prestiż

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 8 (2019 r.)

MIŁOŚĆ W CZASACH INSTAGRAMA
Justyna Posadzy
Łukasz L.U.C. Rostkowski

GARAŻ PRESTIŻU
Volvo S60
Jaguar XE

MARTA KACPRZAK
Reżyserka z rockową duszą

WÓDKI GDAŃSKIE
Dla marynarzy, mieszczaństwa i poetów

MICHAŁ KACZOROWSKI

CZWARTA WŁADZA TRÓJMIASTA

DZIELNICA, KTÓRA PRZYCIĄGA

Gdański Garnizon to unikalny na skalę kraju projekt, który czerpie to, co najlepsze z potencjału metropolii, jednocześnie zachowując swoją odrębność i walory śródmiejskiej dzielnicy. Zlokalizowany w Gdańsku Wrzeszczu, w centrum Trójmiasta, stanowi przestrzeń zarówno do życia, pracy, jak i spędzania czasu wolnego, a jako projekt wielofunkcyjny otwiera się na potrzeby mieszkańców tego miasta.

Garnizon został wybudowany z poszanowaniem tradycji na terenie dawnych koszar pruskiej kawalerii. Historyczne budynki, dzięki staraniom Inwestora doczekały się pieczołowitej renowacji, a zaprojektowana w sposób przemyślany współczesna zabudowa tchnęła nowego ducha w tę część Gdańska. Miasto zyskało nową, otwartą przestrzeń, w której harmonijnie przeplatają się funkcje: mieszkaniowa, biurowa i rekreacyjna. Nie zabrakło w niej miejsc przeznaczonych na odpoczynek, urokliwych alejek i zielonych skwerów. W Garnizonie, w otoczeniu parkowej zieleni i sąsiedztwie rzeki Strzyża realizowany jest również imponujący projekt: „Garnizon Kultury", który dzięki swej bogatej ofercie stał się nowym centrum kulturalnym dzielnicy.

Mieszkańcy i rezydenci Garnizonu mają wygodny dostęp do wielu urokliwych kawiarni i restauracji, licznych obiektów kultury, sklepów i obiektów sportowo-rekreacyjnych. Doskonały dostęp do komunikacji miejskiej oraz liczne obiekty edukacyjne i centra biurowe znajdujące się w okolicy, sprawiają że nie ma potrzeby pokonywania dużych odległości czy tracenia czasu w korkach, a dzielnica funkcjonuje od rana do późnego wieczora. Przenikanie się różnorodnych funkcji w Garnizonie, a szczególnie mieszkaniowej i biurowej, sprzyja też racjonalnemu i ekologicznemu wykorzystaniu zasobów drogowych, parkingowych czy funkcji usługowych. Ta humanistyczna wizja tworzenia przyjaznej przestrzeni sprawia, że Garnizon przyciąga zarówno mieszkańców, jak i nowe firmy i ich pracowników.

hossa.gda.pl hossadeweloper 58 785 12 12

HOSSA

NA OKŁADCE: MICHAŁ KACZOROWSKI FOTO: KAROL KACPERSKI

FELIETON
06 OD NACZELNEGO
08 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
10 ZBIGNIEW CANOWIECKI - ORLEN NA CENZUROWANYM
12 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI
14 ALE NUMER!

WYDARZENIA
16 RYDWAN, SZTUKA I PIENIĄDZE
18 WIELKI TENIS WRÓCIŁ DO SOPOTU
20 STARTUJE SOPOT MATCH RACE
20 WIELKIE PŁYWANIE
24 JEŹDZIECKI TRIATHLON W SOPOCIE
24 LETNIE SKOKI W CIEKOCINKU

TEMAT Z OKŁADKI
26 MICHAŁ KACZOROWSKI - CZWARTA WŁADZA TRÓJMIASTA

LUDZIE
34 MIŁOŚĆ W CZASACH INSTAGRAMA

PODRÓŻE
38 MALEZJA - SZAŁ DLA ZMYSŁÓW

MOTORYZACJA
42 VOLVO S60 - PRZEKORNY I STYLOWY ATLETA
46 JAGUAR XE D180 AWD - MAŁY KOT PO LIFTINGU

STYL ŻYCIA
50 POJEDYNEK RYSOWNIKÓW

DESIGN
52 PRESTIŻOWE WNĘTRZE – W PARYSKIM STYLU
58 DOKĄD ZMIERZAMY?
62 DESIGN KLUCZEM DO SUKCESU

MODA
64 LETNI SOPOT CZYLI WSZYSTKIE ASPEKTY PIĘKNA
66 MERA SPA BY OLGA IDZIK
70 A JAKA JEST TWOJA SUPERMOC?
72 MADE IN 3CITY – DIAMANTE - WYRAŹ SIEBIE
78 CREAM BEAR - PODBIJA TRÓJMIASTO

MIEJSCA
80 TRÓJMIEJSCA – JANA SIKORY
81 NOCLEG NA WYSPIE - UCZTA W CHMURACH - #HOLIDAY INN GDAŃSK

ZDROWIE I URODA
82 INNOWACJA W USUWANIU MAKIJAŻU PERMANENTNEGO I TATUAŻU
84 TRYCHOLOG DO ZADAŃ SPECJALNYCH
86 CURLY QUEEN - #HELPFOR BEAUTY AFRO LOKI ZMIENIAJĄ ŻYCIE!
88 PIĘKNA KORONA NATYCHMIAST PO IMPLANTACJI?

KULINARIA
90 DLA MARYNARZY, MIESZCZAŃSTWA I POETÓW
93 PRZEPIS - MANHATTAN TWIST
94 GOTOWANIE NA ŚWIĘTOJAŃSKIEJ

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA
96 REŻYSERKA Z ROCKOWĄ DUSZĄ
100 LETNI JAZZ W GDYNI
102 PRESTIŻOWE IMPREZY
104 W SIECI Z... PAWŁEM TARNOWSKIM
106 TOMASZ GUDZOWATY – SKATERS
106 CZEKAJĄC NA CZERWONY DYWAN
107 MIASTO I SZTUKA
110 BIBLIOTECZKA PRESTIŻU

WIRTUALNE TRÓJMIASTO
112 TRÓJMIEJSKIE INSTASTORY – @B_A_Ł_T_Y_K

BIZNES
114 SPOŁECZNE BUDOWANIE MIASTA
118 W POGONI ZA TURYSTYCZNYM EL DORADO
122 KRZYWYM OKIEM - MICHAŁ STANKIEWICZ

KRONIKA PRESTIŻU
124 SZEKSPIR PO RAZ DWUDZIESTY TRZECI
124 PIASEK, WODA, MODA!
125 DNI OTWARTE JAGUART W BRITISH AUTOMOTIVE
126 MEDUSA Z WIDOKIEM NA MONCIAK
127 GWIAZDY NA KORCIE I TRYBUNACH
128 WIECZÓR DE LUXE ZE SZTUKĄ

nr. 08/2019 (107) www.prestiztrojmiasto.pl

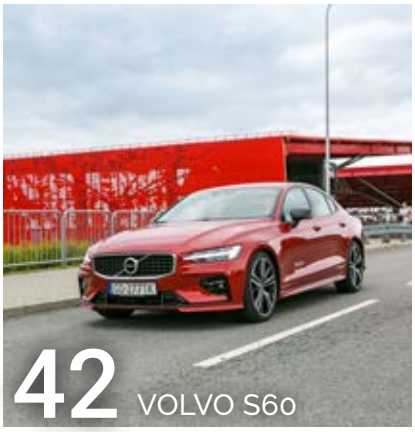

White Wood

NIERUCHOMOŚCI

Eksperci Rynku **Nieruchomości Premium** w Trójmieście.

www.whitewood.pl

OBIEKTYWIZM TOWAREM DEFICYTOWYM

Jakie to uczucie być potentatem medialnym? Gdy zadałem to pytanie Michałowi Kaczorowskiemu, założycielowi i właścicielowi portalu trojmiasto.pl tylko się uśmiechnął. Bo przecież, słowo potentat przede wszystkim kojarzy się nam z globalnymi markami i firmami, mającymi wpływ na wielkie obszary i skupiska ludzi. A Trójmiasto w skali świata z pewnością, ani wielkim, ani licznym obszarem nie jest.

Wszystko zależy jednak od kontekstu. Jeżeli więc na trojmiasto.pl spojrzeć w ujęciu lokalnym - to te z pozoru na wyrost stwierdzenie, nabrałoby innego znaczenia. Wystarczy rzucić okiem na liczby: 2,27 mln użytkowników i ponad 47 mln odsłon miesięcznie!

To ponad dwa razy więcej niż cała trójmiejska aglomeracja, która liczy około miliona mieszkańców. Te wyniki stawiają trojmiasto.pl na czwartej pozycji w kraju jeżeli chodzi o zestawienie serwisów zawierających informacje regionalne. I tutaj znów uwaga - na pierwszym miejscu jest serwis, który gromadzi wiadomości lokalne z całego kraju, a kolejne dwa to bliźniacze serwisy dużego koncernu, wykorzystujące nie tylko lokalne, ale i wspólne treści. Można więc powiedzieć, że trojmiasto.pl - jako w pełni samodzielny gracz - jest pierwsze na liście. Z kolei w zestawieniu serwisów ogólnopolskich, czyli konkurujących o uwagę 28 mln osób, bo tyle obecnie jest w Polsce internautów zajmuje miejsce 14. O drodze do sukcesu nie będę pisać, bo o tym mówi sam właściciel portalu. O problemach i wyzwaniach też, a których dzisiaj jest znacznie więcej niż 10 lat temu. W ujęciu globalnym największym wyzwaniem Internetu jest hejt i fake newsy. Trojmiasto.pl, które niegdyś dość mocno pobłażało osobom wpisującym obraźliwe komentarze i za to zbierało cięgi mocno zaostrzyło politykę. Efekty są bardzo widoczne, wystarczy zobaczyć na listę komentarzy pod artykułami. Łatwo zauważyć liczbę zablokowanych wpisów. Bywa, że jest wyższa od samych komentarzy. Zaostrzenie moderacji to ruch jedyny z możliwych, choć z pewnością nie jest to powód do specjalnej radości. Moderacja jest przecież zawsze pewną formą cenzury, co jednak ważniejsze – to wyraźny dowód jak bardzo wzrosła agresja w sieci.„10 lat temu w komentarzach pod artykułami wypowiadały się osoby, które miały faktycznie coś do powiedzenia merytorycznie. Czy pozytywnie, czy negatywnie, ale na temat. Niestety Internet poszedł w kierunku hejtu i negatywnych komentarzy"- wyjaśnia Kaczorowski.

Drugi trend, czyli fake newsy trójmiasta.pl bezpośrednio nie dotyczy, bo to cecha social mediów, gdzie każdy może opublikować dowolną treść przedstawiając ją jako fakt lub informację. Choćby najbardziej zmyśloną. Wpływa jednak na funkcjonowanie mediów.

Portal trojmiasto.pl ma inną dobrą cechę. Dzisiaj coraz rzadszą. Neutralność polityczną. Przyznam, że ciężko mi zdefiniować po której stronie jest. I to jest chyba największy sukces Kaczorowskiego. Neutralność polityczna staje się towarem deficytowym, zabijającym nie tylko obiektywizm, ale wręcz misję mediów. Wyobraźmy sobie taką hipotetyczną sytuację. W mieście rządzi opcja X o takim, a nie innym światopoglądzie. Lokalne media identyfikują się z poglądami głoszonymi przez opcję X, atakując opcję Y. Jednocześnie w tym samym mieście w podległych mu instytucjach kwitnie nepotyzm, kolesiostwo i układy. Nic co nie jest związane z polityką, tylko zwykłym skokiem na kasę. Czy w tej sytuacji media zaangażowane politycznie po stronie X będą w stanie skutecznie wypełniać swoją misję? Ktoś powie - zaraz, ale przecież media związane z opcją Y rzucą się na X i odwrotnie i w ten sposób wzajemnie będą się pilnować. Owszem, wzajemnie się opiszą, ale żadna ze stron - ani subiektywne media, ani związani z nimi politycy, ani ich czytelnicy nie będą traktować poważnie informacji podawanych przez drugą stronę - oceniając je jako wrogą propagandę, a nie fakty. Do rzetelnego, ale i skutecznego opisywania konieczne są media neutralne, nie uwikłane w propagandę. O ile podejmą się tematów. Bo, dzisiaj nawet zwykła dziennikarska robota interwencyjna, czy też śledcza grozi przyklejeniem łatki politycznej. Śpieszmy się zatem kochać obiektywne media, tak szybko odchodzą.

Michał Stankiewicz

MAGAZYN PRESTIŻ
miesięcznik bezpłatny

Al. Niepodległości 735/4, 81-840 Sopot
tel. (58) 620 15 14
redakcja.trojmiasto@emsgroup.pl
www.prestiztrojmiasto.pl
www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

Redakcja:
Sylwia Gutowska, Max Radke, Matylda Promień, Marta Legieć, Marcin Wiła, Michalina Domoń, Katarzyna Graj, Malwina Talaśka

Redaktor Naczelny: Michał Stankiewicz

Dział foto: Karol Kacperski (szef), Krzysztof Nowosielski

Skład: Kamil Żurek

MS GROUP

Wydawca:
MS Group Sp. z o.o.

ul. Trzy Lipy 3
80 - 172 Gdańsk
NIP: 9571059132

Prezes:
Michał Stankiewicz

Dyrektor zarządzający:
Maria Bek, bek@emsgroup.pl

Dyrektor działu organizacji eventów:
Aleksandra Staruszkiewicz
staruszkiewicz@emsgroup.pl
tel. 606 603 416

Dział sprzedaży i marketingu:
Krzysztof Nowosielski, tel. 533 200 779
Karol Kacperski, tel. 796 023 368
Marta Blendowska, tel. 791 971 399
Karolina Rymarczyk, tel. 503 015 435

Marketing i PR: Katarzyna Okońska

WILLE JUSZKOWO

OSIEDLE WZGÓRZE RADUNI

- ponad 240 m kw. powierzchni całkowitej
- 2 garaże i ogródek
- 15 minut do centrum Gdańska

BIURO SPRZEDAŻY
ul. Chabrowa 33/4
83-010 Straszyn
tel. 538 411 584

www.willejuszkowo.pl

Z KURTYNĄ I BEZ

JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

„MOJE USTA BĘDĄ PARLAMENTEM KRAJU"

Bardzo ciekawą postacią w szekspirowskiej „Henriadzie", osadzonej w późnych wiekach średnich, jest Jack Cade, u nas właściwie nieznany. A szkoda, gdyż Szekspir, z właściwą sobie przenikliwością, ukazuje nam wzlot i upadek niezwykłej postaci historycznej (zm. ok. 1450 roku). Trybun ludowy, inaczej - populista, przywódca powstania plebsu, które ma przynieść sprawiedliwość dla wszystkich (oraz ma ją wymierzyć ciemiężcom, zdrajcom i złodziejom). Równie ważnym celem rewolty jest utworzenie nowych elit i nowego systemu prawnego. Jack nie chce jednak być uzurpatorem i prawa do tronu Anglii wywodzi ze szlachetnego urodzenia, oczywiście zmyślonego. Pojawia się tylko w kilku scenach aktu czwartego części drugiej Henryka VI. Ale jego wzlot i upadek są spektakularne. Już na początku Jack ogłasza wielbiącym go tłumom, że przyczyną buntu jest potrzeba gruntownej reformy systemu władzy i prawa. Po to, żeby żyło się lepiej, dostatniej i sprawiedliwiej.

Pierwsza decyzja dotyczy więc podniesienia stopy życiowej obywateli: za jednego pensa będzie można teraz kupić siedem bochenków chleba zamiast dwóch, a za trzy kwarty piwa trzeba będzie płacić tyle, co dotąd za jedną. Ze znanej fontanny w Londynie zamiast wody ma płynąć wino. Nakarmiony i napojony lud czeka też dalsza reforma systemu finansowego: pieniądze zostaną zniesione i wszyscy będą na utrzymaniu władcy.

Następna w kolejce jest reforma prawa. Głos ludu jest ważniejszy, niż prawo pisane, dlatego w pierwszej kolejności należy zreformować sądy. Sposób jest prosty: należy zabić wszystkich prawników. Niedola ludu wynika bowiem z wadliwego prawa: jak to możliwe, żeby zapis na wyprawionej skórze jagnięcia, czyli na pergaminie, miał decydować o losach ludzi, którzy nawet nie umieją czytać? Tak być nie może, dlatego prawo należy gruntownie zreformować; konieczne jest też stworzenie nowych elit. Stąd zapowiedź zmian dotyczących także szkolnictwa. Winny jest bowiem układ tych, którzy umieją czytać i pisać, więc należy ich (i szkoły) zlikwidować. Co też motłoch ochoczo czyni, zabijając na zachętę przypadkowo zabłąkanego bakałarza, który na domiar złego przyznał się, że umie pisać i czytać („Co za potworność!" - wykrzyknie Jack), a w dodatku ujawniono, że zamierzał nauczać młodzież („Łotr!"). Nowe elity tej skazy, to znaczy umiejętności czytania i pisania, mieć już nie będą. A nieszczęsny bakałarz, symbol starych, zdeprawowanych elit, zostaje powieszony razem ze swym piórem i inkaustem. W nagrodę za reformy, zgodnie z uchwalonym przez siebie prawem Jack, pasuje sam siebie na rycerza. Teraz czas rozprawić się z opozycją. Każdy pretekst jest dobry. Lord Saye zostaje zgładzony za to, że zdeprawował młodzież budując szkoły i ucząc ją łaciny. Ponadto sprawił, że w kraju wprowadzono druk, co nie może ujść bezkarnie. Co więcej, otoczył się ludźmi, którzy prowadzą uczone dysputy o gramatyce, co jest sprzeczne – jak Jack powiada - z wartościami chrześcijańskimi. Jack ma przy tym poczucie humoru i zmysł reżysera: ściętym głowom opozycjonistów każe się całować.

Znajomość języków obcych też jest podejrzana. Bo i jak Anglik-patriota może mówić po francusku, czyli w języku wroga? Nie może, a jeśli mówi, to znaczy że jest zdrajcą. A tych też należy unicestwić, bo zaprzedają ojczyznę obcym mocarstwom. Prawo należy zmieniać wedle bieżących potrzeb zwolenników. Jack przedłuża okres postu po to, by wspierającemu go rzeźnikowi dać przywilej sprzedaży dodatkowych tuszy. Buntownicy ruszają na Londyn, gdzie chcą zniszczyć Most Londyński i słynne szkoły prawnicze Inns of Court. No i złupić miasto, a także wymordować wrogów i zdrajców. Teraz samopasowany rycerz Jack Cade ogłasza siebie lordem Mortnimerem i śmierć spotyka tych, którzy inaczej go zatytułują.

Zdobywszy Londyn, Cade ogłasza najważniejsze: odtąd prawem będzie tylko to, co wyjdzie z jego ust. Każe spalić wszystkie spisane prawa Anglii, wszystkie ustawy, i proklamuje, że od tej chwili to jego usta będą parlamentem kraju. Niestety, kres przynosi zdrada buntowników, którzy ulegają perswazji lepiej wykształconych. Zdradzony, Jack traci głowę, której nikt nie całuje. U Szekspira motłoch nigdy nie jest wierny: rację ma ten, kto ostatni doń przemawia. No i myśli brzuchem. Szekspir głęboko gardził ciemnotą, populistami; mierził go brak poszanowania prawa. Albowiem to wszystko destabilizuje kraj i prowadzi do nieszczęść.

P.S. Jak to u Szekspira - wszelkie podobieństwo do innych krajów i czasów można uznać za przypadkowe.

iDream | Premium Reseller

Idealny partner do nauki.

MacBook już za 101 zł miesięcznie*

Edukacja ze sprzętem Apple. Mega rabaty w iDream.

* wartość miesięcznej raty przy maksymalnym okresie kredytowania.

Zapraszamy do salonu iDream.

iDream | Premium Reseller

Salon iDream Apple Premium Reseller
Forum Gdańsk, ul. Targ Sienny 7, 80-806 Gdańsk
tel. +48 530 887 600 | gdansk@idream.pl

ZBIGNIEW CANOWIECKI

Absolwent Politechniki Gdańskiej. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 1981-2007 Prezes Zarządu i dyrektor giełdowej spółki „Centrostal S.A.". Sprawował społecznie wiele funkcji m.in. Prezydenta Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Przewodniczącego Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego, Przewodniczącego Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, Prezydent „Pracodawców Pomorza".

ORLEN NA CENZUROWANYM POTRZEBA WSPÓŁPRACY CZY PRÓBA WCHŁONIĘCIA LOTOSU?

Lotos to największe przedsiębiorstwo na Pomorzu, którego serce stanowi jedna z najnowocześniejszych w Europie i druga pod względem wielkości przerobu ropy naftowej rafineria w Polsce. Po czterech latach budowy w 1975 roku rozpoczęła działalność przerabiając rocznie 3 miliony ton ropy naftowej. Znaczący skok rozwojowy firma zalicza w okresie prezesowania Pawła Olechnowicza w latach 2002 -16. To okres budowy nowej Grupy Kapitałowej oraz konsolidacja z rafineriami na południu kraju i spółką poszukiwawczo – wydobywcą Petrobaltic. W wyniku zakończonego w 2011 roku niezwykle ambitnego Programu 10+ następuje zwiększenie mocy przerobowych rafinerii o 75 % i pogłębienie przerobu surowca o 23 %. Obecnie Grupa Lotos to jedno z największych przedsiębiorstw w Polsce. Jest koncernem zajmującym się wydobyciem i przerobem ropy naftowej oraz produkcją i dostawą m.in. benzyn bezołowiowych, oleju napędowego, paliwa lotniczego oraz olejów smarowych i asfaltu. W spółce, której akcje są od 2005 roku notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie Skarb Państwa posiada ponad 53 % akcji. Logo Lotosu stało się rozpoznawalne dzięki rozsądnie prowadzonej działalności w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu. Miejscem promocji marki były nie tylko wielkie międzynarodowe imprezy sportowe. Lotos udzielając wsparcia finansowego klubom sportowym, instytucjom kultury i sztuki, podmiotom prowadzącym działalność edukacyjną i charytatywną oraz uczestnicząc w programach naukowo - badawczych utrwalił pozycję lidera w działalności na rzecz regionu. Biorąc powyższe pod uwagę oraz wpływy podatkowe wynikające z działalności Grupy Lotos władze województwa pomorskiego zawsze podejmowały dialog z władzą centralną w przypadku pojawiających się pomysłów, które mogłyby spowodować utratę przez Lotos samodzielności. Szczególnie monitorowany jest ostatni pomysł połączenia Grupy Lotos z PKN Orlen. Zgodnie z ustawową rolą i swoimi uprawnieniami Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego w Gdańsku, w skład której wchodzą przedstawiciele władz państwowych i samorządowych województwa pomorskiego oraz strona społeczna reprezentowana przez reprezentatywne organizacje pracodawców i związki zawodowe, zaniepokojona brakiem rzetelnej informacji na temat przyczyn i skutków planowanego połączenia firm postanowiła w maju 2018 roku zaprosić Ministra Energii Pana Krzysztofa Tchórzewskiego celem udzielenia wyjaśnień na nurtujące Radę wątpliwości i obawy o skutki takiej decyzji dla regionu i kraju. Wobec milczącej postawy Ministra Tchórzewskiego oraz braku odpowiedzi z Ministerstwa Energii w lipcu 2018 roku Rada zwróciła się do Premiera Mateusza Morawieckiego z prośbą o udzielenie odpowiedzi. Z pisma otrzymanego z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wynikało, że prace koncepcyjno – analityczne nadal trwają, ale jednocześnie podkreślono, że istnieje potrzeba stworzenia zintegrowanego koncernu naftowego do lepszego konkurowania na rynku międzynarodowym. I znowu zapadła cisza. Dlatego też w lutym 2019 roku Prezydium Rady zaprosiło Zarząd Grupy Lotos i podczas spotkania z dwoma Wiceprezesami Koncernu zadane zostały kluczowe pytania: jaki jest stan prac nad planem ewentualnego połączenia Lotosu i Orlenu i czy planowane zmiany mogą wpłynąć na obniżenie wpływów podatkowych do regionalnego budżetu i spadek zaangażowania koncernu w program wspierania m.in. sportu, kultury i edukacji w województwie pomorskim. Niestety odpowiedzi były daleko niezadawalające ponieważ przekazano informację, że Lotos jest podmiotem przejmowanym i w związku z tym ma mały wpływ na kształt podejmowanych działań. Stwierdzenie to było na tyle niepokojące, że Rada postanowiła kontynuować swoje dociekania. 30 maja 2019 roku przedstawiciele Zarządu PKN Orlen potwierdzili zainteresowanie zakupem od Skarbu Państwa pakietu akcji Grupy Lotos w celu koordynacji działań produkcyjnych i handlowych. Oświadczyli, że nie jest rozważana inkorporacja obu grup kapitałowych, w wyniku której Lotos przestałby istnieć jako samodzielny podmiot gospodarczy i prawny. Nie nastąpi również ograniczenie zatrudnienia lub zmiana miejsca rozliczeń podatkowych. W dniu 25 czerwca 2019 roku Prezes PKN Orlen Pan Daniel Obajtek potwierdził powyższe deklaracje zapewniając jednocześnie o możliwości wzrostu zaangażowania finansowego Lotosu w działania regionalne po zmianach właścicielskich. Były to ważne zapewnienia z punktu widzenia gospodarczego i społecznego województwa pomorskiego oraz roli prorozwojowej i innowacyjnej jaką pełni w regionie Grupa Lotos. Wiele osób jednak powątpiewa w szczerość wypowiadanych zapewnień i deklaracji. Dlatego też należy domagać się, aby wszystkie te gwarancje nie pozostały w sferze deklaratywnej, a znalazły swoje odzwierciedlenie w dokumentach związanych z zakupem przez PKN Orlen od Skarbu Państwa pakietu akcji Grupy Lotos. Niezależnie od powyższego Rada domaga się, aby takie zapewnienia jak najszybciej zostały przekazane w formie oficjalnego dokumentu na ręce przedstawicieli władz państwowych i samorządowych województwa pomorskiego dla których Grupa Lotos stanowi niezwykle istotny podmiot życia społecznego i gospodarczego województwa pomorskiego.

NADCHODZI COŚ PIĘKNEGO

LARU

NOWA MARKA JUBILERSKA
W TRÓJMIEŚCIE

BALTIQ PLAZA, ŚWIĘTOJAŃSKA 43
GDYNIA

www.laru.pl

KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

ARKADIUSZ HRONOWSKI
od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Fest. Jego ostatnie, najbardziej wyczekiwane dziecko to Klub B90 na terenie Stoczni Gdańskiej. Kolejne dziecko, które przyjdzie na świat niebawem to Browar Gdański Kulturalny. W wolnych chwilach trwoni czas w zespole The Stags, pisząc piosenki tylko o miłości.

PRZYSZŁOŚCIĄ JEST NASZA PRZESZŁOŚĆ? NIE!

Ech ten facebook. I znów trochę o nim. Ale dlaczego nie skoro to medium jest jak kozetka psychologa. Chwalimy się na nim swoimi sukcesami, bo są nam potrzebne pochwała i dowartościowanie. W chwilach zwątpienia wrzucamy swoje starsze zdjęcia, kiedy byliśmy znacznie młodsi i wtedy otrzymujemy mnóstwo pozytywnych ocen i teoretycznie czujemy się lepiej. Cofamy czas. Ale dlaczego nie możemy pogodzić się z upływem czasu?

Będąc ostatnio na gdyńskim Open'er sporo czasu poświęciłem obserwacji wszystkiego co dzieje się poza scenami. Ale nie o festiwalu jest ten felieton. Spośród tysięcy, w większości młodych ludzi widzianych w Babich Dołach mój wzrok i pamięć przykuła tylko jedna osoba. To był na moje oko siedemdziesięciolatek, może młodszy, ale jak on wyglądał! To był członek jednej z ekip artystów, który na chwilę wypuścił się w teren. Być może był muzykiem, tour managerem, albo członkiem ekipy technicznej. Posiadał w każdym razie identyfikator „Artist". Długie, niemal białe, spięte włosy, dobrze przystrzyżona biała broda, stylowe okulary, trochę biżuterii, rock'n'rollowy, ale nie przesadzony styl, na twarzy włóczęga. Był stary, ale był sobą. Gdyby pojawił się na bankiecie Prestiżu, spokojnie byłby na nim widoczny tylko on. Nawet gdyby tam pojawiła się wystylizowana Kylie. Pomyślałem, że chce mieć już 65 lat i wyglądać jak on. Bo, wygląd w tym wieku to też chyba stan umysłu?

No i dochodzimy do sedna. Starzenie się jest nieuchronne. Ten proces czeka nas wszystkich. Jednym to służy, inni zamykają się w sobie i oddalają od głównego nurtu życia. Starzenie się ma wiele pozytywnych cech. Przede wszystkim jesteśmy z każdym dniem bogatsi o doświadczenia, mądrzejsi i nie irytujemy się już tak padającym w lipcu deszczem. Większość z nas stara się jednak żyć zgodnie z możliwościami swojego wieku, spędzać czas z rówieśnikami i cieszyć się tym na co zapracowaliśmy i sobie zasłużyliśmy. Ale coraz częściej też wracamy do wspomnień, trochę wzdychamy, że już nigdy tak nie będzie jak kiedyś i zaczynamy żyć tą przeszłością. Zresztą wspomnienia są fajne, ale po co nimi żyć? Ja osobiście nie lubię zbyt często wracać do wspomnień. Chcę iść do przodu, chcę poznawać nowe obszary i sprawdzać się w nowych wyzwaniach. Moja praca mogłaby być też już stabilna. Mógłbym bez problemu odcinać kupony od życia i zacząć się powoli starzeć. Kiedy wspominam ze znajomymi rok 1996 dochodzimy do wniosku, że to co wyprawialiśmy wtedy niczym nie różni się od tego co wyprawiamy dziś. Teraz jest super, każda nowa inicjatywa i pomysł ma siłę taką samą jak kiedyś. Czuję się wciąż częścią tej rodziny. To życie w innym wymiarze. Wciąż są nowe pomysły i nakręcają jak 30 lat temu. I kiedy mam pomyśleć, aby wrzucić na swój profil zdjęcie sprzed 20-30 lat to mnie zaczyna odrzucać. Bo kiedy patrzę na te zdjęcia, przypominają mi one czasy i siebie, kiedy jeszcze gdzieś tam ślepo biegłem, marzyłem o nie wiadomo czym, byłem głupi i naiwny. I wyglądałem beznadziejnie. Nie chcę wracać do tamtych, wcale nie tak beztroskich czasów.

Kiedy jadę kolejką SKM często zadaję sobie pytanie, dlaczego kiedyś dla mnie jazda tym środkiem lokomocji była nie do pomyślenia. Dziś sprawia mi ona przyjemność, bo stację mam blisko domu i szybko można dotrzeć na miejsce. Ludzie na peronach i w kolejce to również ciekawa obserwacja. Kiedy idę z tłumem ludzi w stronę obiektów stoczniowych czuję radochę, że jeszcze jestem częścią nowego życia Młodego Miasta. Że nie różnię się od nich niczym poza wiekiem. Ostatnio nawet powiedziałem do żony, ale byłoby super iść za dwadzieścia lat na koncert tą samą drogą, z odnowionego przystanku SKM Gdańsk Stocznia, jako już siedemdziesięciolatkowie i słyszeć za plecami teksty w stylu: zobacz jakie dwa ogryzki idą na imprezę. Słyszę czasami wśród moich rówieśników jak opowiadają, że kiedyś byli punkami, hipisami, że Jarocin to był ich drugi dom. Pewnie tak było, ale teraz jest już statecznie i nie wypada. Ale widać też, że nasze pokolenie choć w części młodnieje. To bardzo pozytywne i wcale nie naganne, że się odmładzamy. To stan umysłu, chcemy żyć wciąż jak kiedyś, odcinać kupony ile się da. W końcu zawsze zazdrościliśmy zachodnim emerytom, że po zakończonej aktywności zawodowej kupowali karawany oraz jachty i ruszali w świat. Nas może jeszcze na to nie stać, ale Open'era w końcu zaliczać co roku możemy. No i tego się trzymajmy.

WAKACJE ZACZYNAJĄ SIĘ W SALONIE CITROËNA

CITROËN

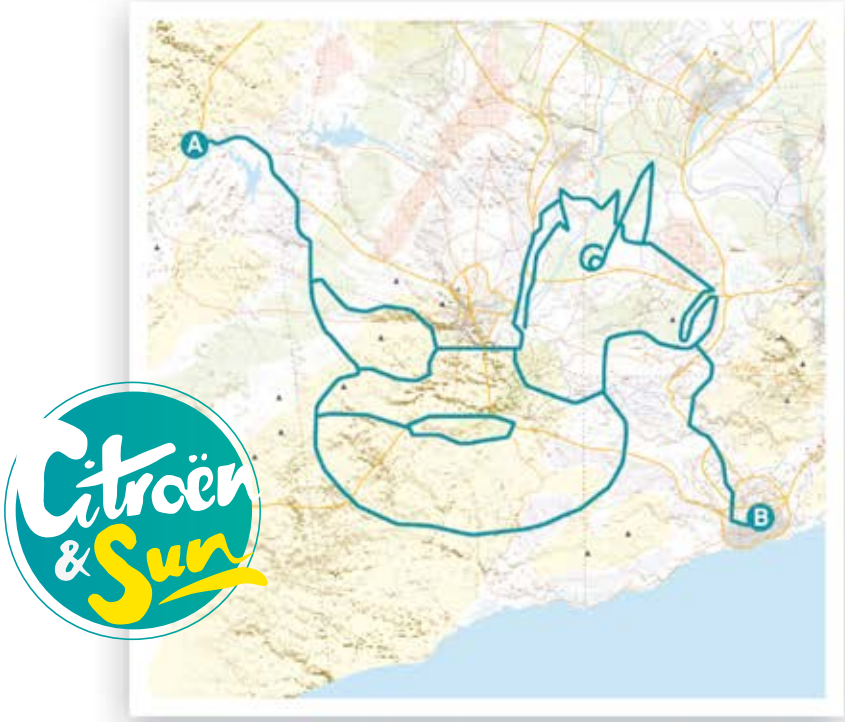

MIEJSKI CITROËN C3 Z WAKACYJNYM RABATEM

CITROËN C3

11 SYSTEMÓW WSPOMAGANIA PROWADZENIA
36 KOMBINACJI KOLORYSTYCZNYCH

TERAZ Z PAKIETEM UBEZPIECZEŃ ZA 2,99%

DOSTĘPNY OD RĘKI
SPRAWDŹ NA EPROMOCJA.CITROEN.PL

INSPIRED BY YOU / Origins SINCE 1919

CITROËN poleca TOTAL Citroën C3 – zużycie paliwa i emisja CO_2: pomiary zgodne z procedurą WLTP. Zużycie paliwa od 4,2 do 7,2 l/100 km w cyklu mieszanym, od 6,3 do 8,7 l/100 km w cyklu niskim, od 5,1 do 7,0 l/100 km w cyklu średnim, od 4,7 do 6,1 l/100 km w cyklu wysokim i od 6,0 do 7,7 l/100 km w cyklu bardzo wysokim zgodnie z procedurą WLTP. Emisja CO_2 (w cyklu mieszanym) WLTP: od 110 do 163 g/km. Podane wartości mogą odbiegać od rzeczywistych, ponieważ nie uwzględniają m.in. zróżnicowanego wyposażenia danego samochodu, stylu oraz warunków jazdy. Zaprezentowany model może się różnić od wersji dostępnych w ofercie. Informacje dotyczące wyników pomiarów zużycia paliwa i emisji spalin w pojazdach, demontażu samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne na stronie internetowej www.citroen.pl. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. Oferta ubezpieczenia komunikacyjnego za 2,99% dotyczy polis podpisanych w PZU S.A. oraz TUiR Allianz Polska S.A. i jest skierowana do wszystkich klientów indywidualnych oraz instytucjonalnych, którzy w swoim parku posiadają do 20 samochodów. Oferta dotyczy modeli z rocznika produkcji 2019 i jest ważna do 30.06.2019 r.

CITROËN ZDUNEK

Citroen Zdunek
GDAŃSK, Grunwaldzka 295 **tel. 533 30 50 50** **www.citroen-zdunek.pl**

ALE NUMER!

200 GATUNKÓW

zwierząt żyje w gdańskim zoo. Szacuje się łączna populacja liczy 1100 sztuk. Gwiazdami zoo są niewątpliwie lwy. Te królewskie zwierzęta są umieszczone w herbie Gdańska. Oprócz nich zobaczyć można m.in. parę tygrysów syberyjskich, które są największymi kotami, a także orangutany, pingwiny, czy zagrożony wyginięciem oryks szablorogi.

59 ZŁ

ma kosztować najtańszy lot z Gdańska liniami lotniczymi Wizzar. Węgierski przewoźnik ogłosił uruchomienie nowych tras - z Gdańska do Edynburga i Odessy. Połączenie ze stolicą Szkocji ma ruszyć 1 listopada, a z trzecim co do wielkości miastem na Ukrainie - 2 listopada. Bilety są już dostępne w sprzedaży.

831 TYS. NOCLEGÓW

zanotował w 2018 roku Sopot - wynika z danych GUS. To daje 25. miejsce w zestawieniu. Świnoujście, miasto podobnej wielkości, również o statusie uzdrowiska zanotowało 2 mln noclegów i 7. miejsce, a Kołobrzeg - 5 mln i 3. miejsce w kraju. Pierwsze zajęła Warszawa (6,3 mln), a drugie Kraków (5,5 mln).
Gdańsk znalazł się piątym miejscu (2,6 mln), a Puck na 13. (1,6 mln).

3649 MIESZKAŃ

oddano w pierwszym kwartale 2019 roku w Pomorskiem do użytkowania. W analogicznym okresie 2018 roku było to 3242, czyli o 407 więcej. W całym 2018 oddano 16 664 mieszkań, a rekordowym był miesiąc lipiec z wynikiem 2160. Rok wcześniej, czyli w 2017 - do użytku trafiło 15 815 mieszkań.

750 KRAMÓW

stanęło na tegorocznym 759. Jarmarku św. Dominika. Do Gdańska, oprócz krajowych sprzedawców, przyjechali wystawcy z 11 krajów: Austrii, Estonii, Francji, Hiszpanii, Indii, Litwy, Niemiec, Ukrainy, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch. Prawie 90 proc. kramów miało charakter rzemieślniczy, kolekcjonerski i artystyczny, resztę stanowiły przysmaki regionalne oraz gastronomia. Jarmark odbył się tradycyjnie na 19 ulicach historycznego centrum Gdańska na powierzchni ponad 38 tys. m kw. W programie tegorocznej imprezy odbyło się 35 koncertów w ramach m.in. cyklu "Stacja Soul&Jazz" i "Koncerty pod Gwiazdami".

4,3 MLN OSÓB

w Polsce żegluje - to dane wynikające z badań przeprowadzonych przez Polski Związek Żeglarski. Z raportu „Polski rynek żeglarski" wynika, że 70 proc. Polaków miało kiedykolwiek styczność z żeglarstwem, a liczbę żeglarzy szacuje się na 4,3 mln osób. Większość z nich szuka w pływaniu relaksu (56 proc.) i kontaktu z przyrodą (41 proc.), a ponad pół miliona osób związanych jest z żeglarstwem w sposób sportowy, zawodowy.

30 TYS. FOK

czyli tylko 30% populacji sprzed 100 lat pozostało nam do dzisiaj. Pozostałe 70% tych zwinnych zwierząt morskich wyginęło na skutek polowań i zanieczyszczenia środowiska. Na szczęcie prowadzone przez WWF Polska działania na rzecz fok szarych z roku na rok przynoszą efekty. Coraz więcej osób zyskuje świadomość zagrożenia gatunku, a w razie spotkania ze zwierzęciem nie zakłóca jego spokoju. Od 2010 roku działa Błękitny Patrol - grupa 200 wolontariuszy, która monitoruje polskie wybrzeże Bałtyku i interweniuje w razie dostrzeżonego zagrożenia.

300 ULICZEK MARIACKICH

taką długość mają przewody elektryczne na stadionie Energa Gdańsk. Obrazując stadion w gdańskich zabytkach i obiektach kulturalnych dowiemy się również, że: 1/3 długości sopockiej ulicy Monte Cassino jest równa szerokości stadionu, 8 dzwonów Gratia Dei z Bazyliki Mariackiej można odlać z jednego dźwigara konstrukcji stalowej dachu, 30 odlewów Neptuna powstałoby z jednej belki podtrybunowej, 5 Bazylik Mariackich można po brzegi wypełnić ziemią wywiezioną z budowy stadionu, 40 Parków Oliwskich zmieściłoby się na bursztynowej elewacji Stadionu Energa Gdańsk, 180 krzyży Pomnika Stoczniowców można wykonać z konstrukcji stalowych stadionu, a wysokość stadionu jest prawie taka sama jak wysokość wież Katedry Oliwskiej.

IDEA

Idealna IDEA

Apartamenty i mieszkania

Gdańsk Oliwa

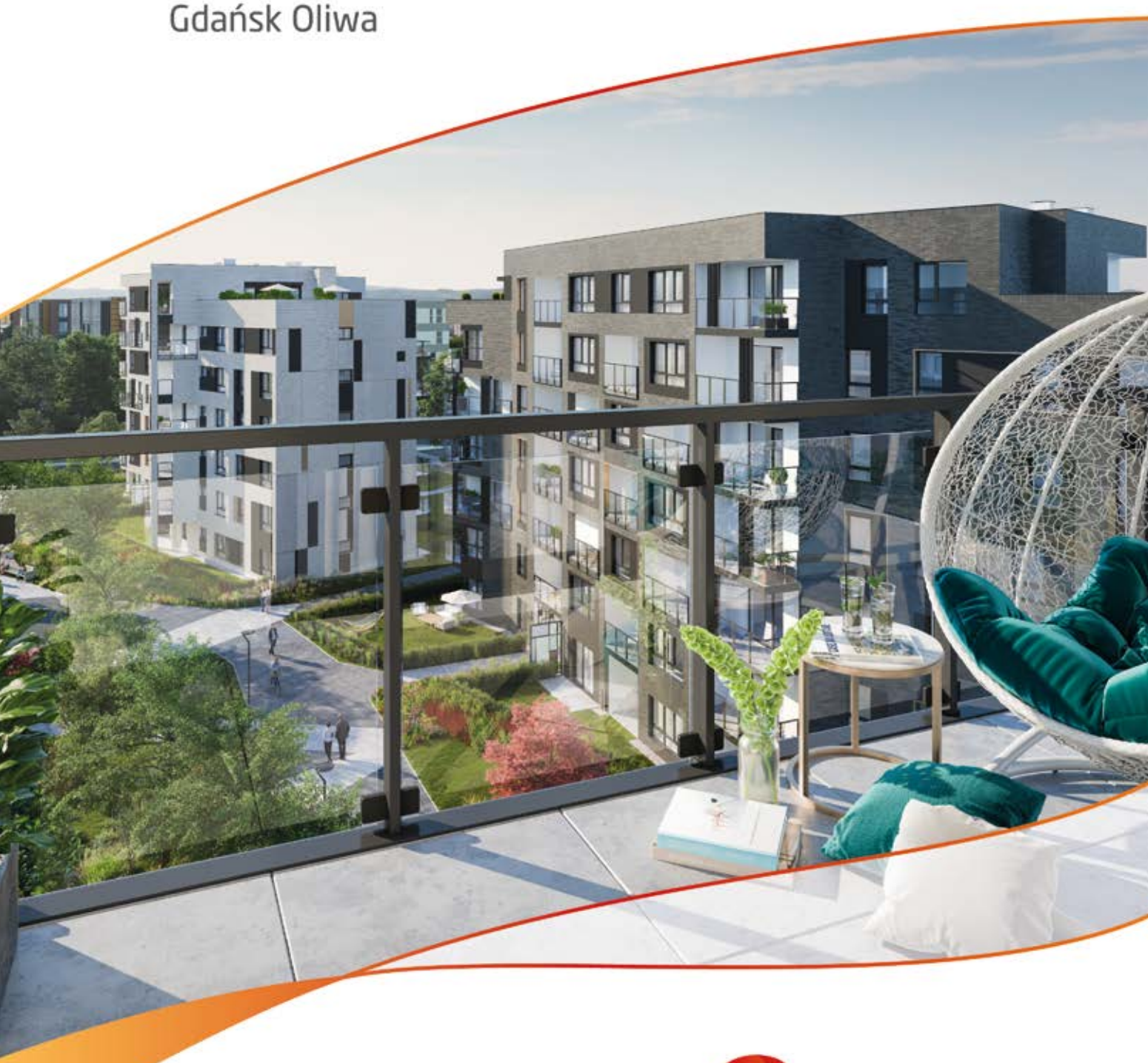

tel. 58 770 14 77
eurostyl.com.pl

EURO STYL
GRUPA DOM DEVELOPMENT

RYDWAN, SZTUKA I PIENIĄDZE

AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

W jaki sposób biznes powinien wspierać sztukę – zastanawiali się uczestnicy „Wieczoru de luxe", który zorganizował MS Group, wydawca magazynu Prestiż w trójmiejskiej restauracji Villa L'Entre. W roli prelegentów wystąpili przedstawiciele firm będących mecenasami sztuki: Brititsh Automotive Gdańsk, dealer Jaguara, Grupa Ergo Hestia i Mesmetric, a na sali licznie pojawili się przedstawiciele kultury, m.in. prof. Jerzy Limon, dyrektor teatru Szekspirowskiego, Krzysztof Polkowski, rektor ASP, czy Andrzej Stelmasiewicz, szef komisji kultury w gdańskiej radzie miasta. Głównym tematem było powstające w Gdańsku muzeum sztuki współczesnej NOMUS o którym opowiadała jego szefowa - Aneta Szyłak.

Spotkanie, które poprowadził Marcin Żebrowski, wieloletni dziennikarz TVN24 rozpoczęła Maja Wolniewska, przedstawicielka Grupy Ergo Hestia. Ta sopocka firma, zajmująca drugie miejsce na polskim rynku ubezpieczeń od lat poświęca sporo uwagi również sztuce. Do tego celu powołała fundację Artystyczna Podróż Hestii, która wspiera młodych artystów. Raporty roczne na temat działalności Grupy Ergo Hesta mają charakter artystycznych artbooków, które tworzą właśnie młodzi twórcy wybrani przez jury. Maja Wolniewska szeroko opowiadała o związkach firmy ze sztuką, licznych programach wspierających, mecenacie, dziełach sztuki, które są na terenie firmy, a także o sposobach wspierania młodych artystów.

- Artyści związani z naszym konkursem, trafiają do niego przez eliminację i wybór jury: kuratorów, krytyków, osoby z instytucji państwowych. To nie jest tylko inwestycja kulturalna, ale inwestycja w edukację społeczną. W Polsce edukacja artystyczna nie występuje w żadnym momencie kształcenia i to jest ogromną bolączką. Sztuka to coś co owocuje, dlatego warto i trzeba w nią inwestować.

Atelier Mesmetric to jedno z najważniejszych miejsc designu w Trójmieście. Jego właścicielki ściągają do showroomu najlepsze europejskie marki - Poliform, Vitra, Mooi, Giorgetti, B&B Italia, dające możliwość stworzenia spektakularnych wnętrz. Wśród nich można znaleźć również ikony wzornictwa jak choćby Eames Lounge Chair, zaprojektowany przez Charlesa Eamesa oraz dzieła najlepszych projektantów takich jak np. Tom Dixon. Helena Raczyńska podkreślała, że w designie użytkowym ważny jest nie tylko sam produkt, ale jego historia.

- Antonio Citterio, projektant, który zdobywa wszystkie możliwe nagrody. Ma w Mediolanie biuro, które liczy dwudziestu projektantów projektujących pod jego nazwiskiem. To jest bardzo istotne. Tak jak przy sztuce, istotna jest wiedza, co to jest za twórca, z jakiej ręki dzieło wychodzi, jaka jest droga projektanta, który coś tworzy, bo to jest kontent. Największe marki inwestują w światowe nazwiska, ponieważ jest to większa gwarancja wartości danego produktu – mówiła Helena Raczyńska.

Gdański dealer marki Jaguar, firma British Automotive Gdańsk ogłosił program JaguART, którego celem jest wspieranie sztuki, poprzez różne akcje. Na spotkaniu była obecna przedstawiciela firmy – Katarzyna Zblewska, a także ambasadorka marki Katarzyna Figura.

- Warto wspierać instytucje kultury, ale także im pokazać, że można i że nie ma co się wstydzić pójść trochę bardziej w komercyjną stronę. To nie zawsze musi być nachalne. Ta symbioza powinna być szalenie naturalna – mówiła Katarzyna Zblewska. - Nie chodzi tutaj o wymierną korzyść ze sprzedaży. Nie liczmy tego w w złotówkach, bo to nie tędy droga. Wychodzimy z założenia, że wspierając instytucje czynimy dobro publiczne. Edukujemy.

Fot. Krzysztof Nowosielski

POTRZEBNY I RYDWAN I ŻŁOBKI

Głównym punktem spotkania była prezentacja powstającego w Gdańsku muzeum sztuki współczesnej Nomus. Siedziba przyszłego muzeum mieści się na Młodym Mieście, a jej otwarcie zaplanowano w przyszłym roku.

- Nazwa jest też od greckiego słowa nomos, które oznacza jednostkę podziału ekonomicznego, gatunek liryki, źródło wszelkiej sztuki, prawo lokalne ład filozoficzny i ład społeczny – wyjaśniała Aneta Szyłak. - Dlaczego chodziło o taką nazwę? By nazwa była pojemna , znajdowało się w niej bardzo wiele treści i po to by zaznaczyć lokalność muzeum.
Uczestnicy spotkania dyskutowali o finansowaniu sztuki, w kontekście zakupów do Gdańskiej Kolekcji Sztuki Współczesnej. Niedawno wiele komentarzy wywołało kupno „Rydwanu" autorstwa Joanny Rajkowskiej za 150 tys. zł. Za tą kwotę kupiono nie tylko rydwan – jako instalację artystyczną, ale i zestaw prac Rajkowskiej.

Jej autorstwa i pomysłu jest m.in. palma na rondzie de Gaulla w Warszawie.

- Bardzo mi zależało by kupić to dzieło do naszej kolekcji, dlatego że to jest dzieło które pokazuje że mechanizmem napędowym rzeczywistości jest to, że się przemieszczamy. Tak naprawdę to jest praca o mobilności – mówiła Aneta Szyłak. – To jest niezwykle globalne dzieło sztuki, bo ono właśnie mówi o tym, że istotą ludzkiej działalności jest przemieszczanie się. Coś o czym bardzo często zapominamy, bo bardzo często myślimy, że osiedlanie się jest istotą naszego życia. Nie! To właśnie ruch, wymiana, spotykanie innych ludzi, spotykanie innych kultur jest najbardziej rozwijającym doświadczeniem.

Prowadzący spotkanie Marcin Żebrowski stawiał wiele pytań. Czy powinno się inwestować w kulturę korzystając ze środków publicznych? Czy pieniądze na sztukę są w stanie konkurować z tymi na chodniki i ulice?

- To jest inna szuflada. Na potrzeby mieszkańców idą pieniądze budżetowe i o nich decydują radni, którzy reprezentują mieszkańców. Decydują na co ile się wydaje pieniędzy. Na kulturę jest osobna szufladka, więc nikomu się nie zabiera. Gdyby się nie kupiło rydwanu, żłobków by nie przybyło – skomentował prof. Jerzy Limon, cytując przy okazji Williama Szekspira: - Ignorancja jest przekleństwem Boga. A wiedza niesie nas na skrzydłach do nieba.

- Należy i dziury łatać, budować żłobki i kupować rydwany. Mniej się dziur nie załata jak się kupi rydwan, ale jego wartość jest ogromna w zupełnie innych kategoriach. Wydaje mi się, że to tak należy rozumieć. Miasto jest tworem uniwersalnym i nie sprowadza się do gładkich chodników, szerokich jak chcą jedni i wąskich jak chcą inni. Miasto to jest wspólnota ducha, każdy człowiek jest inny w związku z czym próba pogodzenia tych indywidualności Gdańska jest trudna – oceniał Andrzej Stelmasiewicz, szef komisji kultury w gdańskiej radzie miasta. - Miasto Gdańsk nie jest rozrzutne. Wydaje co roku około sto milionów złotych na kulturę i sztukę, gdzie Kraków wydaje - jak podaje google – zdaje się dwieście siedemdziesiąt milionów. Miasto Gdańsk z jednej strony stara się rozpieszczać artystów, ale z drugiej strony ta kieszeń ma skończone dno, bo pamięta o tych dziurach o tych szkołach i żłobkach.

Po zakończeniu oficjalnej części goście spotkania dyskutowali do późnych godzin wieczornych racząc się wyśmienitym Prosecco Freixenet, które serwowała firma Bar4you. Wśród nich pojawili się licznie przedstawiciele biznesu, kultury, architekci, przedstawiciele mediów. O komfortowy przebieg spotkania, ale i podniebienia gości zadbała restauracja Villa L'Entre, usytuowana w przepięknej, ponad stuletniej, odrestaurowanej willi w Sopocie. Wyjątkowe, zaprojektowane z klasą i wykwintnością wnętrza idealnie wpisywały się w tematykę spotkania. Do tego znakomita kuchnia oraz profesjonalna obsługa sprawiły, że wydarzenie było zrealizowane na bardzo wysokim poziomie. Wśród uczestników rozlosowano upominki, które ufundowała pracownia florystyczna Fjoł Sopotu, Galeria Klif z Gdyni, Emmanuel Berg i British Automotive Gdańsk, dealer marki Jaguar.

WIELKI TENIS WRÓCIŁ DO SOPOTU

Fot. Krzysztof Nowosielski

Włoch Stefano Travaglia wygrał BNP Paribas Sopot Open, dzięki czemu awansował na 79. miejsce w rankingu ATP. Do finału debla dotarli Polacy – Karol Drzewiecki i Mateusz Kowalczyk.

Przełom lipca i sierpnia był w tym roku w Sopocie wyjątkowo gorący. Nie za sprawą temperatur, ale atmosfery jaka panowała na kortach przy ul. Ceynowy, gdzie przez tydzień o zwycięstwo walczyli tenisiści z całego świata. Okazją był turniej BNP Paribas Sopot Open o puli nagród 92 tys. euro. Z tej okazji do Sopotu zjechali zawodnicy z drugiej i trzeciej setki rankingu ATP, a wśród nich sporo Polaków.

W turnieju gry pojedynczej BNP Paribas Sopot Open nie było mocnych na Włocha Stefano Travaglię, który osiągnął tam swój życiowy sukces. Zwycięstwo nad Słowakiem Filipem Horansky'm dało mu awans na 79. miejsce w rankingu ATP!

W turnieju zagrało wielu Polaków. Niewiele zabrakło, by w finale debla po raz kolejny triumfowali Polacy. Karol Drzewiecki i Mateusz Kowalczyk minimalnie przegrali z Andre Begemannem i Florinem Mergeą.

- To był znakomity tydzień. Dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w organizację BNP Paribas Sopot Open – powiedział podczas ceremonii dekoracji Florin Mergea. - Ten turniej zasługuje na włączenie go do cyklu ATP Tour 250.

Dla jednych to był turniej życiowych wyników, dla innych – ostatni zawodowy występ. Karierę zakończył w Sopocie Michał Przysiężny i wszystko wskazuje na to, że był to również ostatni turniejowy występ Marcina Matkowskiego.

- Świetna organizacja, kapitalna atmosfera, fantastyczni kibice, dużo wrażeń sportowych i dobry poziom. Cieszę się, że możemy być częścią tegp turnieju – ocenił Przemysław Gdański, prezes polskiego oddziału Banku BNP Paribas, partnera tytularnego BNP Paribas Sopot Open.

Już od pierwszego dnia BNP Paribas Sopot Open wzbudzał duże zainteresowanie wśród kibiców, a najważniejsze mecze oglądał komplet widzów. Poza fanami tenisa z całej Polski, na trybunach zasiadły wielkie osobistości tej dyscypliny. Pojawił się m.in. Wojciech Fibak i Agnieszka Radwańska.

- Cieszę się, że mamy w Polsce taki turniej. Dla mnie cenne jest także to, że mogłam spotkać w Sopocie całe tenisowe towarzystwo.– powiedziała Agnieszka Radwańska, była wiceliderka światowego rankingu i finalistka Wimbledonu.

Świetne recenzje zebrała również strefa VIP Hospitality Club oraz inicjatywy promujące tenis, w tym Kids Zone i Akademia Młodych Talentów.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego turnieju. Mam nadzieję, że za rok zrobimy kolejny krok do przodu, zwiększymy rangę i pulę nagród. - ocenił Mariusz Fyrstenberg, dyrektor BNP Paribas Sopot Open.

red

Możesz wszystko.

Mieszkać w Gdańsku, Gdyni lub Sopocie, żyć dynamicznie w centrum lub spokojnie wśród zieleni.

oRo

OLIWA
ZŁOTY ŚRODEK TRÓJMIASTA

Myślisz o sobie.

Pasja? Przestrzeń na aktywność o krok.

Wybierasz mądrze.

Wybierasz Oliwę - złoty środek Trójmiasta.

bmc
budujemy marzenia

bmc.gda.pl

STARTUJE SOPOT MATCH RACE

Szybkie, krótkie wyścigi wokół sopockiego mola. Za sterami najlepsi zawodnicy na świecie. Tak będzie wyglądać kolejna, 16. edycja regat Sopot Match Race.

Match racing to dzisiaj bardzo popularna na świecie forma ścigania jachtów. W odróżnieniu od tradycyjnych regat w których na starcie staje nieograniczona liczba jednostek – w match racingu każdy pojedynek odbywa się tylko pomiędzy dwoma jachtami. Wyścigi odbywają się z reguły na krótkich dystansach i blisko brzegu, dzięki czemu to jedna z najbardziej widowiskowych dyscyplin żeglarskich. Regaty match racingowe odbywają się na całym świecie, a zawodnicy zdobywają w nich punkty do światowego rankingu.

Punkty będą mogli też zdobywać podczas Sopot Match Race, który zaliczany jest World Match Tour i ma w nich najwyższy status 1. Dzięki temu w Sopocie pojawi się m.in. Szwajcar Eric Monin, który aktualnie zajmuje trzecie miejsce na świecie i szczecinianin Patryk Zbroja (pozycja 6). Wyścigi odbywać się będą na jachtach Diamant 3000, a wszystkie będzie można podziwiać z sopockiego mola.

Początek regat zaplanowano na 21 sierpnia, a finał na 24. Organizatorem imprezy jest grupa Module Plan. Prestiż Magazyn Trójmiejski objął patronat nad wydarzeniem.

ko

WIELKIE PŁYWANIE

Dorośli 3 km, a dzieci od 200 m do 1 km – tyle będą musieli przepłynąć uczestnicy drugiej edycji zawodów Gdynia Baltic Challenge by AquaWave 2019, które już we wrześniu odbędą się gdyńskiej plaży.

Najwięcej dystansów zaplanowano dla dzieci. Najmłodsze, w wieku 10 – 11 lat będą musiały przepłynąć 200 m, rok starsze 500 m, a te w wieku 14 – 15 lat aż 1 km. Trasa będzie biec wzdłuż nadmorskiego bulwaru,

Dystans 3 km z kolei podzielono na 9 kategorii wiekowych. Najmłodsza to 16 – 20 lat, a najstarsza – powyżej 56 lat. Wszystkie te konkurencje zawodnicy pokonają bez pianek. Pływanie w piankach odbędzie się w kategorii open. Liczba zawodników jest ograniczona – do 50 dzieci i 250 dorosłych.

Zawody odbędą się 1 września. Data nie jest przypadkowa. Inspiracją dla zorganizowania imprezy był wyczyn Sebastiana Karasia, który pokonał wpław 100 - kilometrowy dystans dzielący Kołobrzeg i duńską wyspę Bornholm. Przepłynięcie Bałtyku zajęło mu 28 godzin i 30 minut. Warto też wspomnieć, że Sebastian jest pierwszą osobą w Polsce i na świecie, której udała się ta niezwykła sztuka. Ponadto jest mistrzem Polski w pływaniu na wodach otwartych - zdobył 50 medali we wszystkich kategoriach wiekowych. Do Sebastiana należą także rekordy w 24-godzinnym i 12-godzinnyn pływaniu non -stop oraz najlepszy polski czas pokonania wpław Kanału La Manche. Sebastian Karaś jest ambasadorem zawodów.

Partnerem tegorocznej, drugiej już edycji jest AquaWave, a patronat medialny nad imprezą objął Prestiż Magazyn Trójmiejski.

ko

Dom, w którym **wszystko wolno.**

Wolność to moment, kiedy czuję przestrzeń, która mnie otacza. To chwila, gdy niespiesznie obserwuję bawiące się w ogrodzie dzieci. To harmonia z miejscem. Naturą. Ze sobą.

I czas, który płynie wolno.

Zatrzymaj się. Poczuj wolność. **Okna Internorm!**

Nowy Showroom Internorm
w Gdańsku
Centrum Handlowe
ul. Kartuska 214

BARŁOMINO
KLUB JEŹDZIECKI

Lexus Trójmiasto Jumping Show

Aż 160 koni zapisano do drugiej edycji zawodów Lexus Trójmiasto Jumping Show! Do Barłomina przyjechali liczni reprezentanci klubów jeździeckich z Pomorza oraz innych części Polski.

W najbardziej prestiżowych przejazdach konkursu Grand Prix Barłomina o puchar Lexus Trójmiasto miejsca na podium zajęli Adam Nicpoń i koń Cycera, jeżdżący w barwach barłomińskiej stajni. To właśnie im przypadło pierwsze miejsce w konkursie. Drugie miejsce zajął Jacek Bobik i Cara, a trzecie Dominika Bach i Canion, Zawody już po raz kolejny wspierał Lexus Trójmiasto oraz znane wśród miłośników koni marki - Hoveler, sklep jeździecki Django, Optifeed, Rafał i Waldemar Hildebrandt, Leondardo Group, Hoofgold, a które ufundowały atrakcyjne nagrody.

W pięknej, wakacyjnej atmosferze pełni lata i sierpniowym słońcu, Barłomino ponownie udowodniło, że jest profesjonalnym ośrodkiem jeździeckim, dysponującym ofertą spełniającą najwyższe standardy, działając jednocześnie na lokalną skalę. Kolejne zawody już w sierpniu!

JEŹDZIECKI KLUB SPORTOWY BARŁOMINO
ul. Słoneczna 12, 84-242 Barłomino
klub@barlomino.com, www.barlomino.com,
www.facebook.com/barlomino/

JEŹDZIECKI TRIATHLON W SOPOCIE

Hipodrom w Sopocie stanie się areną zmagań w najtrudniejszej jeździeckiej dyscyplinie – Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego.

WKKW nazywane są jeździeckim triathlonem na który składają się trzy dyscypliny: ujeżdżenie, próba terenowa (ang. cross country) oraz skoki przez przeszkody, rozgrywane na parkurze.

Próba ujeżdżenia polega na wykonaniu odpowiednich figur na tzw. czworoboku, czyli specjalnie wygrodzonym placu. Podczas konkursu sprawdzana jest sprawność konia i jeźdźca. Tutaj liczy się perfekcyjne opanowanie zachowań zwierzęcia oraz swoboda i elegancja.

Próba terenowa rozgrywana jest na znacznie większym obszarze – jest to bieg w terenie urozmaiconym różnego rodzaju przeszkodami, także wodnymi. Jest to też najbardziej widowiskowa cześć tych zawodów, która przyciąga co roku rzesze fanów jeździectwa oraz osoby, które łączą kibicowanie z piknikiem na świeżym powietrzu.

Próba skoków stanowi z kolei sprawdzian dokładności i kondycji konia. Każda zrzutka to punkty karne. Konkurs rozgrywany jest na placu zwanym parkurem, a wysokość

i rodzaj przeszkód zależą od klasy zawodów.

Sopockie zawody doceniane są przez zagranicznych jeźdźców, których wysoką stawkę będzie można zobaczyć także tym razem. Nie zabraknie również doskonałych polskich zawodników, szczególnie, że podczas zawodów rozegrane zostaną Mistrzostwa Polski Młodych Jeźdźców.

Zawody odbędą się w dniach 6 – 8 września.

ko

LETNIE SKOKI W CIEKOCINKU

Aż 736 tys. zł będzie do zdobycia podczas tegorocznej edycji zawodów Baltica Summer Tour, które tradycyjnie odbędą się w Stadninie Koni Ciekocinko.

To już jedenasta edycja Międzynarodowych Zawodów Jeździeckich w skokach przez przeszkody organizowana w Ciekocinku, a z kolei szósta – organizowana jako tour. I mimo stosunkowo młodego wieku zdążyła już zdobyć uznanie w środowisku. Zawodnicy kalibru Bena Mahera Elizabeth Madden, Abdullah'a Alsharbatly, Camerona Hanely, Roberta Smitha, Sörena Von Rönne oraz wielu innych, nie tracą czasu na imprezy sportowe, które nie spełniają najwyższych oczekiwań. Ich wypełnione startami na międzynarodowych arenach kalendarze oraz zgromadzony dorobek sportowy, pozwalają im dokonywać selekcji tylko imprez o najwyższym prestiżu oraz rozgrywanych w miejscach o wyjątkowym potencjale.

W tym roku letnia edycja odbędzie się w dniach od 20 sierpnia do 1 września. Podczas pierwszego tygodnia zaplanowano zawody CSIO Dzieci, Juniorów i Młodych Jeźdźców. Po raz pierwszy na Baltica w ramach CSIO odbędzie się również kategoria Pony. Konkursy Pucharu Narodów rozgrywane podczas BET zaliczane są do Fei Jumping Youth Nations Cup, w których młodzi zawodnicy będą zbierać punkty kwalifikujące do Finału FEI Jumping Youth Nations Cup w Belgii.

Baltica Summer Tour 2019 to aż 4 konkursy zaliczane do FEI Longines Ranking. Zwycięzca każdego konkursu Longines Ranking Baltica Tour zyskuje 50 punktów w klasyfikacji tego światowego rankingu. Młodzi jeźdźcy w ramach CSIO także będą mieli okazję awansować w rankingu biorąc udział w konkursie Longines Ranking grupy K.

Gospodarzem wydarzenia jest Stadnina Koni Ciekocinko oraz pięciogwiazdkowy hotel Pałac Ciekocinko Resort & Wellness. Zabytkowy obiekt znajduje się o niespełna 4 kilometry od pięknych, piaszczystych plaż.

ko

inpro

najważniejszy
jest dobry

START

MIESZKANIA
GDAŃSK KOKOSZKI

www.inpro.com.pl

MICHAŁ KACZOROWSKI

„Coraz częściej pojawiają się opinie, że trojmiasto.pl nie jest jak kiedyś, nie szanuje wolności słowa. Szanujemy, ale nie pozwalamy na obrażanie. Staramy się znaleźć złoty środek”.

MICHAŁ KACZOROWSKI

CZWARTA WŁADZA TRÓJMIASTA

AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Wejść do Internetu jest łatwo, publikować jest łatwo, szczególnie jak się dysponuje profesjonalną redakcją. Ale zarabiać jest bardzo trudno – mówi Michał Kaczorowski, szef i założyciel portalu trojmiasto.pl. W ciągu 21 lat udowodnił, że to wszystko może iść ze sobą w parze i zbudował największe medium w północnej Polsce, które umieszczane jest w ogólnopolskich rankingach.

Michał Stankiewicz: Jakie to uczucie być potentatem medialnym?
Michał Kaczorowski: Nie przesadzajmy (śmiech), prowadzenie portalu, który czyta większość mieszkańców Trójmiasta nie oznacza jeszcze bycia potentatem medialnym. Dzisiaj świat jest globalny, o potentatach możemy mówić gdy ze swoim medium docierają co najmniej do połowy cywilizowanego świata.

No, ale ty poprzez trojmiasto.pl docierasz do całego Trójmiasta.
To prawda, ale jako portal staramy się nie wykorzystywać naszej pozycji medialnej, nie wpływamy na poglądy mieszkańców, zwłaszcza te polityczne. Dostarczamy rzetelnej informacji, pozostawiając czytelnikom ocenę rzeczywistości.

Jednak jakieś poczucie władzy z pewnością masz, przecież media to władza. Każdy dziennikarz je ma.
Chyba nie. Nadrzędnym towarzyszącym mi uczuciem przy tworzeniu portalu jest odpowiedzialność. Ta odpowiedzialność dotyczy zresztą każdego naszego dziennikarza. Sposób przedstawiania przez niego informacji może wpływać na odbiór rzeczywistości.

Wpływasz na treść artykułów? Inspirujesz dziennikarzy do pewnych tematów?
Staram się tylko minimalnie ingerować w pracę dziennikarzy. Może to zaskakujące, ale nie czytam wszystkich tekstów. Redakcją na co dzień kieruje Michał Stąporek, który jest zastępcą Redaktora Naczelnego i jest odpowiedzialny za analizę merytoryczną publikowanych materiałów. Ja wskazuję raczej ogólny kierunek, a raz w tygodniu omawiamy tematy, o których będziemy pisać w kolejnym tygodniu, analizujemy statystyki i odzew po publikacjach z poprzedniego tygodnia. Kiedy pojawiają się tematy naprawdę trudne i kontrowersyjne, wspólnie dyskutujemy. Zdarzają się sytuacje, gdzie jestem przegłosowany przez zespół redakcyjny.

Jednym z najważniejszych celów dziennikarstwa jest kontrola władzy, na każdym szczeblu. Czy trojmiasto.pl wypełnia tą misję?
Myślę, że wypełniamy ją we właściwy sposób. Moim zdaniem kontrola władzy nie może polegać jedynie na ciągłej krytyce i wytykaniu błędów. Choć od krytyki nie stronimy, jeśli jest konieczna, w naszym portalu mamy mnóstwo tekstów opisujących udane projekty, inicjatywy i inwestycje miejskie. Słyszę różne opinie na temat portalu. Raz, że jesteśmy tubą miasta, innym razem, że „czepiamy się" jak nikt inny. To mnie cieszy, bo świadczy o naszej bezstronności. Wiem, że urzędnicy miejscy uważają, że dużo krytykujemy. Tymczasem, zrobiliśmy na ten temat rzetelną analizę działań naszych i pozostałych mediów, i okazuje się, że jesteśmy najbardziej przychylnym portalem, stronimy od poszukiwania sensacji, piszemy rzetelnie, nie atakujemy personalnie.

Pozwalasz w redakcji na wyrażanie poglądów politycznych? Dzisiaj chyba już większość mediów w Polsce ustawiło się po jednej ze stron w wojnie polsko – polskiej.
Wyborcy PiS-u mówią, że jesteśmy „platformerscy", a wyborcy PO, że „pisowscy". Więc chyba nie jest źle, jesteśmy i chcemy być neutralni. Ze smutkiem widzę, że 80% mediów w Polsce jest już ustawione po którejś ze stron barykady. Polaryzacja mediów postępuje, co nie służy ich obiektywizmowi.

Z ostatnich danych, tj. za czerwiec 2019 roku wynika, że mieliście 2,27 mln użytkowników. W jakim miejscu jest dzisiaj trojmiasto.pl?
To dużo więcej niż mieszka w samym Trójmieście. Jesteśmy jedynym w Polsce tak dużym serwisem regionalnym. Odwiedzają nas nie tylko „lokalesi", również ci, którzy wyjechali poza Trójmiasto, do Warszawy, czy dalej, za granicę, a wciąż są zainteresowani życiem Trójmiasta. W popularnym rankingu mediów Gemiusa byliśmy na 14 pozycji wśród ogólnopolskich serwisów informacyjnych. To ewenement w skali kraju, przecież publikujemy tylko lokalne informacje, a dziennie notujemy prawie 260 tysięcy wejść.

Z jakich urządzeń najczęściej korzystają wasi czytelnicy?
Połowa odpala trojmiasto.pl na komputerach, a połowa korzysta z urządzeń mobilnych. W weekend proporcje zmieniają się na korzyść komórek, a w tygodniu na rzecz komputera. Mamy pełen przekrój czytelników. Z tematami rozrywkowymi - imprezy, koncerty i e-sport – docieramy do młodych czytelników, poniżej 25 roku życia. Chętnie czytają nas starsi, między innymi dlatego, że tylko na trojmiasto.pl można znaleźć tak dużo informacji o lokalnych wydarzeniach kulturalnych. Wiesz, że w Trójmieście, oprócz nas, już praktycznie nikt nie pisze regularnie recenzji teatralnych, a tym bardziej relacji z premier operowych? Mamy komfort, że nie musimy pisać tekstów pod klikalność. U nas liczba wejść na artykuł czy też wyświetleń baneru nie ma wprost przełożenia na przychody. A prawie cały polski Internet tak działa. Oznacza to, że nie posługujemy się sensacyjnymi, krzykliwymi tytułami, by maksymalizować przejścia do treści i generować opłacalne kliki.

No, ale też macie banery.
Tak, ale pracujemy na nietypowym systemie sprzedaży reklam, bazującym na czasie ich

„Świadoma publikacja nieprawdziwych informacji dla własnego interesu powinna być prawnie zabroniona, pod groźbą solidnych kar. Społeczeństwo nie odróżnia fake'ów od rzetelnych informacji"

emisji na stronach. Reklamodawca kupuje baner na dany okres np. na tydzień na głównej stronie. Ceny są dostosowane do skuteczności i trójmiejskiego rynku.

Nie interesuje go klikalność?
Oczywiście, mocno interesuje go ile razy ktoś kliknął w jego baner, ale to nie ma wpływu na nasze rozliczenie. My oferujemy mu po prostu stałą emisję w wybranym miejscu na stronie. Nasz reklamodawca jest jednak jednocześnie naszym czytelnikiem, mieszka w Trójmieście, interesuję się lokalną przestrzenią, czyta trojmiasto.pl, wie czego się spodziewać po naszych artykułach w każdym z podserwisów – i ten system się tutaj lokalnie sprawdza. W ogólnopolskich mediach agencje zlecają kampanię reklamową, nie interesując się zupełnie tym gdzie i kiedy pojawi się reklama, liczy się tylko statystyka odsłon, a nie kontekst merytoryczny otoczenia tej reklamy. Dodam jeszcze, że w pewien sposób dobieramy reklamodawców. Przez szacunek dla naszych czytelników, nigdy nie zgodzilibyśmy się na reklamę na przykład “złotych środków na odchudzanie”.

Banery są głównym źródłem przychodów i tajemnicą sukcesu komercyjnego portalu?
Tajemnicą naszego sukcesu jest nasza oglądalność i zaufanie jakim darzą nas czytelnicy. To podstawa. Nie jest tajemnicą, że nasze przychody czerpiemy głównie z reklamy. Prezentujemy je w taki sposób, aby nie były nachalne i męczące dla czytelników. Nasi reklamodawcy zgadzają się w tej kwestii z nami – narzucająca się kampania banerowa bardziej wkurza niż zachęca. Banery to tylko jedna z form. Staramy się działać wielokanałowo. Mamy bardzo dobrze wypozycjonowany katalog z informacjami o lokalnych firmach. Wielu naszym partnerom zależy na wysokiej pozycji na liście, co gwarantuje większe zainteresowanie klientów. Dynamicznie rozwijamy nasz serwis ogłoszeniowy, z płatnymi ogłoszeniami w dziale nieruchomości i ogłoszeń o pracę.

Czyli obok funkcji informacyjnej jest także ta użytkowa. Właśnie od tej drugiej rozpoczęło swoją działalność trojmiasto.pl?
Tak, dzisiaj kojarzą nas z artykułami, ale zaczęliśmy działalność od prezentacji miejsc użytecznych typu restauracje, puby, dyskoteki. Potem dodaliśmy imprezy i kino. Publikacje tekstów redakcyjnych zaczęliśmy dopiero po 3 latach działalności.

Czy wtedy, w 1998 roku, gdy tworzyłeś trojmiasto.pl choć trochę przewidywałeś jak to się mocno rozwinie?
Mówiąc szczerze - nie. Wspólnie z Agnieszką Bombą, która dołączyła do mnie po pół roku działalności, staraliśmy się wtedy rozwijać i promować portal. Dzienna liczba odwiedzin strony na poziomie 500 osób wydawała nam się wtedy, 20 lat temu, maksymalnie tym, co można osiągnąć. Dzisiaj to 260 tys. Wierzyliśmy w popularność Internetu, ale nie przypuszczaliśmy, że stanie się taki wszechobecny, a nasza firma zatrudniać będzie 85 osób, plus 30 współpracujących na odległość.

Działasz w branży IT, zatem muszę zapytać - był garaż? Chociaż najmniejszy?
Nie, garażu nie było! Był za to pokój wynajmowany jako biuro w Domu Nauczyciela przy ul. Uphagena w Gdańsku. A właściwie to tylko biurko, bo pokój wynajmowała zaprzyjaźniona firma, której serwerami zarządzałem, jako świeży absolwent ETI i pracownik TASK. Tam zacząłem tworzyć trojmiasto.pl, początkowo jako hobby. Gdy okazało się, że portal może przynosić dochody, zaczęliśmy budować firmę, rozwijać organizację, zatrudniać ludzi. A wracając do garażu, właśnie przeprowadziliśmy się do nowego biura! Teraz nasz “garaż” ma 1000 m2.

Była konkurencja?
Była, pojawiała się i znikała. Nawet jedną z takich internetowych inicjatyw udało nam się przejąć - serwis „wirtualne trójmiasto” docierał do podobnej grupy docelowej. Po 2 latach działalności udało się nam ich wykupić. Za 3 tys. zł, rozłożone na raty. To było długo przed tzw. bańką internetową, gdzie wycena biznesów internetowych poszybowała w kosmos. Wtedy te trzy tysiące wydawało się zawrotną kwotą!

Obserwowałeś wtedy radio, telewizję, prasę? Nie masz wrażenia, że te media przespały rewolucję internetową?
Wejść do Internetu jest łatwo, publikować jest łatwo, szczególnie mając profesjonalną redakcję. Ale zarabiać jest bardzo trudno. W tamtym momencie prasa miała olbrzymie przychody ze sprzedaży tradycyjnych drukowanych wydań. Dla nich Internet, w pierwszych modelach biznesowych, nie dawał takich przychodów, nie warto było w to inwestować. Firmy takie jak nasza czy inne powstające wtedy portale jak Wirtualna Polska czy Onet, nie były traktowane jako zagrożenie czy konkurencję dla prasy. Dostarczaliśmy informacje mniej dziennikarskie, bardziej praktyczne.

Czyli jednak media nieco przespały, tak jak Nokia pojawienie się smartfonów. Jakie można mieć inne wytłumaczenie tego, że większą klikalność ma WP i Onet, a nie Gazeta Wyborcza, czy Rzeczpospolita.
Ale tak się stało w Polsce, a na przykład w USA cały czas dominują gazety - Washington Post i New York Times to główne portale informacyjne, w dodatku płatne! Z nich korzysta większość Amerykanów. Każdy kraj zbudował własny model.

Za to dzisiaj media tradycyjne – jak gazety - mocno starają się nadrobić czas i uzyskują spore wzrosty użytkowników. Mają jednak inny model, tj. płatny dostęp do wielu treści. Nie korciło ciebie by też zacząć wprowadzać płatny serwis?
Robiliśmy analizy i doszliśmy do wniosku, że nasz zasięg regionalny powoduje, że wprowadzenie treści płatnych bazujących na abonamencie, nie byłoby dla nas opłacalne. Wolimy zaoferować użytkownikom treść bezpłatną, a wpływy uzyskiwać z reklam. Dopóki czytelnik nie blokuje reklam, pozwala na ich wyświetlanie i w przypadku zainteresowania klika w nie możemy sobie pozwolić na bezpłatny dostęp.

Ten trend jest postępujący. Nie boisz się, że za kilka lat powiesz sobie „mogłem to zrobić, ale nie zrobiłem"?
Zawsze jest jakieś ryzyko. Analizując ostatnie 4 lata - kiedy w Internecie pojawiły się płatne treści - to my dobrze sobie radzimy, a serwisy, które wprowadziły opłaty walczą o czytelników i ich przelewy. Polacy są przyzwyczajeni, że "Internet jest za darmo". Jeżeli trafią na strony z płatnym dostępem, zastanowią się czy warto tam wchodzić po raz kolejny. Najczęściej nie wracają. Ja nie wracam.

Konkurencja jednak próbuje sprzedawać treść.

„Mamy komfort, że nie musimy pisać tekstów pod klikalność. U nas liczba wejść na artykuł czy też wyświetleń baneru nie ma wprost przełożenia na przychody. A prawie cały polski Internet tak działa"

Lokalnie nie widzę takich. Wyborcza próbuje to robić, ale na poziomie ogólnopolskim. Zresztą my nie obawiamy się bezpośredniej konkurencji w Trójmieście. Dzięki profesjonalnej redakcji, sprawnej organizacji, a przede wszystkim dzięki wyczuciu dostarczamy wszystkie ważne informacje jako pierwsi. Solidnie i bezpłatnie. Czytelnicy zaczynają "prasówkę" od nas.

Czy gdansk.pl jest dla was konkurencją? Jest redakcją z pełną strukturą.
Strona gdańsk.pl istniała od dawna. W pewnym momencie z informatora miejskiego postanowiono zrobić portal publikujący artykuły. Specyficzny koncept, całkowicie w gestii miasta. Można więc przypuszczać, że z założenia sprawy miejskie traktuje w sposób preferencyjny. Gdansk.pl nie jest opiniotwórczy, ponieważ jest jednostronny i czytelnicy to czują. Nie notuje takiej liczby użytkowników, by mógł zagrozić naszej pozycji. Inna sprawa, że finansowany jest z budżetu miasta, a utrzymanie redakcji, technologia – to wszystko kosztuje. No, ale sprzedaż płatnej promocji przez miasto firmom, które są od miasta w jakiś sposób zależne, jak np. deweloperzy, byłoby - mówiąc delikatnie, niewłaściwe.

Czy wg ciebie samorząd powinien mieć własne medium?
Medium nie, ale stronę tak. Pytanie gdzie się kończy strona, a zaczyna medium. Jeżeli miasto organizuje imprezę i chce o niej napisać to jest to oczywiste. Jeżeli jednak

np. inwestuje w infrastrukturę komunikacyjną, a inwestycja się opóźnia, jak tory tramwajowe na Stogach, to jak taki portal ma się zachować? Czy opisać obiektywnie, że się nie udało, przemilczeć sprawę? Bardzo trudno jest tutaj dziennikarzom zachować obiektywizm.

Skoro mówimy o obiektywizmie to od razu połączmy to z wolnością słowa. Na trojmiasto.pl oprócz tekstów są też komentarze. Ta część portalu jest krytykowana za zbytnią wolność, która przeradza się w hejt.
Zdaję sobie z tego sprawę. Komentarze są anonimowe, nie wprowadziliśmy konieczności rejestracji, bo zależało nam na bezstronności i możliwości wypowiadanie się otwarcie na każdy temat, niezależnie gdzie pracujemy i jakie stanowisko posiadamy. Przez pierwsze lata większość wpisów było od osób, które miały coś do powiedzenia, nie negowały wszystkiego co się dzieje, a jeżeli krytykowały to merytorycznie. Niestety Internet poszedł w kierunku hejtu i negatywnych komentarzy. Od zabójstwa prezydenta Gdańska nasza moderacja działa znacznie mocniej.

Wtedy złożyłeś oświadczenie, że zwiększasz moderację.
Wcześniej też działała, jednak bardziej pobłażliwie traktowaliśmy negatywne wpisy, bo wierzyliśmy, że inteligentny użytkownik znajdzie wartościowe komentarze wśród wszystkich jakie prezentowaliśmy na stronach. Wulgaryzmy kasowaliśmy zawsze, teraz kasujemy bez ostrzeżenia wszelkie wypowiedzi nie na temat, agresywne, niegrzeczne czy wpisujące się w definicję tzw. mowy nienawiści. To nie jest proste, nasz dział moderacji dzisiaj liczy 6 osób, które muszą również odpowiadać na telefony, maile osób, których opinie zostały skasowane. Te osoby proszą o powody, wyjaśniania, często powołują się na nasz regulamin.

I co im odpowiadacie?
Staramy się wytłumaczyć. Czasem blokujemy użytkownika po numerze IP cookie, jeśli po raz kolejny przegina. Przez tydzień nie może wówczas dodać żadnego komentarza. Coraz częściej pojawiają się opinie, że trojmiasto.pl nie jest jak kiedyś, nie szanuje wolności słowa. Szanujemy, ale nie pozwalamy na obrażanie. Staramy się znaleźć złoty środek.

Sami stworzyliście zasady moderacji?
Większość to nasze własne wzorce.

Dużo dajecie banów?
Dużo. Zależy też czy tydzień jest spokojny, czy też dzieją się jakieś kontrowersyjne wydarzenia. Pewne hasła uruchamiają lawinę.

Jak na przykład hasło LGBT+.
Na przykład. Wiemy, że artykuł, który przygotowujemy na ten temat nie może pojawić się na stronach późnym wieczorem. Wiemy, że agresywnych komentarzy będzie tyle, że nocna moderacja nie poradzi sobie z ich edycją. To są tematy bardzo czułe.

Wieczorami ujawnia się w ludziach większa frustracja?
Takie mamy obserwacje. 10 lat temu w komentarzach pod artykułami wypowiadały się osoby, które miały faktycznie coś do powiedzenia merytorycznie. Czy pozytywnie, czy negatywnie, ale na temat. Nieograniczony dostęp do mediów i media społecznościowe spowodowały, że każdy się wypowiada, każdy komentuje, niezależnie od stanu wiedzy na dany temat,

Po to jest wolność słowa.
Tak i mamy ją od 30 lat, ale te zjawiska nasiliły się dopiero ostatnio.

Padamy ofiarą własnej rewolucji?
Tak myślę.

Podobną wykładnię ma dzisiaj Unia Europejska, która w pewnym sensie wypowiedziała już wojnę social mediom. Uznano, że na kryzys kataloński, czy też Brexit ogromny wpływ miały trolle, fikcyjne konta i fake newsy. UE wprowadziła ostry kodeks dobrych praktyk i zażądała zmiany postawy od głównych graczy – Twittera, FB, Youtube. Social media zamieniają się w potężny kanał fałszywych informacji.
Fałszywe informacje, tzw. fake newsy to

zmora naszych czasów. Świadoma publikacja nieprawdziwych informacji dla własnego interesu powinna być prawnie zabroniona, pod groźbą solidnych kar. Zacząłbym od zamknięcia serwisu aszdziennik.pl. Społeczeństwo nie odróżnia fake'ów od rzetelnych informacji, łatwo daje się manipulować, czyta tylko nagłówki. A jak ktoś kiedyś powiedział, że wielokrotnie powtórzone kłamstwo… Media społecznościowe w dużym stopniu przyczyniły się do takiej sytuacji.

Czyli cała nadzieja w tradycyjnych mediach, włączając w to portale informacyjne? Mam na myśli tradycyjnych, czyli takich, które mają strukturę redakcji, są zarejestrowane, podlegają prawu prasowemu i innym regulacjom. Można je weryfikować, a informacje prostować.
Dokładnie. Nie mamy interesu publikowania fake newsów, a błędy merytoryczne czy rzeczowe szybko poprawiamy.

Masz wizję jakie będzie trojmiasto.pl za 5 albo 10 lat?
Staramy się planować maksymalnie na rok, dwa do przodu. Technologia bardzo szybko się rozwija. Ostatnie zmiany wynikają z lawinowego wzrostu popularności smartfonów. Jestem otwarty na zmiany. Nie daliśmy się zaskoczyć, byliśmy przygotowani na to, by szybko wdrożyć wersję mobilną i dedykowaną aplikację. Wierzę, że nie zawiedziemy naszych czytelników przy kolejnych rewolucjach. Jedno z moich ulubionych powiedzeń brzmi "zmiana decyzji kapitana świadczy o ciągłości dowodzenia".

Nie ciągnie cię do nowego serwisu? Założyłeś wakacje.pl.
To była duża przygoda, ale to był serwis e-commerce. Na takie działania nie pozostaje dziś zbyt dużo przestrzeni w czasach globalizacji, a za chwilę może nawet monopolizacji pewnych obszarów internetowych. Nie myślę o innym serwisie, działam lokalnie.

No to może chociaż warto by założyć kopię trojmiasto.pl w innym mieście?
Miałem dużo takich propozycji – od potentatów medialnych, przez nowych inwestorów, po start-upy. Chcieli klonować trójmiasto.pl do innych miast w Polsce.

I jak?
Nie mieli świadomości naszej specyfiki działania, tego jak mocno jesteśmy związani z regionem i lokalną społecznością. Życiowo, emocjonalnie, praktycznie. Wszyscy myśleli, że to taka maszynka, którą można przełożyć do Wrocławia czy Łodzi. A portalu nie tworzy tylko domena, technologia, czy redaktor naczelny. Przyznaję, miałem przez chwilę nawet pomysł, by atakować Warszawę, ale stolicę obsługują wystarczająco dobrze media ogólnopolskie. A na zaangażowaniu w budowanie serwisów w innych miastach ucierpiałoby trojmiasto.pl.

To, że zakładanie portalu regionalnego nie jest łatwe przekonał się Kamil Durczok. Śledziłeś jego silesion?
Tak, przyglądałem się z zainteresowaniem. Aglomerację śląską traktujemy jako największe skupisko ludności w Polsce, które ma wspólny mianownik. Byłem pod wrażeniem ambitnego startu, patrzyłem też na to trochę z powątpiewaniem, bo uważałem, że technologicznie poszli za bardzo nowocześnie. Na pewno mieli profesjonalny zespół dziennikarski, ale nie zadbali o komercjalizację swojej działalności.

Gdzie tkwił błąd?
Może po prostu pojawili się za późno. Na Śląsku działało już trochę serwisów internetowych, od których musieli "wyciągać" czytelników i klientów.

Im się nie udało, a który serwis dla ciebie jest wzorcowym?
Trojmiasto.pl.

MIŁOŚĆ W CZASACH **INSTAGRAMA**

AUTOR: SYLWIA GUTOWSKA

On – raper, kompozytor i producent muzyczny nagrodzony m.in. Paszportem Polityki. Ona – specjalistka w szeroko pojętym marketingu i PR, a także świetnie zorganizowana podróżniczka. Niedawno zjechali Kalifornię, nagrywając swoją podróż dla TVN. Łukasz L.U.C Rostkowski i Justyna Posadzy – na co dzień mieszkańcy Gdyni – opowiadają o swoim związku, pracy i miłości w czasach Internetu.

Okres od maja do października to nieprzerwana trasa koncertowa, jeśli jesteś muzykiem. A już na pewno takim jak L.U.C, artystą cierpiącym na muzyczne ADHD. Spotykamy się w przydrożnej pizzerii tuż przy wylotówce na gdańskie lotnisko. Para pędzi w kolejną podróż, którą rozpoczyna w Warszawie, gdzie Łukasz wraz ze swoim międzynarodowym Rebel Babel Ensemble będzie koncertowo witać początek lata. Jest z nim Justyna, narzeczona i – jak sama się określa – soulmate, nie tylko w podróżniczej pasji. Razem stworzyli „Mile widziane", cykl mini reportaży z ich podróży, które widzowie telewizyjni mogli oglądać w „Dzień dobry TVN".

Zastanawiam się, jak parze udaje się mieszkać w Trójmieście, gdy jedno z nich pracuje w show-biznesie. Łukasz przyznaje, że da się, ale najlepiej mieć jakiś układ z PKP lub LOT. W końcu cały medialny świat znajduje się w Warszawie.

– Czasem czuję się jak chomik, który wpada w kołowrotek spotkań, rozpędzając się do zawrotnej prędkości, po czym wracam do Trójmiasta i zostawiam ten wir za sobą – opowiada Łukasz. – Trójmiasto ma ewidentnie jakiś pakt ze stwórcą. Nagromadzenie piękna jest tu wyjątkowe na skalę światową. Kulturowo też jest całkiem nieźle, ale to niestety nie ma zbytnio związku z show-biznesem. Tu od pracy odrywa mnie piękna natura.

Trójmiasto kocha też Justyna, która mieszka tu od zawsze.

– Trójmiasto daje szereg możliwości. Mamy tutaj piękne morze i plaże, dużo zieleni i pagórki, które można zjeżdżać rowerem. Zimą możemy nawet skoczyć do pobliskiego Szymbarka na deskę – zachwala.

– Tu bym nie szalał – śmieje się na to Łukasz, który większość życia spędził w Zielonej Górze i Wrocławiu, a każdą wolną chwilę poświęca na snowboard i rower.

ICH LOVE STORY

Poznali się sześć lat temu. On był już bardzo liczącym się muzykiem w swojej działce. Debiutował w 2006 roku albumem studyjnym „Haelucenogenoklektyzm. Przypowieść o za-

gubieniu w czasoprzestrzeni". Od tamtej pory tworzył swój oryginalny styl, wydając kolejne płyty, ale tak naprawdę „Paszport Polityki", który otrzymał w 2010 roku, otworzył przed nim ogólnopolską scenę.

Ona studiowała dziennikarstwo, a zawodowo związana jest z marketingiem i PR w branży deweloperskiej. Odpowiada za koncepcję między innymi kilku nowych osiedli w Trójmieście.

– Po raz pierwszy spotkaliśmy się na dachu muzeum podczas otwarcia pewnej gdyńskiej restauracji – wspomina Justyna. – Łukasz grał tego wieczoru na Cudawiankach, a po koncercie wpadł z muzykami na afterparty. Jeden z moich znajomych zobaczył go i zachwycony powiedział: „Boże, to jest ten L.U.C!". Był nim zafascynowany, ale wstydził się, więc postanowiłam podejść do Łukiego i poprosić go o autograf. Zaprosiłam go z muzykami do stolika, posiedzieliśmy, a potem nasze drogi się rozeszły, gdyż byłam w związku. Łukasz przyznaje, że sam miał kiedyś doświadczenie osoby trzeciej w swoim związku, dlatego musiał minąć pewien czas, zanim mogli się zejść.

– Ja jestem z nią sześć, ona ze mną trzy lata" – dodaje L.U.C.

I kto powiedział, że raperzy nie są romantyczni?

Życie z muzykiem jest owiane legendą. Justyna wyznaje, że taki związek jest trochę „szarpany". Częste wyjazdy ukochanego burzą ciągłość i poczucie uporządkowania, które ceni sobie Justyna. Ale jednym tchem przyznaje, że Łukasz wynagradza jej wszelkie nieobecności – każdą wolną chwilę spędzają na wspólnym podróżowaniu.

– Taki związek bywa trudny, ale jeśli ludzie komunikują się ze sobą, to może z tego wyjść coś bardzo fajnego – uśmiecha się.

A jakim partnerem jest L.U.C.? – Trochę powsinoga, ale nie jestem takim stereotypowym muzykiem , co to wstaje o 15:00, spali jointa, wyjdzie po chleb i wróci o 4 rano po jam session w klubie. Bardzo cenię sobie słowność i punktualność, prowadzę firmę i fundację, realizuję produkcje. Muszę koordynować działania czasem nawet setek ludzi. Ale potrafię też oczywiście odlecieć w wizjach i zostawić klucze od auta w lodówce – wylicza muzyk.

KAMPEREM PRZEZ KALIFORNIĘ

Para zgodnie stwierdza, że składową trwałego związku jest zawsze coś więcej niż uczucie zakochania. Tych dwoje spajają podróże.

Przemierzyli razem niezwykłe zakamarki od okolic Elbląga po Daleki Wschód. Najbardziej wspominają jednak swoją podróż do USA. Trudno się dziwić, to z tej przygody powstały mini-reportaże dla „Dzień Dobry TVN".

Cały pomysł wziął się od zlecenia koncertu. Instytut Adama Mickiewicza chciał, by L.U.C. razem z Rebel Babel Ensemble powitał w San Francisco Dar Młodzieży.

– Rebel Babel to projekt oparty na orkiestrach, a USA jest kolebką kultury brassowej. Bardzo też chciałem pokazać Justynie Stany, a na naszym bucket list była podróż kamperem przez Kalifornię. Ten wyjazd był absurdalnie ciężki, bo byliśmy po remoncie, dwóch premierach i trzech trasach w jednym roku. W sumie to był jeden z cięższych okresów w naszym związku. Kiedy dolecieliśmy do San Francisco, wcale nie było lepiej. Jetlag, a do tego Justyna złapała infekcję w samolocie. Mieliśmy już umówiony materiał dla TVN-u, a nagle pojawiły się problemy z kamperem – wspomina L.U.C.

Postanowili więc przestać trzymać się planu i płynąć z tym, co daje im los. – Byliśmy tak zmęczeni, że pomimo, że lubimy intensywne życie, pierwszy raz marzyliśmy o pojechaniu do Meksyku i leżeniu na plaży jak Deutsche Emeriten. – mówi Łukasz. – Mimo wszystko, sporym wysiłkiem zorganizowaliśmy na nowo kampera i udało się! Przejechaliśmy te Stany!

Łukasz z rozrzewnieniem wspomina ich sylwestra w Las Vegas, na którego wystroili się w ciuchy z Wall-Martu. – Jak ludzie są zakochani, nie mają kompleksów, to nie muszą być zawsze idealni. Nie mamy problemu z tym, żeby się czasem wygłupić. Na szczęście Justyna, choć na co dzień ikona mody, ma do siebie dystans i potrafi cieszyć się wszystkim.

Przejechali prawie 3000 km, począwszy od San Francisco przez Las Vegas i z powrotem do Kalifornii. Po drodze widzieli Wielki Kanion i spróbowali wszystkich słodyczy, jakie wyprodukował amerykański przemysł spożywczy. Ukoronowaniem trasy było L.A.– miasto aniołów, marzycieli i wielkiego kina.

Wszystko to można było śledzić na ich wspólnym Instagramie i w TVN.

Przed każdą podróżą Justyna robi szczegółowy research. Zaznacza punkty widokowe, restauracje i miejsca z klimatem. Z kolei Łukasz szuka natury, gdzie można pojeździć na rowerze lub po prostu się wyciszyć. Potem wspólnie zaznaczają na mapie punkty, do których chcą dotrzeć.

Ich instagramowy profil to, jak twierdzą, naturalna konsekwencja planowania i dokumentowania podróży.– Grono naszych followersów jest na razie małe. Nie mamy co się porównywać do instacouples, nie chcemy też poświęcać zbyt dużo czasu na siedzenie przed ekranem. – kwituje przyszłość kanału L.U.C.

#POWERCOUPLE?

Ponieważ jako para są aktywni na Instagramie, musiałam zadać pytanie: Czy jesteście power couple? Łukasz postanawia zachować powagę: – Jesteśmy ze sobą już trzy lata i czasami oboje nie możemy uwierzyć, że to już tyle czasu. I zamiast być coraz gorzej, jest coraz lepiej! Dla mnie nasz związek jest samonakręcającą się maszyną. Dzięki Justynie czuję dużego powera. Jestem takim facetem, dla którego kobieta jest ważna – pozwala patrzeć wyżej, lecieć dalej – opowiada.

O związkach w czasach social mediów kilka lat temu L.U.C. nagrał płytę, „Refleksje o miłości apdejtowane selfie".

– Miłość ma dziś zupełnie nowy wymiar, staje w obliczu nowych problemów. Jednym z nich jest ogromna „selfizacja" społeczeń-

stwa. Ludzie dużo myślą o sobie, reklamy wmawiają nam, że zasługujemy na lepszą opcję, a miłość jest z istoty myśleniem o drugiej osobie. To, co się teraz dzieje, to paradoks społeczny – wyjaśnia.

A co z popularnością instagramowych par?

– Trochę mamy z tego całego cyrku „bekę", podchodzimy do tego z dystansem. Znam takich, z którymi się witasz i pierwsze, co robią, to wyciągają telefon i pstrykają sobie z tobą zdjęcie, wstawiają i opisują. Nie czujemy takich klimatów. Nam chodzi o to, żeby podzielić się z ludźmi kilkoma ciekawymi pomysłami na wycieczki i dodać ludziom siły i wiary, że można spotkać prawdziwą miłość, choć czasem musimy na to trochę poczekać – mówi L.U.C. – Myślę, że pary, które przetrwały, to te, które mają jakiś wspólny przelot. Wiadomo, że seks jest bardzo ważny i między ludźmi musi być chemia, ale z czasem to się zmienia i trzeba mieć coś więcej: wspólne zasady, filozofię i tempo życia. Żyjemy w czasach FOBO – Fear of Better Option („lęk przez lepszą opcją"). Ludzie boją się, że gdzieś za rogiem czeka ktoś lepszy. A przecież nie musi być idealnie. Praca nad relacją to też wartość. Ludzie z zasady nie są doskonali.

Pytam, czy planują założyć rodzinę i czy nie obawiają się, że dzieci sprawią, że doścignie ich proza życia.

– Wszystko zależy od ludzi i od tego, co im w duszy gra – mówi Justyna. – Faktycznie, w pierwszych miesiącach trzeba posiedzieć w domu z maluszkiem. Ale jest tyle udogodnień, które umożliwiają młodym rodzicom normalne podróżowanie.

Łukasz nie dopuszcza do siebie myśli, że mogłoby być inaczej: – Jesteśmy energetyczni jak postaci z kreskówek, nasze dzieci to będzie potomstwo diabła tasmańskiego i strusia pędziwiatra! Wierzę, że poradzimy sobie z wszystkim. Wydaje mi się, że z dziećmi też będziemy fruwać, ale obserwacje znajomych mówią mi jedno: Nie wypowiadaj się o dzieciach, jeśli ich nie masz – śmieje się. – A może będziemy chcieli posiedzieć trochę w domu?

Ostatnio zaliczyli mały wypadek na buggy. Dachowali. Łukaszowi dało to do myślenia: – Nie zdarzyło się nic groźnego, ale wystraszyłem się o Justynę. Ostatnie 36 lat mojego kręciło się głównie wokół mnie i moich fantazji. Mam taki czas, że chciałbym już odwdzięczyć się za dane mi życie i przekazać ten cud dalej. A podróże? Pewnie nadal będą mile widziane.

ON STAIRS

100 lat polskiej muzyki filmowej z Rebel Babel Ensemble" - to projekt Fundacji Per4m kierowanej przez L.U.C. Łukasza Rostkowskiego. W jego ramach odbywają się koncerty najlepszych polskich orkiestr, szkolnych i akademickich big bandów z Trójmiasta, słuchaczy Gdyńskiej Szkoły Filmowej i solistów pod nazwą „Rebel Babel & GSF on Stairs". Do tej pory odbył się jeden koncert, w którym oprócz L.U.C.-a wystąpiła Maria Sadowska i Bisz. Dwa kolejne zaplanowano na: 17 sierpnia (wystąpi m.in. Xxanaxx) oraz 20 września, podczas Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. W ostatnim koncercie muzycy wykonają utwory Krzysztofa Komedy, a zaśpiewają Anna Dereszowska i Magda Kumorek. Wszystkie koncerty odbywają się na „czerwonych schodach" przy Gdyńskim Centrum Filmowym i są bezpłatne. Prestiż Magazyn Trójmiejski objął patronat na wydarzeniem.

MALEZJA

SZAŁ DLA ZMYSŁÓW

AUTOR: SYLWIA GUTOWSKA **/FOTO:** KAROL KACPERSKI

W Malezji wszystko jest intensywne – kolory, smaki i zapachy. Tętniące życiem metropolie, prawdziwie wolni ludzie i majestatyczna przyroda, która ginie na naszych oczach – ten kraj doświadcza się wszystkimi zmysłami, z wszystkimi tego konsekwencjami.

Podróż ma swój start w stolicy, Kuala Lumpur. Zaraz po wyjściu można doznać szoku. Malezja dosłownie zapiera dech w piersiach. Wysoka wilgotność w połączeniu z gorącem sprawiają, że trzeba na nowo nauczyć się oddychać. Różnorodność widoczna na ulicach miasta to kolejna rzecz, która od razu każe przełączyć się w inny tryb. W Kuala Lumpur mieszają się religie, kultury, kolory skóry. Obok siebie żyją tu Hindusi, Chińczycy, Malajowie i mieszkańcy niemal wszystkich krajów Azji. Dużo wrażeń jak na początek, a to dopiero przedsmak tego, co nas czeka.

Będąc w Kuala Lumpur grzechem jest nie zobaczyć jednej z najbardziej rozpoznawalnych budowli świata – Petronas Towers. Wzniesione w 1998 roku, jeszcze do 2004 roku były najwyższymi wieżami świata. Osiemdziesiąt osiem pięter i ponad czterysta pięćdziesiąt metrów wysokości – te liczby robią wrażenie, ale jeszcze bardziej zadziwia oryginalna fasada gmachów, z charakterystycznymi orientalnymi ornamentami.

SMAKI STREET FOODU

Borneo to wyspa należąca do dwóch państw. Północną część zajmuje Malezja, reszta to Indonezja. Podróż do malezyjskiej części to w dużej mierze Kota Kinabalu, najbardziej polecane miasto dla miłośników street foodu. Południowo-wschodni Azjaci słyną z jedzenia przyrządzanego w naprędce zorganizowanych budkach i spożywanego prosto na ulicy. W Europie food trucki są bardzo popularne, także w Polsce rozgościły się na dobre, a szczególne zainteresowanie budzą „budki" z egzotyczną kuchnią. Kota Kinabalu może poszczycić się renomą jednej z najlepszych kuchni ulicznych w Malezji, wycieczka kulinarna do tego miasta jest więc nieunikniona. To, co podają na ruchliwych ulicach Azji znacząco różni się dań, które możemy dostać w najbardziej hip-

sterskich miejscówkach polskich miast. Głównym składnikiem kuchni Borneo są owoce morza. Na jednej z największych wysp świata takie menu wcale nie dziwi. Tyle, że ryby, krewetki, ośmiornice, muszle, kraby są po prostu ogromne. Jedzenie, jak cała kultura Malezji, są w wydaniu hinduskim, chińskim bądź malajskim – wszystko obok siebie i inspirujące się nawzajem. A ponieważ w tym tyglu duże miejsce zajmują wegetariańscy buddyści i hinduiści, jest też niezły wybór dań kuchni roślinnej: makarony sojowe i ryżowe, masale i zupy na tysiąc sposobów. Nie sposób też oderwać oczu od produktów na tamtejszym targu. Owoce takie jak jackfruit to codzienność, ale nawet pospolity czosnek czy imbir, tak jak w przypadku owoców morza, zachwycają swoim rozmiarem i świeżością.

MORSCY CYGANIE

Oprócz obowiązkowych punktów podróży każdego turysty, warto zagłębić się w nieco bardziej odległe rejony. Z Kota Kinabalu można popłynąć w kilka takich miejsc. Jednym z nich jest rzadziej wymieniany w przewodnikach archipelag Mantanani Islands – trzy maleńkie wyspy z rajskimi plażami. Dobrze tam wypocząć od codziennego życia. Nie ma tam nawet sklepów, o innych przybytkach miejskiej aglomeracji nie wspominając.

Kolejnym rajem na ziemi jest wyspa Mabul. Mieści się tam bardzo znany ośrodek nurkowy. To właśnie ta wyspa z białym piaskiem, okolona krystalicznie czystą wodą, jest domem dla naturalnych nurków, tak zwanych Morskich Cyganów czy „morskich koczowników". Tego rodzaju społeczności można spotkać na wysepkach całego rejonu Malezji i Indonezji. Ci z Mabulu to Badżanowie (Bajau). Trudnią się połowem ryb i owoców morza, a między osadami poruszają się na łodziach. Co ciekawe, to właśnie u tego ludu naukowcy odkryli niedawno, że człowiek jest w stanie ewolucyjnie przystosować się do nurkowania – świadczą o tym śledziony, które u Badżanów są powiększone w stosunku do tych organów ludzi, którzy nie nurkują. Te rajskie plaże upodobały sobie także krowy. Takie przynaj-

mniej można odnieść wrażenie, widząc je spacerujące nad brzegiem oceanu. Tak naprawdę to krowy tamtejszych osadników z ludu Suluk.

SANKTUARIUM MAŁP

Dalsza podróż po Borneo to eksplorowanie wciąż nienaruszonej przyrody. To na tej trzeciej pod względem rozmiaru wyspie świata znajduje się najwyższy szczyt Malezji, góra Kinabalu. Ma wysokość nieco ponad czterech tysięcy metrów nad poziomem morza – to niedużo w porównaniu z wysokimi górami, ale wspięcie się tam wymaga odpowiedniego sprzętu i przygotowania. Niewtajemniczonym w wspinaczkę pozostaje podziwianie szczytu z dołu. Stamtąd można wyruszyć nad rzekę Kinabatangan, która przepływa przez dżunglę. Żyją tam na wolności między innymi orangutany i osławione memami o „prawdziwych Polakach" nosacze. Niestety oba te gatunki, jak i wiele innych niesamowitych zwierząt, coraz rzadziej można spotkać w warunkach wolnego bytowania. Dżungla sukcesywnie wycinana jest pod uprawę palm przeznaczanych na olej palmowy, obecny w praktycznie każdym przetworzonym produkcie spożywczym na naszych sklepowych półkach. A ponieważ czipsy i ciasteczka dostępne są w sklepach pod każdą szerokością geograficzną, zniszczenia lasów deszczowych wciąż postępują. Nie da się ich ukryć przed turystami, bo pola po wycinkach są widoczne niemal na każdym kroku.

Na szczęście niektóre małpy znajdują schronienie w rezerwatach, takich jak Labak Bay w Sandakan. W tym samym mieście sanktuarium ma też niedźwiedź malajski, najmniejszy, a zarazem najrzadszy na świecie rodzaj niedźwiedzia.

Niewielka wyspa Sidapan – kolejny ośrodek nurkowy – jest miejscem, w którym zobaczyć można żółwie zielone, które właśnie tam składają jaja. Te olbrzymie gady mają prawie półtora metra długości i mogą osiągać wagę pięciuset kilogramów. I znowu, ten widok mogą podziwiać głównie nurkowie, a zwykłym śmiertelnikom musi wystarczyć widok rajskich plaż. A jeśli ktoś zatęsknił za miejską dżunglą, zawsze może wracać do Kuala Lumpur. Niestety każda podróż kiedyś się kończy i powrót na lotnisko jest nieunikniony. Chyba, że wkupić się w łaski Morskich Cyganów.

VOLVO S60

PRZEKORNY I STYLOWY ATLETA

AUTOR: KLAUDIA KRAUSE - BACIA **/FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Muskularna sylwetka, wyprofilowane boki, smukły profil, a przy tym niezmiennie klasa, bezpieczeństwo i skandynawska elegancja. Oto nowe Volvo S60 w mocnej 250-konnej wersji.

S60 to pierwszy model, który opuścił taśmy nowej fabryki Volvo w Karolinie Południowej. Być może mieszanka szwedzkiego pochodzenia, chińskiego właściciela i frywolności USA spowodowała, że koncern postanowił pójść inną ścieżką niż jego konkurenci. W dobie dominacji SUV-ów na rynku pojawił się tradycyjny sedan, a pod maską tylko benzynowe jednostki o pojemności dwóch litrów. Volvo S60 w ogóle nie będzie występować z silnikiem diesla. Trzeba przyznać, że to odważne posunięcie.

AGRESYWNY ELEGANT

Volvo od zawsze kojarzy się z klasą i bezpieczeństwem, a od kilku lat także z minimalistycznym i luksusowym wnętrzem. Jednak tym razem sylwetka nabrała prawdziwego charakteru. Najnowszy model S60 zdecydowanie pokazał pazur, a to za sprawą wyraźnie wyprofilowanych boków, muskularnej linii barkowej i zadziornych tylnych reflektorów full-LED wkomponowanych w tył samochodu. Silny charakter podkreślają też agresywne detale - wysoki grill dumnie nosi firmowy emblemat, a długa maska i głęboko wyprofilowany zderzak świadczą o mocy auta. Uwagę zwraca też podniesiona krawędź pokrywy bagażnika, która nadaje mu aerodynamiczny kształt. Całość dopełniają duże, solidne 20” felgi.

Nowy sedan podobnie jak jego większy brat V60, został oparty na platformie SPA (scalable product architecture) i jest spójny stylistycznie nie tylko z bratnią odmianą kombi, ale też z starszymi już modelami. Trzeba przyznać, że szwedzka marka kurczowo trzyma się konkretnego stylu. Auto w porównaniu ze

swoim 10-letnim poprzednikiem, oferuje powiększoną przestrzeń w kabinie oraz bardziej foremny bagażnik, który jest duży, lecz płytki (442 litry pojemności). Całościowo samochód jest też nieco większy - S60 mierzy 4761 mm długości, 2040 mm szerokości (z lusterkami) i 1431 mm wysokości. Rozstaw osi to dokładnie 2872 mm. Mimo, że z profilu widać, że dach S60 lekko opada, to z tyłu jest bardzo przestronnie. Spokojnie zmieszczą się tam również wysokie osoby. Ten sedan ma sportowe zacięcie, jednak trzeba mieć na uwadze, że Volvo to przede wszystkim komfort, styl i bezpieczeństwo.

WYSMAKOWANE WNĘTRZE

Wnętrze Volvo to coś, co zdecydowanie wyróżnia je na tle konkurencji. Czyste linie, jakość i praktyczny styl to podstawy skandynawskiego designu. Zastosowane materiały są adekwatne dla klasy premium. Skóra nappa jest bardzo miękka i przyjemna, natomiast drewniane wstawki są wykonane z prawdziwego drewna, a nie z plastiku je imitującego.

Wchodząc do środka, uwagę zwraca elegancki ekran dotykowy. Smukłe pokrętła wlotów powietrza mają metalowe wykończenia z diamentowym wzorem. Podobny wzór znajdziemy na przycisku rozrusznika, pokrętle wyboru trybu jazdy i przycisków na kierownicy. Wykończenie wersji R-Design podkreśla atletyczną naturę auta - do elementów wyróżniających należą panele drzwiowe Metal Mesh Aluminium, kontrastowe przeszycia na fotelach, konsoli centralnej, drzwiach i osłonie lewarka zmiany biegów.

Jak przystało na Volvo, mamy bardzo wygodne fotele z 4-stopniową regulacją odcinka lędźwiowego.Dopełnieniem stylu jest system audio firmowany przez Bowers & Wilkins. Jego całkowita moc wyjściowa 1100 watów trafia do 15 głośników ukrytych pod aluminiowymi osłonami.

JESZCZE BEZPIECZNIEJ

S60 jest również niezwykle bezpieczne. Szwedzi przywiązują do tego ogromną uwagę. Na jego pokładzie znalazły się rozwiązania znane z większy modeli, w tym pakiet systemów bezpieczeństwa aktywnego – City Safety, który za pomocą kamer rozpoznaje inne pojazdy, rowerzystów, pieszych i duże zwierzęta, także w nocy. Jeżeli wykryje zagrożenie kolizją, natychmiast ostrzega, a w razie braku reakcji automatycznie uruchamia hamulce. W swoim segmencie S60 jest też pierwszym sedanem z systemem unikania zderzeń czołowych. W S60 działa także opcjonalny system Pilot Assist, który utrzymuje pojazd na właściwym pasie ruchu i zadaną prędkość do 130 km/h. Model S60 dostał zaktualizowaną

i poprawioną wersję tego rozwiązania. Inżynierowie zapewniają, że teraz auto radzi sobie z automatycznym pokonywaniem ostrzejszych zakrętów niż dotąd. S60 jest wyposażony w system Run-off Mitigation zapobiegający niezamierzonemu zjechaniu z drogi oraz ostrzeżenie o Cross Traffic Alert zmniejszający ryzyko potrącenia pieszego lub zderzenia z innym pojazdem podczas wyjeżdżania tyłem z miejsca parkingowego. Warto zwrócić też uwagę na przyjazny interfejs - Volvo On Call, który daje dostęp do wielu praktycznych funkcji jak: zdalnie włączanie ogrzewanie lub klimatyzacji, sterowanie zamkami drzwi, odszukanie samochodu na zatłoczonym parkingu lub informowanie o zaplanowanych spotkaniach.

MOC BEZ WYSIŁKU

Volvo S60 jest wyposażone w napęd hybrydowy plug-in, który zapewnia znakomite przyspieszenie i wydajność, wspartą przez czterocylindrowy silnik benzynowy. Oczywiście można wybrać odpowiedni tryb jazdy: Pure, Power lub Hybrid. Auto jest dość szybkie, bo w zaledwie w 6,5 sekundy rozpędza się do setki. Swobodnie można nim jechać 240 km/h. Co więcej, ten model wyróżnia się przyjemną pracą silnika. W momencie przyspieszania w kabinie nie jest szczególnie głośno, a na trasie panuje ponadprzeciętna cisza. Dobrze działa też 8-biegowy automat, który zmienia biegi płynnie, bez szarpnięć i w dobrze dobranych momentach. Wg danych producenta samochód spala przeciętnie 6,5 l/ 100 km, choć przy dynamicznej jeździe ta wartość może wynieść nawet ponad 10 l/100 km. S60 ma przedni napęd, ale w opcji może mieć także dołączany napęd na cztery koła, który preferuje przednią oś, wrzucając moment obrotowy na tył, kiedy wykryje taką potrzebę. Cennik otwiera kwota 165 000 zł.

Auto zostało użyczone do testów z salonu Volvo Drywa w Gdańsku. Firma Drywa przeszła w ostatnim czasie duże zmiany: Salon w Gdyni stał się pierwszym w Polsce północnej salonem aut używanych Volvo Selekt. Oba serwisy, w Gdyni i Gdańsku, zostały wyremontowane i przystosowane do najnowszych standardów. Salon w Gdańsku w dalszym ciągu oferuje sprzedaż samochodów nowych.

DRYWA
TWÓJ SPRAWDZONY DEALER VOLVO W TRÓJMIEŚCIE

Gdynia: Autoryzowany serwis | Salon Volvo SELEKT

Gdańsk: Autoryzowany serwis | Salon samochodów nowych

Zapraszamy

DRYWA | ul. Parkowa 2, 81-549 Gdynia
ul. Kartuska 410, 80-125 Gdańsk | T: 583 222 333
www.drywa.dealervolvo.pl

JAGUAR XE D180 AWD

MAŁY KOT PO LIFTINGU

AUTOR: MARCIN WIŁA **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Jaguar, jako ostatni z masowych graczy premium, nie rozdrabnia się na drobne i pozostaje wierny tradycji budowy samochodów z wyższej półki. O ile Audi, Mercedes, BMW czy Lexus już dawno się przełamały i zaoferowały samochody kompaktowe, o tyle Jaguar wciąż trwa przy swoim majestacie i najmniejszy model jaki oferuje to całkiem pokaźna limuzyna klasy średniej o sportowym charakterze. XE, bo o nim mowa, przeszedł niedawno gruntowną modernizację, która na nowo pozwoliła mu się odrodzić w silnie konkurencyjnym segmencie.

Sportowa, ekskluzywna limuzyna klasy średniej? Każdy powie BMW Serii 3, ewentualnie Audi A4 lub Lexus IS. Tymczasem jest jeszcze jeden sedan o takich cechach – „mały" Brytyjczyk o bardzo atrakcyjnej linii, ze świetnym układem jezdnym nowoczesną technologią na pokładzie i… jedną z najwyższych cen w klasie.

Cennik nowego Jaguara XE otwiera kwota 186 900 zł. To sporo więcej niż życzą sobie konkurenci za swoje modele. Jaguar góruje jednak na nimi swoją ekskluzywnością, mniejszą popularnością i tym samym oryginalnością na drodze.

Tegoroczny lifting XE zaowocował kosmetycznymi zmianami na zewnątrz, ale wzbogacił samochód w wiele technologii. Wizualnie limuzyna Jaguara stała się szersza i bardziej muskularna dzięki większym wlotom powietrza z przodu i muskularnym formom błotników. Przednie i tylne światła zaprojektowano w technologii LED, a z tyłu przeprojektowano zderzak z wyraźnie wyeksponowanym, niezaślepionym jak u konkurentów, wydechem.

Wewnątrz przeprojektowano wykończenie drzwi, użyto wiele miękkich i dobrych jakościowo materiałów oraz luksusowy błyszczący fornir. Kierownica w XE jest taka sama jak w najnowszym, elektrycznym Jaguarze I-Pace, a na konsoli centralnej umiejscowiono dźwignię skrzyni biegów SportShift oraz przełącznik systemu Jaguar Drive Control znane ze sportowego modelu F-Type.

Nowością jest także współdzielony z modelem I-Pace rozbudowany system multimedialny Touch Pro Duo Jaguara. Ponadto możemy tu korzystać z bezprzewodowego ładowania urządzeń mobilnych oraz lusterka wstecznego z systemem ClearSight, które wykorzystuje obraz z szerokokątnej tylnej kamery i wyświetla go bez typowych dla tego lusterka zakłóceń – jak brudna szyba, albo głowy pasażerów na tylnej kanapie.

Potencjalni nabywcy muszę się tylko liczyć ze stosunkowo małą ilością miejsca na tylnej kanapie brakiem wykończenia miękką wykładziną górnej części bagażnika. Przy dużej dozie pecha,

można uszkodzić drogie walizki o metalowe elementy wystające spod tylnej półki w kufrze...

Nie ulega natomiast wątpliwości, że XE bardzo dobrze jeździ! Lekka, w dużej mierze aluminiowa konstrukcja nadwozia (75%) zapewnia wysoką sztywność, duże bezpieczeństwo i pozytywnie wpływa na wrażenia zza kierownicy. Jaguar XE może mieć napęd na tylne lub wszystkie 4 koła.

Testowany egzemplarz wyposażony był w podstawowy silnik diesla o pojemności 2 litrów i mocy 180 koni mechanicznych. W takiej konfiguracji Jaguar XE nie jest mistrzem osiągów, ale za to ma doskonałe parametry ekonomiczności. Przy płynnej jeździe w trasie można osiągnąć spalanie nawet poniżej 6 litrów ON na 100 km. W mieście, przy rozsądnym obchodzeniu się z pedałem gazu wynik oscyluje poniżej 10 litrów.

Po więcej informacji na temat tego modelu oraz na jazdy testowe zapraszamy do salonu British Automotive Gdańsk przy ulicy Abrahama 5.

LAND ROVER DISCOVERY ZNIESIE KAŻDE WYZWANIE.

ABOVE & BEYOND

Land Rover Discovery to samochód o niespotykanym wcześniej poziomie możliwości oraz zaawansowania technologicznego. Nowoczesne wnętrze z rekordowym w tej klasie bagażnikiem o pojemności do 2 500 litrów oraz miejscem dla siedmiu dorosłych osób dostępne jest z systemem inteligentnego składania foteli za pomocą smartfona.

Discovery wciąż podnosi poprzeczkę w zakresie właściwości terenowych – 283 mm prześwitu i rekordowe 900mm głębokości brodzenia, pneumatyczne zawieszenie i możliwość holowania przyczepy o masie 3 500 kg mówią same za siebie.

OD 1.426 ZŁ NETTO/MIES.
W OFERCIE PREMIUM LEASE

British Automotive Gdańsk, ul. Abrahama 5
jlrgdansk.pl

Przykładowa kalkulacja dla modelu Land Rover Discovery w cenie katalogowej 245.900 zł brutto:
opłata wstępna 10%, okres użytkowania 24 miesiące, limit przebiegu 40.000km, rata miesięczna 1.426 zł netto/miesięcznie.
Powyższe ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego

SEZON OGÓRKOWY

KATARZYNA DREWEK- WOJTASIK vs OLGA ŻOŁNOWSKA

NA POJEDYNEK WYZYWA: MICHALINA DOMOŃ

Sezon ogórkowy w pełni, choć kulturalna oferta Trójmiasta co rusz zachęca do udziału w kolejnych, ciekawych wydarzeniach. Nie mniej jednak przyjęło się, że sezon zbierania i zaprawiania ogórków to czas intelektualnej posuchy, a sam ogórek, został uznany przez samego poetę, za mało twórcze warzywo. Jak pisał Konstanty Ildefons Gałczyński: „Jeśli ogórek nie śpiewa, i to o żadnej porze, to widać z woli nieba prawdopodobnie nie może". O sezon ogórkowy i niemoc wokalną ogórka zapytaliśmy trójmiejskie ilustratorki.

KATARZYNA DREWEK – WOJTASIK

ilustruje, projektuje, lubi słabe filmy i dobre reportaże

Rysuję, bo … lubię!
Mój pierwszy rysunek przedstawiał podobno kota.
Pobudza moją kreatywność: chodzenie
Artysta dojrzewa, kiedy przestaje porównywać się z innymi
Największe wyzwanie to przestać porównywać się z innymi ;)
Sezon ogórkowy to czas na wiadomości o UFO
Co można robić w sezonie ogórkowym? Leżeć, relaksować się i wypatrywać UFO
Dlaczego ogórek nie śpiewa? Bo lepiej smakuje!
Co można zrobić z zebranych ogórków? Maseczkę, sałatkę, korniszonki
Ulubiona potrawa z dodatkiem ogórków? Zupa ogórkowa

Pojedynek Rysowników

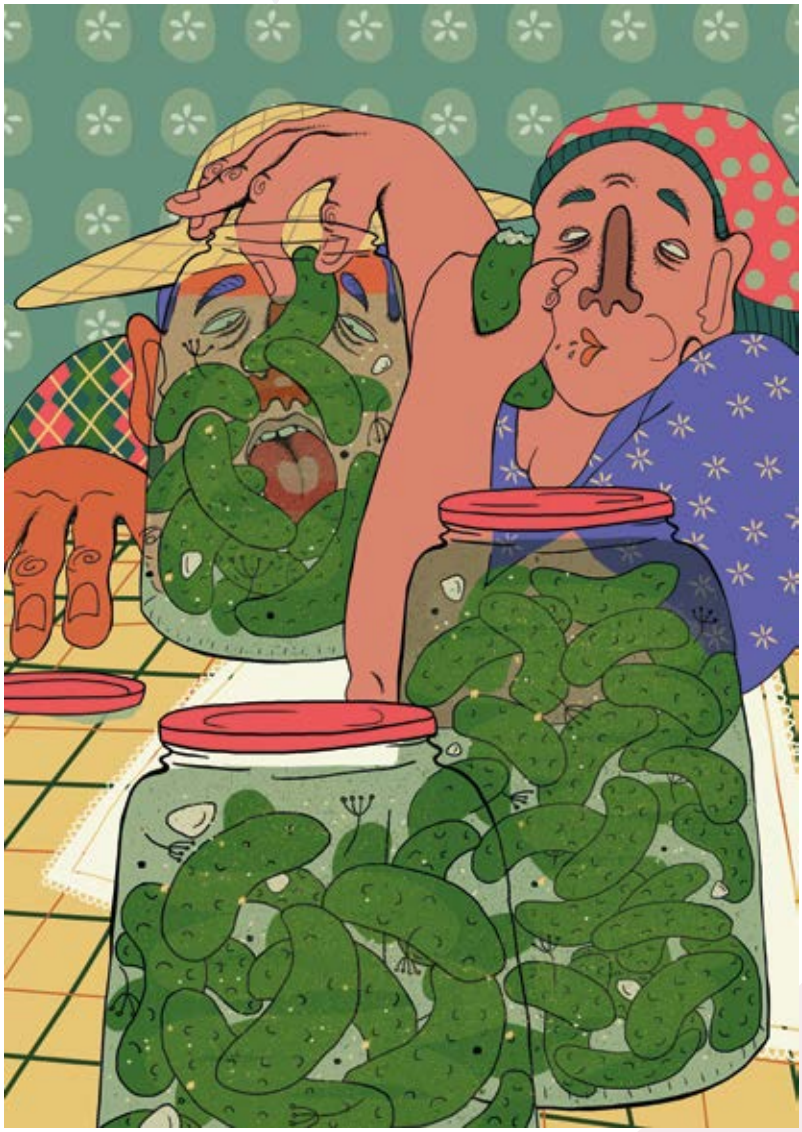

OLGA ŻOŁNOWSKA

graficzka, ilustratorka. Jest w zażyłym związku z Photoshopem, jednak ten dalej nie chce się jej oświadczyć

Rysuję, bo to niesamowita sprawa!

Mój pierwszy rysunek przedstawiał pewnie mamę, choć ciężko rozpoznać ...

Pobudzają moją kreatywność: kreskówki

Artysta dojrzewa, kiedy ma do tego odpowiednie warunki.

Największe wyzwanie to oprzeć się pokusie obejrzenia serialu, kiedy praca czeka.

Sezon ogórkowy to czas wyciągania słoików z piwnicy.

Co można robić w sezonie ogórkowym? Relaksować się na urlopie.

Dlaczego ogórek nie śpiewa? Bo siedzi biedak zakiszony w słoiku.

Co można zrobić z zebranych ogórków? Plasterki na podkrążone oczy.

Ulubiona potrawa z dodatkiem ogórków? Wiadomo przecież, że mizeria.

W PARYSKIM STYLU

AUTOR: ANNA MARIA SOKOŁOWSKA **/ FOTO:** FOTOMOHITO

PROJEKT: ANNA MARIA SOKOŁOWSKA ARCHITEKTURA WNĘTRZ

Historia tego mieszkania zaczyna się od wypowiedzianego na głos marzenia. Pewnego wieczoru powiedziałam mojemu narzeczonemu, że marzy mi się wyzwanie, by zaprojektować mieszkanie w stylu paryskim. Następnego dnia odbieram telefon od pani Kasi, mojej klientki, która mówi, że kupiła mieszkanie w starej kamienicy we Wrzeszczu i chce je zaprojektować na biało w stylu… paryskim. I jak tu nie wierzyć w marzenia? – opowiada Anna Maria Sokołowska.

SALON:
Sofa MONO IWC Home, City Meble
Fotel Ikea z nową tapicerką

SYPIALANIA:
Stoliki nocne Ikea
Lampy nad stolikami Markslojd
Zagłówek łóżka wykonany z oryginalnych drzwi z mieszkania polakierowanych i z tapicerką w płycinach

KUCHNIA:
Lampa nad stołem PUFF - BUFF, Lumann Design
Stół Oskar Zięta, Lumann Design

Do tej chwili, kiedy komuś to opowiadam to przechodzą mi ciarki. Mówisz, masz! Wiem ze może wydać się to nie prawdopodobne, ale ta historia jest prawdziwa w stu procentach i to był moment, kiedy pomyślałam o tym, że warto mówić o swoich marzeniach, bo czasem spełniają się od ręki.

Mieszkanie jak się okazało było bardzo duże, bo miało aż 170 m kw i wysokie na ponad 3 metry. Znajdowało się w starej kamienicy. Nadawało się tylko do generalnego remontu. Rok zajęło doprowadzenie go do stanu deweloperskiego włącznie z pozwoleniem na budowę po tym jak zostały wyburzone ścianki działowe, zerwane wszystkie podłogi do legarów drewnianego stropu, skute wszystkie tynki oraz wymienione wszystkie okna, instalacje oraz wyrównane sufity.

NIETYPOWY UKŁAD

W paryskim stylu miała zamieszkać czteroosobowa rodzina, tj. małżeństwo z dwójką dzieci oraz kot. Szybko okazało się, że choć mieszkanie ma powierzchnię większą niż standardowy dom jednorodzinny to nietypowy układ jest wielkim wyzwaniem. Od samego wejścia trafiamy do otwartej kuchni z jadalnią i dopiero po jego przejściu pojawia się korytarz prowadzący do pokoi i łazienki. Nie było możliwości wyodrębnienia osobnego pokoju, który miał pełnić funkcje zarówno gabinetu jak i pokoju gościnnego, a był to jeden z wymogów przyszłych mieszkańców. Ostatecznie wydzieliliśmy go z przestrzeni dziennej, do której miało być wejście przez dwuskrzydłowe drzwi. Jednak na etapie wyburzania ścian, kiedy pani Kasia zobaczyła przestrzeń, jaką ma obecnie salon zrezygnowała z pomysłu dzielenia go. W ostateczności biurko stanęło w pokoju dziennym, jako odrębny mebel w przestrzeni. Z pozostałych założeń wszystkie udało się zrealizować – osobny schowek przy kuchni, łazienka gościnna, dwa odrębne pokoje dla dzieci, oraz sypialni z garderobą i pokojem kąpielowym.

ZAGŁÓWEK ZAMIAST DRZWI

W mieszkaniu znajdowały się stare oryginalne drzwi i piękne rzeźbione żeliwne grzejniki. Grzejniki zostały oddane do renowacji, po czym wróciły do mieszkania i nadal pełnią swoją funkcję ciesząc pięknym designem. Drzwi jednak nie wróciły na swoje miejsce, co było dla mnie osobiście dużą stratą. Nie poddałam się jednak i postanowiłam stworzyć możliwości ponownego wykorzystania tych zabytkowych elementów. Trzy pary drzwi zostały oczyszczone, miejsca po klamkach wypełnione, a w miejscu płycin pojawiły się elementy tapicerowane. Całość została złączona i ustawiona w sypialni za skrzynią łóżka jako zagłówek.

Oryginalny i zupełnie wyjątkowy element wystroju sypialni związany od zawsze z tym mieszkaniem dostał swoją drugą szansę na życie w nowych wnętrzach.

Wyjątkowe w tej przestrzeni są również takie elementy jak podłoga w pokoju kąpielowym, która składa się z płytek w różnych odcieniach od bieli, przez szarość do czerni ułożona w klasyczną jodełkę z przechodzeniem kolorów oraz oryginalny regał w pokoju dziennym, który zachwyca swoją rzeźbiarską formą. Co prawda jest nowoczesnym elementem wystroju, ale wpisuje się idealnie w zamysł eklektyzmu, jaki charakteryzuje paryski styl.

Sufity podwieszane dla wyrównania poziomów stropów, całkowicie nowe instalacje, dwie funkcjonalne łazienki i zamontowanie sztukaterii w całym mieszkaniu dopełniło całości. Deska dębowa ułożona w jodełkę francuską to ostatni element klasycznej bazy tak charakterystycznej dla stylu apartamentów paryskich. Wszystkie elementy ceglane są z oryginalnej cegły. W mieszkaniu znajduje się wiele unikatowych obrazów. Ikony designu polskiego pojawiają się na każdym kroku. Połączenie klasyki, z nowoczesnością i elementami industrialnymi to to co wyróżnia styl paryskich kamienic.

IWC | HOME

sofa MONO

IWC | HOME
GDAŃSK | CITY MEBLE ul. Grunwaldzka 211
+48 537 994 995 | sklep@iwchome.pl

www.iwchome.pl

DOKĄD ZMIERZAMY?

5 TRENDÓW, KTÓRE MOŻNA BYŁO ZOBACZYĆ W CZASIE **GDYNIA DESIGN DAYS 2019**

Żyjemy w świecie sprzeczności i wykluczających się wartości. Z jednej strony gloryfikujemy skrajny indywidualizm, zachłystujemy się szybkim rozwojem technologii, z drugiej brakuje nam czasu na budowanie bliskich relacji, i tęsknimy za zwykłością dnia codziennego. Pęd technologiczny usprawnia wiele życiowych obszarów, ale też ma nieodwracalne skutki, które rzutują m.in. na losy naszej planety. Te tendencje znajdują swoje odzwierciedlenie w projektowaniu. Za nami 12. edycja festiwalu Gdynia Design Days, która w tym roku odbyła się pod hasłem Polaryzacji. Wśród zaprezentowanych, nieraz sprzecznych kierunków kilka trendów zdecydowanie zdominowało tegoroczne wystawy i spotkania.

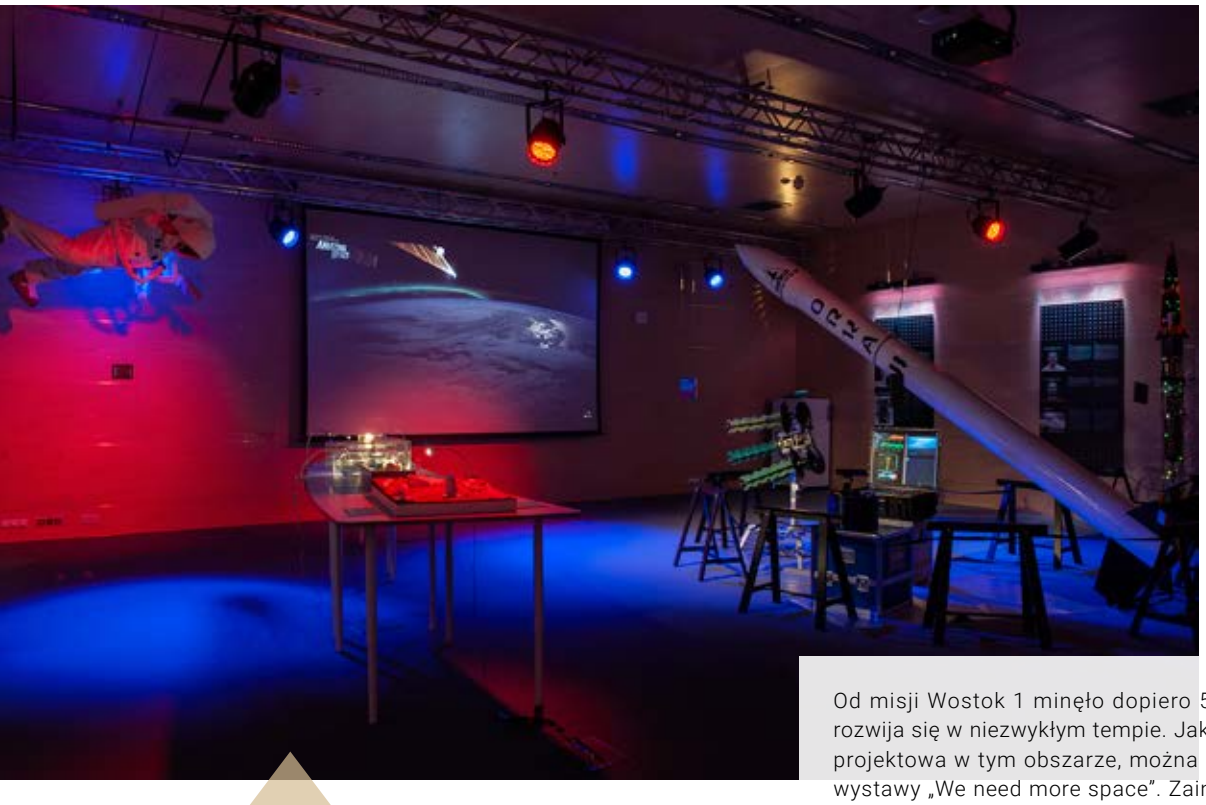

Fot. M. Szymonczyk

POSZERZAMY GRANICE

Od misji Wostok 1 minęło dopiero 50 lat, a kosmonautyka rozwija się w niezwykłym tempie. Jak wygląda polska branża projektowa w tym obszarze, można było zobaczyć podczas wystawy „We need more space". Zainteresowanie lotami kosmicznymi, eksplorowaniem przestrzenie kosmicznej i rewidowaniem wiedzy o kosmosie leżą dziś w centrum zainteresowania naukowców. Czy będziemy wkrótce odbywać kosmiczne podróże? Czas pokaże.

Przyszłość jest jednak bliżej niż nam się wydaje. Firma Audi zaprezentowała już model AICON oraz AI:ME, które są w pełni autonomicznymi samochodami, o czym opowiedział podczas jednego z wykładów Bogusław Paruch, Senior Exterior Designer oraz lider projektu w Audi AG Ingolstadt.

Sztuka również poszerza swoje granice. Forbidden Fruit Machine to interaktywna replika obrazu „Upadek człowieka" Cornelisa van Haarleema pochodzącego z 1592, który za sprawą techniki stał się formą zabawnej gry.

STAWIAMY NA EKOLOGIĘ

Fot. Bogna Kociumbas

Jako konsumenci, mamy coraz większą świadomość negatywnych skutków naszych działań dla planety. Odpowiedzialność leży jednak w dużej mierze po stronie wytwórców i projektantów. Jak odnoszą się do tematu, można było zobaczyć na wystawie „2 stopnie" oraz „(nie)śmieci". Wciąż jeszcze uczymy się jak być świadomym konsumentem, a korporacje idą w ślad za lokalnymi rzemieślnikami, tak jak Adidas, który przetworzył podeszwy butów sportowych na dywan Stripped Down Stripes. Projektanci świadomi oddziaływania wytwórstwa na planetę, alarmują, że wzrost gospodarki okrężnej jest nieodzowny, jeśli chcemy jeszcze korzystać z zasobów ziemi.

DOCENIAMY LOKALNOŚĆ

Lokalność, podobnie jak przedmioty z recyclingu, staje się dziś nie tylko potrzebą, ale również pożądanym towarem, na co zwróciła uwagę podczas swojego wykładu w bloku Polaryzacja, Zuzanna Skalska. W cenie jest dobre rzemiosło, czego dowodem jest niemal w całości wyprzedana tegoroczna kolekcja MANUBA. Lokalne wzornictwo, jak co roku można było zobaczyć w Kontenerze Designu, o którego aranżację zatroszczył się Lumann. Ale ponad wszystko odchodzimy od materialnej formy projektowania na rzecz projektowania doświadczeń i budowania relacji. Takie inicjatywy można było zobaczyć na wystawie główniej „Ja czy my", a jedną z nich jest Kooperatywa Grochowska. Dzięki działaniom w obrębie lokalnej wspólnoty w Warszawie, udało się zorganizować dystrybucję naturalnych produktów prosto od rolników.

STAWIAMY NA BLISKIE RELACJE I EMPATIĘ

Fot. Bogna Kociumbas

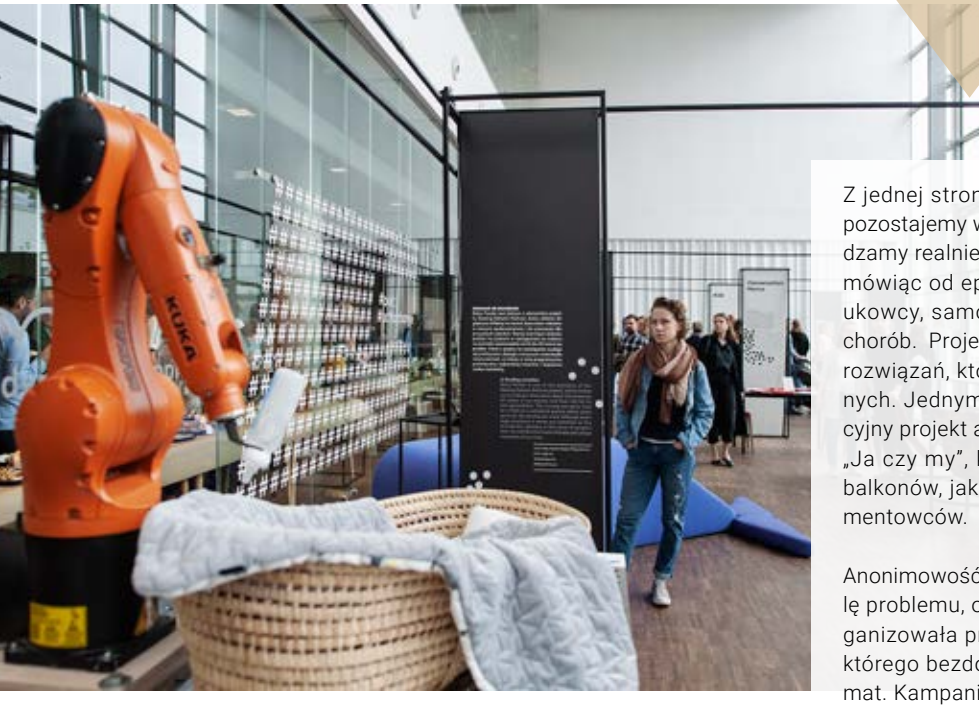

Z jednej strony za sprawą mobilnych aplikacji cały czas pozostajemy w kontakcie. Z drugiej coraz mniej czasu spędzamy realnie wśród bliskich. Wyniki badań biją na alarm, mówiąc od epidemii samotności. A jak potwierdzają naukowcy, samotność może być przyczyną rozwoju wielu chorób. Projektanci mierząc się z problemem poszukując rozwiązań, które mają służyć odbudowie relacji społecznych. Jednym z rozwiązań są Social Balkonies, koncepcyjny projekt architektoniczny, prezentowany na wystawie „Ja czy my", który zakłada wprowadzenie połączonych balkonów, jako miejsc spotkań dla mieszkańców apartamentowców.

Anonimowość w sieci sprzyja fali hejtu. Żeby pokazać skalę problemu, organizacja kanadyjska Under The Roof zorganizowała projekt Homeless reading tweets, w ramach którego bezdomni czytają negatywne tweety na swój temat. Kampania uświadamia, że brak empatii i zanik wrażliwości, to rosnący problem w świecie, w którym możemy pozostawać anonimowi.

ZMIENIAMY STYL ZARZĄDZANIA

Fot. M. Szymonczyk

W dynamicznie zmieniającym się otoczeniu coraz bardziej jesteśmy narażeni na niepewne warunki – mówiła w czasie swojego wystąpienia projektantka Charlota Blunarova. Dlatego w zarządzaniu coraz więcej mówi się o określeniu kierunku, a nie celu. Tematy z tego obszaru pojawiły się na towarzyszącej Gdynia Design Days konferencji Design Talks Business Summit, podczas której już po raz czwarty poruszono zagadnienia projektowania procesów dla biznesu.

Sklep z klasykami designu i przyszłymi ikonami. Od mebli do prezentów.

Showroom:
Aleja Niepodległości 606/610
81-855 Sopot
www.designzoo.pl

designzoo

DESIGN
KLUCZEM DO SUKCESU

AUTOR: MICHALINA DOMOŃ

Podczas tej edycji prezentowaliśmy przeciwstawne idee i pomysły - wiemy, że dzięki temu udało nam się rozpocząć dyskusję o tym, dokąd zmierzamy, również w kontekście projektowania – mówi Ewa Janczukowicz – Cichosz, wicedyrektor Pomorskiego Parku Naukowo – Technologicznego, członek rady programowej Gdynia Design Days i Design Talks Business.

Michalina Domoń: - Jakie trendy, sygnały nadchodzących zmian mogliśmy zaobserwować podczas tegorocznej, 12 już edycji Gdynia Design Days?

Ewa Janczukowicz – Cichosz: - Sygnały zmian, które mogliśmy zaobserwować podczas wystaw, warsztatów i prelekcji kształtują się wokół myśli przewodniej jaką jest odpowiedzialność, rozmieniana jako stawianie człowieka i jego potrzeb w centrum naszych zainteresowań. Przekłada się to na empatię w relacjach międzyludzkich, dbanie o dobro wspólne, rozważne podejście do używanych materiałów oraz zmian klimatycznych. Przykładem może być projekty, prezentowane na wystawie głównej „Ja czy my", np. #akkt który wykorzystując siłę i zasięg Instagrama motywuje do działań proekologicznych lub specjalnie zaprojektowana szachownica, która umożliwia grę wnuczków z dziadkami na odległość, pozwalając dbać o to, co ważne i wspierać relacje międzypokoleniowe.

W kontekście działań biznesowych zauważyć można, że w dzisiejszym globalnym, napędzanym technologią świecie, potrzebujemy zwinnych działań, które pozwolą na tworzenie nowych wartości biznesowych. Mówili o tym przedstawiciele m.in. IDEO oraz Fjord podczas Design talks Business Summit.

- Które z wydarzeń Gdynia Design Days 2019 były najważniejsze dla tej edycji?

- Budując program staramy się zaspokoić potrzeby różnych grup odbiorców, zarówno projektantów i przedsiębiorców, jak również mieszkańców Trójmiasta i turystów, którzy na przestrzeni lat stali się wytrawnymi i wymagającymi uczestnikami. Co roku ważnym punktem w programie jest wystawa główna, która w bezpośredni sposób odpowiada na hasło przewodnie festiwalu. W tym roku była to prezentacja pt. „Ja czy My". Pokazaliśmy na niej szereg projektów społecznych, odnoszących się do relacji międzyludzkich, naszego nastawienia do spraw ekologii czy do tego, jak funkcjonujemy w dobie mediów społecznościowych. Uzupełnieniem wystawy był blok wykładów otwierających festiwal, również pod hasłem „Polaryzacja". Ważny głos zabrały w nim m.in. Zuzanna Skalska, trendwatcherka, która dawała przykłady jak odnaleźć się w szybko zmieniającej się, spolaryzowanej rzeczywistości społecznej i biznesowej oraz Ingrid Van der Wacht z Ducht Design Foundation, która przekonywała, że obecne czasy potrzebują kreatywności i zaangażowania, a festiwale takie jak Gdynia Design Days są idealnym miejscem do wymiany poglądów, dyskusji i współtworzenia.

- Projektowanie odzwierciedla potrzeby człowieka. Po edycji 2019 można wyciągnąć wiele ciekawych, ale i niepokojących wniosków. W jakim kierunku pójdzie rozwój projektowania odnosząc się do tegorocznego hasła Polaryzacja?

- Podczas tegorocznego festiwalu Gdynia Design Days prezentowaliśmy przeciwstawne idee i pomysły - wiemy, że dzięki temu udało nam się rozpocząć dyskusję o tym, dokąd zmierzamy, również w kontekście projektowania. Poruszaliśmy się w tematyce ważnej dla każdego z nas – relacjach międzyludzkich, ciele i zdrowiu, ochronie środowiska. Zaprezentowaliśmy projekty, które pomagają nam pielęgnować relacje z osobami starszymi, jak również takie, które wykorzystując trend mediów społecznościowych zwracają uwagę na ważne kwestie

związane ze zmianami klimatycznymi. Pokazaliśmy, że śmieci mogą stać się wartościowym materiałem, nie tylko w projektowych eksperymentach, ale również wzbogacając ofertę dużych marek typu Samsonite czy Adidas. Naszym celem jest zwracanie uwagi na wyzwania, z jakimi się zmagamy i pokazania, że design może okazać się kluczem do sukcesu.

- Coraz więcej mówi się o „projektowaniu dla biznesu" „design thinking", „design mindset". Jak najprościej wytłumaczyć te pojęcia oraz rolę jaką projektanci mogą spełnić w rozwoju czy udoskonalania nowoczesnego przedsiębiorstwa?

- Myślenie projektowe pomaga rozwijać produkty i usługi zorientowane na potrzeby klientów oraz optymalizować procesy biznesowe, co w konsekwencji wspiera rozwój firm. W sektorze usług publicznych metody projektowe pozwalają na wdrażanie innowacji społecznych, projektowanie dobrej jakości przestrzeni publicznych odpowiadających na potrzeby mieszkańców. Zdajemy sobie sprawę, że te pojęcia mogę być niejasne, dlatego od czterech lat zapraszamy przedsiębiorców i osoby odpowiedzialne za zmiany procesowe na Design Talks Business Summit, podczas którego uczestnicy zdobywają narzędzia pomocne przy tworzeniu innowacji produktowych i usługowych, identyfikowaniu potencjału rynkowego, rozpoznaniu potrzeb klientów czy wprowadzaniu kultury kreatywnej pracy w organizacji.

- Pierwszy festiwal Gdynia Design Days został zorganizowany 12 lat temu. Skąd zrodził się pomysł na realizację tego przedsięwzięcia w Gdyni?

- Nieprzypadkowo impreza organizowana jest w Gdyni, mieście od początków swego istnienia innowacyjnym i otwartym na nowe idee. Pierwsze edycje festiwalu były organizowane przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego we współpracy z Miastem Gdynia. Były to czasy, kiedy hasło wzornictwo i design nie były tak powszechnie znane. Celem było zwrócenie uwagi na to, że wszystko wokół nas zostało zaprojektowane, że jest efektem pracy projektanta i jego zespołu. Pokazywaliśmy też, że dobry design niekoniecznie musi być drogi, że może być demokratyczny i ogólnodostępny.

- Jakie były pierwsze edycje festiwalu? Jak zmieniały się na przestrzeni lat?

- Pierwsze edycje kojarzą się przede wszystkim z designem w kontenerach, czyli akcją podczas której w portowych kontenerach prezentowali się polscy projektanci. Na tamte czasy było to coś zupełne nowego – nie było zbyt wielu sklepów sprzedających dobrze zaprojektowane przedmioty, w szczególności tych z Polski. W pierwszych latach w kontenerach prezentowały się takie grupy jak Malafor, Tabanda, Kafti Design czy Kosmos, które teraz osiągają sukcesy na skalę światową. Początki festiwalu to przede wszystkim design jako produkt, teraz kiedy nasi odbiorcy są bardziej świadomi pokazujemy, że design pełni wielką rolę w usługach, procesach biznesowych, czy innowacjach społecznych. Przenieśliśmy też większość wydarzeń do Pomorskiego Parku Naukowo -Technologicznego w Gdyni, dzięki czemu udało nam się mocno rozbudować program.

- Jaki jest plan na rozwój festiwalu w najbliższych latach? Do czego będzie się odnosić kolejna edycja?

- Cieszy nas fakt, że z roku na rok poszerza się grono odbiorców festiwalu, widzimy też dużo większą świadomość naszych odbiorców. Kiedyś przychodzili na festiwal, żeby zobaczyć ładne krzesło, teraz największą popularnością cieszą się projekty społeczne, które na pierwszy rzut oka nie kojarzą się z designem znanym z gazet. Zależy nam na wzbudzeniu refleksji, wyciąganiu wniosków i wdrażania zmian w życiu prywatnym lub zawodowym. Ważną dla nas grupą odbiorców są przedsiębiorcy, dlatego będziemy rozwijać biznesową część programu festiwalu. Zresztą Design Talks Business to program rozciągnięty na całoroczne działanie PPNT Gdynia | Centrum Designu, dlatego zapraszam do śledzenia naszego kalendarza wydarzeń. Na temat kolejnej edycji jeszcze za wcześnie, ale myślę, że będziemy się poruszać w obszarach odpowiedzialnego projektowania, takiego które szanuje zasoby naturalne. Będziemy podkreślać, że projektowanie w duchu ekonomii cyrkularnej to nie fanaberia, a wymóg naszych czasów.

LETNI SOPOT
CZYLI WSZYSTKIE ASPEKTY PIĘKNA

Lato w Sopocie to bardzo wdzięczny okres pracy twórczej. Przedstawiam państwu efekt sesji zdjęciowej mojej najnowszej kolekcji, której premiera miała miejsce w maju podczas wydarzenia modowo-żeglarskiego Sopot Wave.

Elementami koniecznymi do stworzenia ciekawej i inspirującej sesji zdjęciowej to oczywiście piękne i wyjątkowe modelki. Moją kolekcję zaprezentowały znakomite modelki z którymi współpracuję od dawna. Sesję zdjęciową wykonaliśmy w hotelu Sopot w nowo otwartym Botanical Wellness & DaySpa - Wandy Grajewski oraz Nidy Głuchowskiej.

Miejsce znajduje się na sopockiej skarpie otoczonej zielenią, a wnętrza utrzymane są w nadmorskim klimacie. Nowoczesna architektura miejsca, ciepłe i ciemne drewniane wykończenia oraz elementy marynistycznie idealnie wpasowywały się w moją koncepcję uwiecznienia kilkumiesięcznej pracy.

Cała linia mojej kolekcji utrzymana jest w jasnych barwach, od bieli po różne odcienie ecru. Dopełnieniem sylwetek była przepiękna biżuteria Ireneusza Glazy z Chilli Jewellery, która w połączeniu z bursztynem tworzy śliczne, lekkie modele które zatrzymują nadmorskie słońce w otulinie plażowej bryzy.

Mam nadzieję, że efekty mojej pracy będą się państwu podobać. Zachęcam również do odwiedzenia mojego atelier, które mieści się w sopockiej Zatoce Sztuki.

MichalStarostKreatorMody

Michał Starost, projektant mody, dyrektor artystyczny, jeden z czołowych i najbardziej wszechstronnych polskich projektantów.

foto: Krzysztof Gietka
modelki: Iga Czerniawska, Magdalena Frost, Klaudia Korda, Kamila Dolacińska, Klaudia Chojnacka, Gel Święciński
make-up artist: Kate Asok-Południewska , Art.Direktor Akademia Kontury
fryzury: Joanna Tyszer, Autorska Pracownia Fryzjerska
biżuteria: Ireneusz Glazy, Chilli Jewellery

MERA SPA
BY OLGA IDZIK

Limitowana kolekcja ubrań, dedykowana miejscu, które stanowi serce Hotelu Marriott - MERA SPA.

Kolekcja, stworzona przez projektantkę Olgę Idzik to niepowtarzalne modele i wzory. Wszystkie elementy kolekcji, uszyte są z naturalnych tkanin, a wysoka jakość ich wykonania, pozwoli cieszyć się modelami, przez kilka kolejnych sezonów.

Sukienki, szorty, peniuary, czy spódnice, będą fundamentem letniej szafy, a bluzy i luksusowe, ręcznie robione swetry, otulą sylwetkę w razie niższej temperatury.

Uzupełnienie stylizacji, stanowią ręcznie robione, wygodne, skórzane buty. Całość zaprojektowana i wykonana z sercem, z najwyższą dbałością o detale.

POP UP STORE znajduję się w Sopocie w hotelu Marriott Resort & Spa. Kolekcja dostepna jest również on-line na stronie www.cocho.pl

MIEJSCE INNE NIŻ WSZYSTKIE

RESTAURACJA PESCATORE

W hotelowej restauracji serwowane są dania kuchni śródziemnomorskiej, wykwintne koktajle oraz wyborne wina. Nowością jest Menu Degustacyjne - Szef kuchni zabierze Was w kulinarną podróż przez świat smaków, aromatów i barw!

Restauracja czynna w godzinach:
śr. - sob. w godz. 17 - 22

*wstęp do restauracji dla osób powyżej 16 roku życia

MERA SPA

Do dyspozycji gości jest aż 35 gabinetów zabiegowych, strefa basenów z saunami, a także Panorama Pool & Bar na dachu hotelu. Prawdziwi profesjonaliści - pasjonaci znają receptę na pozbycie się napięć i osiągnięcie głębokiego relaksu. W ofercie są zabiegi pielęgnujące na twarz i ciało (m.in. Anti - Stress Action), pakiety Day Spa, masaże, a także specjalne propozycje dla dzieci i nastolatków. Wypoczęci ludzie to piękni ludzie!

Mera SPA zaprasza w godzinach:
pon. czw. 10 - 21
piątek 10 - 22
sob. - niedz. / święta 7 - 22

CENTRUM KONFERENCYJNE

W Sopot Marriott możesz zorganizować spotkanie biznesowe czy konferencję inne niż do tej pory. Trzy sale, bezpłatne WiFi, wyposażenie w cenie - a to wszystko kilka metrów od plaży. Już niebawem nowe aranżacje wnętrz!

SOPOT MARRIOTT RESORT & SPA
ul. Bitwy pod Płowcami 59, 81 – 731 Sopot
+48 58 766 64 73 | +48 664 445 815 | sopotmarriott.pl

A JAKA JEST TWOJA SUPERMOC?

Dobra lektura i schłodzony szampan mają wiele wspólnego - uderzają do głowy i przenoszą w stan nieważkości. Być może nawet każda literka i każdy bąbelek przybliżają nasz gatunek do Oświecenia?

Dołącz do osób, które wspierają materializację „Kosmicznej Księgi Duszy". Trwa akcja crowdfundingowa. Możesz przeczytać fragmenty Księgi, otrzymać nagrody i zamówić wydrukowaną księgę z wysyłką do domu. Uwaga! Możliwe efekty uboczne podczas czytania: śmiech bez powodu, płacz w poduszkę, przebłysk geniuszu, OOBE, rozmowa z niewidzialnym jednorożcem, randka z samym sobą. Więcej na ksiegaduszy.pl.

Napisałam dla Ciebie książkę, która zaopiekuje się Tobą niczym najlepszy Przyjaciel i zabierze w podróż na poziomie duszy, umysłu i ciała. „Kosmiczna Księga duszy" napisana została w oparciu o moją osobistą drogę wewnętrznej przemiany. Jest duchowym pamiętnikiem kobiety, która wyruszyła w przygodę poszukiwania boga...ctwa wewnątrz i na zewnątrz. Poprzez przykłady opisane w Księdze chcę zachęcić Ciebie do poszukiwań własnego Ja na poziomie duszy i kosmosu. Chcę zachęcić do odkrycia unikalnego szóstego zmysłu szczęśliwości!

Marta, fotografka i podróżniczka:
"Ta książka to wrota do magicznej krainy, która pozwala w chwilach zwątpienia odnaleźć pasję i miłość. W trakcie rejsu dookoła świata, powracałam do niej, gdy potrzebowałam znaleźć siebie na nowo."

Karol, wiking w poprzednim wcieleniu:
„Książka mnie mega poruszyła. Jest bramą do jestestwa Autorki."

Dominika, projektantka, bibliofilka:
"Bardzo przeżyłam książkę. Jakbym otworzyła drzwi, które dawno zatrzasnęłam. Jednak natura i miłość zwycięży. Dostałam cenny prezent."

Aga @inzpirea w obiektywie @konsmos001

O Autorce: Aga Smektała w 2013 roku założyła Ambasadę Inspiracji, aby promować kreatywność, przedsiębiorczość, samorozwój i radość życia. Prowadziła szereg inicjatyw takich jak wykłady na temat budowania marki, mentoringi biznesowe, konkursy dla startupów, warsztaty medytacji. Teraz zdecydowała podzielić się ze światem duchowym pamiętnikiem w formie enteogenicznej Księgi.
Odwiedź ksiegaduszy.pl!

BLUZA BASIC PURPLE 179 PLN
DRESY DI CLASSIC 179 PLN
CZARNE OKULARY LENONKI 39 PLN

BLUZA CORAL BASIC 179 PLN
LEGGINSY CLASSIC BLACK 119 PLN

— MADE IN 3CITY —

DIAMANTE
WYRAŹ SIEBIE

FOTOGRAF : @MICHAL502
MODELE : @MAGDALENCJA, @MDZIENGO, @BONSONBEJBI

DIAMANTE to nietuzinkowa marka odzieżowa pochodząca z Gdyni. Swoje ubrania dedykuje ludziom, którzy codziennie walczą o swoje marzenia. Są pracowici, lecz kiedy trzeba potrafią się bawić. Nieważne, czy pracują w korpo, czy jeżdżą na desce. Ważne, że pozostają sobą w świecie, gdzie każdy udaje kogoś innego.

Projektanci DIAMANTE skupiają się na tworzeniu ponadczasowych ubrań, w świecie, który pędzi zbyt szybko. Co ważne wszystkie rzeczy szyte są w Polsce.

W ostatnich kolekcjach gdyńska marka stawia na ubrania BASIC, których dział sukcesywnie poszerza o nowe kroje i kolory. Ubrania są autorskie, z dodatkowymi kieszeniami na smartfona, czy klucze. Bluzy posiadają również ukryte kieszenie. Kolekcja BASIC to także spodnie dresowe, w tym jedne w autorskim kroju HIPSTER z opuszczonym krokiem i kieszeniami na zamki.

Numerem #1 są zdecydowanie spodnie typu JOGGER, których krój projektowanie trwało pół roku. Dzięki specjalnym materiałom tworzonym na zamówienie spodnie są wyjątkowo wygodne i cieszą się dużym uznaniem fanów. Ich twórcy nazywają je najwygodniejszymi spodniami świata! Wykończenie gumą zarówno na dole, jak i w pasie pozwala każdemu dopasować któryś rozmiar do siebie. Figura staje się nieważna, i tak będzie wygodnie! Do tego pięknie odsłaniają najnowszy but na stopie.

Trzecim działem, który jest rozbudowywany są AKCESORIA. Tutaj największym zainteresowaniem cieszą się nerki i saszetki, które pomieszczą naprawdę wiele, a do tego są wodoszczelne. Do rodziny akcesoriów dołączyły ostatnio torby EVERYDAY, które dedykowane są płci pięknej. Sporo kieszeni, różnych rozmiarów sprawia, że pomieścisz tam wszystko i jeszcze trochę. Całość została uszyta z wytrzymałych materiałów najwyższej jakości.

Wszystko można zobaczyć z bliska w sklepie online : **www.diamante-wear.com**

T-SHIRT BASIC WHITE 79 PLN
LEGGINSY CLASSIC GREY 119 PLN

BLUZA BASIC PURPLE 179 PLN
NERKA HUBA 89 PLN
JOGGERY RIPPED BLUE 189 PLN

BLUZA BASIC BLUE 179 PLN
DRESY DI CLASSIC 179 PLN

BLUZA BASIC BURGUNDY 179 PLN
DRESY HIPSTER BLACK 179 PLN
OKULARY GLASSY 39 PLN

BLUZA BASIC NAVY BLUE
OKULARY LENONKI PRZEZROCZYSTE 39 PLN

T-SHIRTY FRIENDS DON'T LIE 89 PLN
DRESY DI CLASSIC NAVY BLUE 179 PLN
DRESY DI CLASSIC BOTTLE GREEN 179 PLN
OKULARY DIAMANTE CLASSIC 39 PLN

CREAM BEAR PODBIJA TRÓJMIASTO

Cream Bear to popularna na świecie marka torebek i plecaków z charakterystycznym wizerunkiem „kremowego misia", dedykowana paniom w każdym wieku. Od niedawna „misie" można kupić także w Gdańsku.

Cream Bear narodził się w 2013 r. na Tajwanie. To właśnie wtedy powstała nowa marka torebek i plecaków dla kobiet w każdym wieku. W bardzo krótkim czasie „kremowy miś" zyskał popularność na wszystkich kontynentach świata.

W 2018 roku tajwańskie torebki – wraz z siostrzaną marką Sammao, która przedstawia urocze kotki pojawiły się w Polsce, początkowo tylko w sprzedaży internetowej, a od kwietnia tego roku – w pierwszym stacjonarnym butiku zlokalizowanym w Gdańsku Wrzeszczu.

„Nasze torebki i plecaki przeznaczone są dla oryginalnych kobiet w każdym wieku, które cenią sobie jakość, wygodę i nowoczesną stylistykę oraz które chcą wyrazić siebie w nietuzinkowy sposób, przełamując codzienną klasykę" – zachwalają na swojej stronie internetowej producenci Cream Bear. – „Od wieków, nieodzownym elementem każdego kobiecego stroju jest torebka. Mała, duża, materiałowa czy skórzana. To w niej kobiety trzymają sekrety swojego piękna. Naszym celem jest to by nosiły je z dumą. Chcemy, aby nasze produkty sprawiały kobietom radość na każdym etapie ich życia. Oferujemy je Wam w krótkich seriach co jeszcze bardziej wyróżni Was spośród tłumu."

Pierwszy polski butik działa przy ul. Romana Dmowskiego 5. Torebki można także kupić wchodząc na stronę www.creambear.com.pl

Fot. Krzysztof Nowosielski

Gdańsk, ul. Romana Dmowskiego 5
info@creambear.com.pl

TRÓJMIEJSCA JANA SIKORY

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE-BACIA

Trójmiejsca to stały cykl magazynu Prestiż. Przepytujemy znanych i lubianych mieszkańców siostrzanych miast, gdzie spędzają leniwe niedziele, w którym lokalu piją poranną kawę i gdzie najczęściej można ich spotkać. Razem z naszymi rozmówcami odbywamy inspirującą podróż śladami ich ulubionych miejsc. Tym razem rozmawiamy z dr hab. Janem Sikorą, wybitnym architektem wnętrz i wizjonerem, który zaprojektował m.in. Instytut Polski w Palazzo Blumensthill w Rzymie.

Urodziłem się w Gdyni, ale pomieszkiwałem też we Francji, Krakowie czy Szwecji. Jednak zawsze wracałem do Trójmiasta - to moje miejsce. Połączenie natury z dynamicznym rozwojem i korzeniami rodzinnymi jest dla mnie bardzo ważne. Jednak, do którego z tych miast należy moje serce? Tu jestem rozdarty. Wiele lat mieszkałem w sercu Gdyni - na różnych wysokościach Świętojańskiej, a teraz od prawie dziesięciu lat mieszkam w Gdańsku. Tu też mam pracownię projektową i prowadzę pracownię w **Akademii Sztuk Pięknych**. Myślę, że serce jest tam, gdzie jestem w danym momencie z rodziną.

Gdy mam wolną chwilę, najchętniej wybieram się na spacery. Potrafię pójść na **spacer „trwający" dwa tygodnie** lub przenieść się do domku w lesie na dwa miesiące. Zawsze mam w samochodzie plecak gotowy, by ruszyć w trasę - jest w nim wszystko: od namiotu po kuchenkę. Z drugiej strony pociąga mnie też kultura, na przykład kulinarna. Ostatnio pojechaliśmy do Oslo do restauracji Maaemo - trzy gwiazdki Michelin, światowa czołówka. To zupełnie zmieniło moje postrzeganie tego czym jest restauracja. Lubię mocne doświadczenia, które na nowo definiują dany aspekt życia. Jeżeli chodzi o te bardziej przyziemne spacery to mam długą listę wiszącą na ścianie w domu, dopasowaną do warunków pogodowych. Wymienię kilka: **Dolina Radości** - trasa w stronę Matemblewa od Rybakówki, **Wyspa Sobieszewska** - trasa od restauracji „Przystań Ptasi Raj" w stronę morza, spacer dookoła **jeziora w Otominie** z obowiązkową pizzą na stacji benzynowej. I coś z miasta: **Wzdłuż Motławy** zaczynając **od Brabakanu w stronę Mlecznego Piotra**. Wakacji w Trójmieście raczej unikam - jak dla mnie zbyt dużo turystów, zbyt jarmarcznie, za dużo dmuchanych krokodyli. Jest też za głośno. Uciekam więc do lasu, w góry, za granicę. Odpoczywam w ciszy i spokoju.

Mam też kilka sprawdzonych adresów gastronomicznych. Na bardziej wykwintny obiad wybieram się do **Basi Ritz**, choć dużo gotujemy i potrawy mojej żony Ani zdecydowanie są w czołówce mojej listy kulinarnej. Na przykład robi doskonałe przegrzebki czy comber z sarny. Ze znajomymi do **Canisa** lub **Seafood Station**, a na randkę do restauracji **Prologue w Gdańsku**, na **100cznię** albo po prostu tam, gdzie można spokojnie pogadać. Kawę najczęściej pijam w domu lub w pracowni, bo tam smakuje mi najbardziej. Jednak jak mam wybrać kawiarnię na mieście to moje kroki kierują się w stronę **Drukarni Cafe**. Na drinka raczej nie chodzę, a na koncert czy do kina tam, gdzie grają to co akurat lubię. Poszedłbym z chęcią na koncert Taco Hemingway'a.

W swojej głowie mam też mniej oczywiste miejsca, które bardzo sobie cenię, jak na przykład **Bar Mleczny Turystyczny** - lubię tu pójść „po sąsiedzku" na obiad po zajęciach w ASP. To jest moja definicja „polskiej kuchni" w Trójmieście - zawsze dobre produkty i ten sam znany smak.

Cenię również **Rybakówkę**, bardzo nieoczywiste miejsce w Dolinie Radości w Oliwie. Z niecierpliwością czekam też na otwarcie restauracji **Arco na szczycie Olivia Star**. Mam nadzieję, że ta miejscówka trochę wstrząśnie trójmiejską sceną kulinarną. Trójmiasto zdecydowanie tego potrzebuje - pewnej nowej perspektywy, impulsu.

Z racji pełnionego zawodu i pasji muszę też wskazać kilka miejsc i wydarzeń przesiąkniętych designem. Polecam **Mesmetric**, gdzie dbają o to, by być na bieżąco i często zmieniają ekspozycję. Świetne są też **dyplomy w ASP** - projekty młodych projektantów często powalają innowacyjnością i genialną myślą. Warto też wybrać się na eventy, które zbierają różne miejsca w pewną opowieść, przedstawiając tym samym szerszy kontekst: **Weekend Architektury w Gdyni, Open House, Gdynia Design Days, Narracje** czy **Traffic Design**.

Fot. Karol Kacperski

dr hab. JAN SIKORA

Architekt wnętrz, projektant architektury, właściciel pracowni Sikora Wnętrza Architektura (www. sikorawnetrza.com) – rocznik 1984, autor ponad stu wnętrz prywatnych i publicznych oraz obiektów architektonicznych. Zaprojektował m.in. wnętrza takich lokali, jak: Instytut Polski w Palazzo Blumensthill w Rzymie, restauracja Seafood Station w Sopocie, Jastny Dwór w Bąkowie, Stacja Kultura w Rumi, Hotel Number One w Gdańsku, Art. Inkubator w Sopocie, Sopoteka, showroom Marie Zelie i wiele innych. Twórca, idealista, wizjoner. Kreuje niepowtarzalne miejsca cyklicznie otrzymujące najważniejsze polskie i zagraniczne nagrody. W Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku prowadzi kierunek studiów poświęcony zrozumieniu realizacji między przestrzenią, kulturą a człowiekiem o nazwie Architektura Przestrzeni Kulturowych. Za swoje projekty otrzymał m.in. Nagrodę Architektoniczną „Polityki", Bryłę Roku i międzynarodową nagrodę Library Interior Design Award. Prywatnie: podróżnik, fan rowerów elektrycznych i dobrej kuchni.

NOCLEG NA WYSPIE UCZTA W CHMURACH #HOLIDAY INN GDAŃSK

W Gdańsku na Wyspie Spichrzów powstało zupełnie nowe miejsce. Unikatowe, bo w jego fasadę wkomponowano łuki jednego z najcenniejszych zabytków – Spichlerza „Książe". Holiday Inn Gdańsk to nie tylko hotel. To także prawdziwy Sky Bar, serwujący autorskie koktajle oraz restauracja z międzynarodową kuchnią. Sprawdźcie ten nietuzinkowy duet!

W samym centrum historycznego Gdańska powstał nietuzinkowy hotel - Holiday Inn Gdańsk - City Centre **** . Usytuowany został na Wyspie Spichrzów, a co więcej czerpie z tego miejsca, to co najcenniejsze. W jego fasadę zostały wkomponowane łuki jednego z najcenniejszych zabytków na wyspie - Spichlerza "Książę". Sam hotel oferuje 240 klimatyzowanych pokoi, w tym 86 typu executive i 4 apartamenty, których wnętrza urządzono w stylu marynistycznym. Znajdziemy tu dekoracyjne liny portowe, wiosła czy knagi jachtowe. Z kolei w pobliżu baru uwagę zwraca ciekawa aranżacja z lin okrętowych, która w połączeniu z morskimi kolorami, daje wrażenie niezwykłej przytulności. Ten efekt napotkamy również idąc dalej, do właściwej części restauracji, w której znajdziemy nowoczesny kominek. Mieszanka materiałów takich jak beton, jasne oraz ciemne drewno czy metal - wzajemnie się przenikając tworzą spójną całość o charakterze industrialnym.

- Projektantowi zależało na oddaniu charakteru miasta Gdańska i połączeniu nowoczesności z przeszłością- mówi Marta Gostkowska, Marketing Manager. - Zachowane ruiny dawnego spichlerza Węgier znakomicie się wkomponowały w dalszą część restauracji, gdzie serwowane są śniadania. Całość uzupełniają subtelne dodatki, takie jak rośliny doniczkowe, piękne albumy, gazetniki, koce czy poduszki, co sprawia, że w naszej restauracji można poczuć się jak w domu. Mimo, że hotel jest międzynarodową korporacją, to większość znajdujących się tutaj mebli została wyprodukowana w Polsce.

Sam wystrój to nie wszystko. Niewątpliwym atutem jest piękna panorama. Przysłowiową „wisienką na torcie" jest znajdujący się na 7 piętrze Sky Bar. Z tarasu słonecznego roztacza się unikatowy widok na Gdańsk. W ciągu dnia Sky Bar pełni funkcję kawiarni, gdzie goście mogą cieszyć się smakiem pysznej kawy oraz deserów. Wieczorami zaś, bar zaprasza na orzeźwiające koktajle, których smaki nawiązują do swobodnego przepływu uczuć – od ciekawości poprzez euforię do zaufania.

W hotelu działa też restauracja, w której serwowane są autorskie dania kuchni międzynarodowej. Utrzymana jest w nowoczesnym stylu o charakterze Open Lobby. Goście mogą skorzystać z otwartej przestrzeni pomiędzy hotelowym lobby, a samą restauracją i wybrać dla siebie miejsce, które najbardziej im odpowiada - wysokie stoły z hokerami czy też wygodne fotele klubowe. Niemałym zaskoczeniem dla gości są również ławy umiejscowione przy oknach z widokiem na marinę jachtową, które nawiązują do tych, jakie w latach 70' tych, mogliśmy spotkać w polskich pociągach. Restauracja posiada również wewnętrzne patio z ogrodem, na którym w ciszy i spokoju w letnie i jesienne dni można przyjemnie oderwać się od rzeczywistości delektując potrawami przygotowanymi przez znakomitego szefa kuchni.

To miejsce kameralne, a jednocześnie bardzo dobrze skomunikowane.

- Do hotelu, a tym samym do restauracji oraz Sky Baru będzie można dotrzeć w szybki i atrakcyjny sposób, po obrotowej kładce, która właśnie powstaje – tłumaczy Marta Gostkowska. - Część jej nawierzchni będzie przezroczysta, więc będzie można odnieść wrażenie, że idzie się dosłownie po wodzie. Wszystkie atrakcje Gdańska są dostępne spacerem, kilka minut od hotelu – podsumowuje.

restauracja hotelowa

patio hotelu

widok na Gdańsk ze Sky Baru

HOLIDAY INN GDAŃSK – CITY CENTRE**
Gdańsk, ul. Chmielna 1, Wyspa Spichrzów
www.ihg.com | tel. 58 733-40-00 | higdansk@ihg.com

RESTAURACJA:
czynna codziennie w godz. 11:00-22:00

SKY BAR:
niedziela - czwartek: 17:00-01:00
piątek- sobota: 17:00-02:00

INNOWACJA W USUWANIU MAKIJAŻU PERMANENTNEGO I TATUAŻU

AUTOR: DAGMARA RYBICKA-GRZEBIEŃ

Wystarczy otworzyć popularne portale w social media, aby przekonać się, że moda na makijaż permanentny i tatuaże trwa w najlepsze. Gdyby wziąć pod lupę statystyki można pokusić się o stwierdzenie, że co trzecia Polka postanowiła poprawić sobie urodę i dodać charyzmy. Ta dbałość to bardzo dobry znak, o ile panie postawią na jakość, a nie wyłącznie niską cenę, bo trudno zapomnieć, że obie „formy" pozostają z nami na stałe.

mgr Karolina Polaszek

Ceniony ekspert w dziedzinie mikropigmentacji. Perfekcjonistka, stawiająca na ciągły rozwój osobisty i poszerzanie wiedzy. Finalistka Mistrzostw Świata w makijażu permanentym LONDYN 2018. Na swoim koncie ma prestiżową nagrodę PRO ARTIST PMU WORLD oraz ogrom ukończonych szkoleń. W pracy z klientem stawia na indywidualność, a makijaż permanentny zawsze dobiera do urody. Jak sama podkreśla "nie ma mowy o „przerysowanym" i nienaturalnie wyglądającym makijażu".

inż. Piotr Polaszek

Od początku uczestniczy w tworzeniu Centrum Polaszek. Wraz z żoną brał udział w większości szkoleń, podczas których nabył ogromną wiedzę techniczną, zaraził się pasją do tego fachu i postanowił się w nim rozwijać. Specjalizuje się w zabiegach usuwania makijażu permanentnego metodami laserowymi oraz removerami (preparatami chemicznymi). Dzięki swojemu zaangażowaniu ma zaszczyt być pierwszym mężczyzną w branży PMU w województwie pomorskim.

CZAS MA ZNACZENIE

Latem wolno nam więcej! Zima spędzona na siłowni i wiosna w gabinetach kosmetycznych mają sprawić, że w wielkim, upalnym finale zaprezentujemy się zjawiskowo, a co najważniejsze bez zarzutu.

Co, jeśli drobny element, który miał przykuć wzrok bardziej, niż cenna biżuteria okazuje się daleki od oczekiwań? Groteskowa linia brwi, ich dziwny kolor, braki w wypełnieniu całej linii ust i tatuaż na ramieniu, który zrozumiały jest wyłącznie dla jego właścicielki stanowią spory problem. Ta chcąc nie chcąc próbuje funkcjonować w miarę normalnie, mierząc się na co dzień ze zdumieniem przechodniów, żartami, a zdarza się, że mocno niewybrednymi komentarzami pod swoim adresem. Poprawki nic nie pomogą, mogą jedynie pogorszyć „dzieło". Jedynym rozwiązaniem jest trwałe usunięcie, tego co szpeci.

SKUTECZNA BROŃ W WALCE

Szczęśliwie – dla wielu ofiar mało profesjonalnych tatuatorów i linergistek – medycyna nie jest bezradna i proponuje zamiast łez wykorzystanie lasera pikosekundowego – urządzenia dostępnego od niedawna w Centrum Polaszek, posiadającego najlepsze parametry w kraju.

– Pamiętajmy, że laser laserowi nie jest równy. 95 % urządzeń usuwających makijaż permanentny i tatuaże to lasery typu Q – switch. Powolna wiązka światła laserowego uszkadza i parzy skórę, ponadto często posiadają tylko 2 głowice o długościach 1064nm oraz 532nm. Sesje tego typu urządzeniami obarczone są bardzo dużym ryzykiem pozostawienia blizn pozabiegowych **– wyjaśnia mgr Karolina Polaszek, właścicielka Centrum Polaszek.**

Laser pikosekundowy dedykowany Centrum Polaszek powstał z myślą o klientach, którzy trafiają do gabinetów #centrumpolaszek mając już na koncie kilka niezbyt udanych sesji wykonanych w innych gabinetach. Doposażony w głowicę frakcyjną, pozwalającą usunąć zmiany struktury skóry powstałe w wyniku sesji laserami Q-switch. Głowica ta umożliwia specjalistom znaczenie szersze zastosowanie, którego efekty widoczne są w usuwaniu przebarwień, piegów i rozstępów, a także blizn i w odmładzaniu skóry.

Fantastyczne urządzenie pozwala wypowiedzieć wojnę nieudanym makijażom permanentnym i tatuażom, o których chcielibyśmy zapomnieć. Dlatego w Centrum Polaszek specjaliści nie biorą jeńców. Laser całkowicie eliminuje uszkodzenia skóry i co ważne zwiększa efektywność zabiegów przeprowadzanych w przypadkach makijażu i tatuaży. Skuteczność jednej sesji laserem pikosekundowym można porównać do 3 sesji urządzeniami ogólnodostępnymi, co przede wszystkim znacznie zmniejsza odczucia bólowe, jakich obawiają się pacjenci podczas zabiegów.

– Największą nagrodą jest zadowolenie klientów, którym pomagamy pozbyć się problemu. Zabiegi naszym laserem pikosekundowym znacznie szybciej prowadzą do oczekiwanego finału i co ważne – czas rekonwalescencji jest znacznie krótszy **– dodaje Karolina Polaszek.**

NA RATUNEK FLAT - TOP HAT BEAM

– Pigmentacje giną pod wiązką światła laserowego w mgnieniu oka. Urządzenie zostało zaprojektowane i wyprodukowane na nasze specjalne zamówienie zgodnie z naszymi wytycznymi dotyczącymi parametrów technicznych przy międzynarodowej kooperacji inżynierów, lekarzy dermatologów i designerów. W efekcie tych prac powstał laser z niezwykle krótkim impulsem świetlnym 375 - 450 ps, który nie uszkadza, ani nie parzy skóry. Wyposażony w system optyczny Flat – Top Hat Beam ma moc szczytową (1,8 GW), która jest dwukrotnie wyższa, niż ta wykorzystywana w znanych laserach medycznych. Urządzenie dostępne w naszym Centrum zostało wyposażone w głowice do usuwania różnych kolorów **– tłumaczy właściciel – inż. Piotr Polaszek.**

Wspomniany system Flat – Top Hat Beam oznacza optykę najnowszej generacji, która powoduje, że wiązka laserowa ma prawie jednakową gęstość energii w całym obszarze roboczym. To koniec mało efektywnych działań, widocznych uszkodzeń skóry i rażących blizn. Laser gwarantuje efekt, więc falstart związany z makijażem, czy tatuażem czas potraktować wyłącznie, jako historię, o której szczęśliwie szybko zapomnimy.

CENTRUM MAKIJAŻU PERMANENTNEGO POLASZEK
84-200 Wejherowo, ul. Wałowa 30/U4
tel. 730 999 179
www.centrumpolaszek.pl
@polaszekpermanentny
cmpkarolinapolaszek

TRYCHOLOG DO ZADAŃ SPECJALNYCH

AUTOR: DAGMARA RYBICKA-GRZEBIEŃ **/ FOTO:** KAROL KACPERSKI

Każdy z nas pragnie mieć zdrowe, gęste i lśniące włosy. Jednak niekiedy jest to niemożliwe, kiedy problemem staje się nadmierne wypadanie włosów lub łysienie. Jeżeli do tych problemów, dochodzą te związane z chorobami skóry, jak np. łuszczyca czy łupież, sytuacja potrafi być bardzo uciążliwa, powodując ogromny dyskomfort. Na szczęście, medycyna nieustannie się rozwija, a efektem ostatnich lat jest trychologia.

Piękne włosy wyłącznie dla wybranych?
Nic bardziej mylnego. W moim pojęciu dla świadomych, ponieważ o każdy dar natury należy dbać.

Odpowiednimi kosmetykami?
To połowa sukcesu. Stan włosów jest odzwierciedleniem tego, co dzieje się w organizmie. Na ich kondycję ma wpływ szereg czynników, z których nie zawsze zdajemy sobie sprawę. Najważniejsza jest diagnoza, która pozwala rozpocząć efektywną terapię, tak w przypadku wypadających włosów, jak i uciążliwego łupieżu i łuszczycy.

Jak się tego dowiedzieć?
Korzystając z pomocy trychologa – specjalisty w leczeniu chorób włosów, takich jak łysienie, wypadanie i dermatozy skóry.

Czym jest trychologia?
Trudną dziedziną wymagającą treningu własnego charakteru. Praca ze schorzeniami trychologicznymi wymaga czasu i cierpliwości. Efekty będą widoczne wtedy, kiedy trycholog i pacjent współpracują ze sobą, są jednakowo konsekwentni i mają wspólny cel.

Z jakimi problemami najczęściej borykają się Polacy?
Niezmiennie wypadające włosy i łysienie. Statystyki są bezwzględne – coraz więcej osób cierpi na te dolegliwości. To, co dzieje się na głowie natychmiast przekłada się na stan ducha, więc tylko szybko podjęte działania zatrzymają niekorzystny rozwój sytuacji. Do naszej kliniki najczęściej zgłaszają się pacjenci z zaburzeniami funkcjonowania skóry głowy, a także z wypadającymi i osłabionymi włosami. Szukając pomocy przyjeżdżają nawet z najdalszych zakątków kraju.

Czym zaskoczy pierwsza wizyta u trychologa?
Podstawą do postawienia diagnozy jest zbadanie skóry głowy i włókien włosowych za pomocą aparatu trichoskopowego, pozwalające również porównać gęstość włosów w różnych partiach na głowie. Dysproporcja w różnych partiach wskazywać może na konkretne schorzenie. Kolejnym etapem jest delikatne przeciąganie palcami po włosach pacjenta i sprawdzenie ilości wypadających włosów. Następnie specjalista obserwuje dany obszar przy zbliżeniu ok. 200x . Badanie to sprawdza się w diagnozowaniu problemów ze skórą głowy, ponieważ łojotok, łupież, łojotokowe zapalenie skóry, łuszczyca, grzybica często nie są w pełni widoczne gołym okiem. Dzięki trychoskopowi określimy poziom aktywności mieszków włosowych, intensywność łysienia oraz odrost włosów. Często specjalista wyrywa klika włosów w celu zbadania kondycji cebulek włosów. W naszej klinice poza badaniami przeprowadzony jest dokładny wywiad, umożliwiający postawienie diagnozy i zalecenie najefektywniejszego planu leczenia.

MAGDALENA GORSZEWSKA

Trycholog, specjalista medycyny estetycznej. Absolwentka Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku oraz Europejskiego Centrum Lekarzy Estetycznych w Warszawie. Członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Trychologicznego. Doświadczenie w leczeniu schorzeń skóry głowy zdobywała w Klinice dermatologicznej w Białymstoku, następnie w jednej z największych Klinik trychologicznych w Polsce Hair Medica w Warszawie, gdzie poznała innowacyjne metody leczenia wypadania włosów i schorzeń skóry głowy.

Na czym polega terapia?
W efektywności leczenia najważniejsza jest częstotliwość wykonywania zabiegów oraz kontynuowanie terapii w domu. Stosujemy detoksykację skóry głowy Oxygen Detox, infuzję tlenową z komórkami macierzystymi, oksybrazję skóry głowy, elektrostymulację, darsonwalizację, mezoterapię igłową, peptydową terapię zagęszczania włosów oraz terapię osoczembogatopłytkowym, pozyskiwanym z własnej krwi.

Ile potrzeba czasu, aby włosy wróciły do ładu?
W zależności od schorzenia, od miesiąca do nawet pół roku. W przypadku łuszczycy, czy łojotokowego zapalenia skóry leczenie jest intensywne przez pierwszy kwartał. Potem prewencja – podtrzymująca efekty przy zmniejszonej częstotliwości stosowania. Podobnie odbywa się to w kuracji leczenia łysienia.

Na łysienie też jest rada?
Popularnością cieszy się skuteczna terapia peptydowa włosów z zastosowaniem rewolucyjnej formuły 7 peptydów i kwasu hialuronowego oraz opatentowanej technologii Sustained Release Technology. DR.CYJ Hair Filler. Rezultaty widać po pierwszym zabiegu, które docenili lekarze dermatolodzy, przyznając nagrodę "Perła Dermatologii Estetycznej 2017". Nieco innym rozwiązaniem jest terapia osoczem bogatopłytkowym. Odwirowanie krwi pozwala na uzyskanie osocza o bardzo dużej koncentracji płytek krwi, a co za tym idzie czynników wzrostowych, pobudzających regenerację tkanek i odrost uszkodzonych włosów. Oba rozwiązania są efektywne i co ważne bezpieczne!

Jak dbać o włosy na co dzień?
Chcąc cieszyć się pięknym wyglądem włosów należy zadbać o skórę głowy i wzmocnić cebulkę włosa. Gdy zauważymy problem nie działajmy na oślep – zwróćmy się do trychologa, który nie tylko pomoże, ale stanie się również ważnym sprzymierzeńcem dla pięknych włosów po zakończeniu terapii.

KLINIKA Gorszewska

KLINIKA GORSZEWSKA
Gdynia, Legionów 112 lok.2 (budynek Altus) | Tel: 518 651 250
www.klinikagorszewska.pl

Fan Dent®

CENTRUM STOMATOLOGII I PERIODONTOLOGII

JEŚLI CHCESZ COŚ ZMIENIĆ
ZNAJDZIEMY ROZWIĄZANIE

DOŚWIADCZENI SPECJALIŚCI, NAJNOWSZE TECHNOLOGIE

STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA I RODZINNA
ENDODONCJA I LECZENIE KANAŁOWE
PROTETYKA
SPECJALISTYCZNA PARODONTOLOGIA
CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA I IMPLANTY
LECZENIE DYSFUNKCJI I ZABURZEŃ ZWARCIA
WYBIELANIE
RADIOLOGIA I FIZYKOTERAPIA
PROFILAKTYKA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
LECZENIE LASERAMI

PRZYWRACAMY PIĘKNY, ZDROWY UŚMIECH PACJENTOM W KOMFORTOWYCH WARUNKACH

Gdańsk, Słowackiego 71/2 | **58 522 30 40 | 501 747 876** | **rejestracjafandent@gmail.com**

CURLY QUEEN

#HELPFORBEAUTY AFRO LOKI ZMIENIAJĄ ŻYCIE!

ROZMAWIAŁA: PAULA LEW

Są syntetyczne, ale wyglądają jak naturalne. Gwarantują spektakularną metamorfozę, obok której nikt nie przejdzie obojętnie. Są też prawdziwym remedium dla kobiet, które przeszły chemioterapię lub zmagają się z chorobami powodującymi wypadanie włosów. Afro loki dodają pewności siebie, a w wielu przypadkach zmieniają życie – mówi Curly Queen, czyli Magda Mayewska z salonu Szarpi Kłak w Gdańsku, prekursorka afro loków w Polsce.

Twoja fryzura robi wrażenie. Siedzimy w kawiarni już prawie godzinę i nie ma człowieka, który by się nie obejrzał.
Nie da się ukryć, afro loki dają efekt spektakularny, szczególnie gdy – tak jak w moim przypadku – jest ich bardzo dużo i są one gęste i długie. To fryzura, którą można nosić około 10 tygodni. Po zdjęciu afro loków możemy wrócić do naszych naturalnych włosów lub też założyć zupełnie nowe afro loki, które dostępne są w wielu różnych kolorach i długościach. Możesz mieć loczki gęste i drobne jak sprężynki, loki o mniejszym skręcie, a nawet fale. Krótkie, długie, związane, rozpuszczone – afro loki to fryzura pełna objętości i szaleństwa.

Mówisz, założyć... Na czym zatem dokładnie polega ta metamorfoza?
Afro loki to włosy syntetyczne doczepiane do włosów naturalnych. Co ważne, włosy wytwarzane są przez nas w naszym salonie w Gdańsku, nie ściągamy ich z Chin, czy innych państw słynących z taniej i wątpliwej jakości produkcji. Sami opracowaliśmy technologię, dzięki czemu nasze afro loki w dotyku, jak i w wyglądzie są bardzo zbliżone do włosów naturalnych. Praktycznie na oko są nie do odróżnienia. Daje to kobietom ogromny komfort.

W jaki sposób afro loki są doczepiane i jaki ma to wpływ na włosy naturalne?
Afro loki nie niszczą włosów naturalnych. Metoda, którą stosujemy istnieje już od ponad stu lat i wywodzi się z kultury afro. Poznałam ją i pokochałam, gdy mieszkałam w Londynie. Ja ją tylko udoskonaliłam właśnie pod kątem bezpieczeństwa zabiegu i jak najmniejszej inwazyjności we włosy naturalne. Pasemka afro loków aplikowane są metodą wplatania we włosy naturalne w taki sposób, by te mogły oddychać i rosnąć. Niezwykle istotne jest to, że przy zakładaniu afro loków nie używamy wysokich temperatur, żadnej keratyny, ringów, klejów, ani żadnych innych preparatów chemicznych mogących mieć negatywny wpływ na włosy naturalne.

Czy afro loki można zakładać na każdy rodzaj włosów?
Dokładnie tak, jedyny warunek to minimalna długość włosów naturalnych, która wynosi 5 cm. Afro loki można zakładać na włosy przerzedzone i bardzo cienkie. To doskonała metoda dla kobiet, które cierpią na nadmierne wypadanie włosów, a także na łysienie. W naszym atelier Szarpi Kłak w Gdańsku prowadzimy też akcję #helpforbeauty, w ramach której zakładamy afro loki kobietom, które utraciły włosy w wyniku chemioterapii. Gdy żadna inna usługa nie pomaga, a ostatecznym rozwiązaniem wydaje się być peruka, okazuje się, że jednak jest alternatywa. Akcja #helpforbeauty to nasza misja, robimy to zupełnie bezpłatnie. Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że włosy to dla każdej kobiety synonim kobiecości, wyznacznik atrakcyjności. W walce z nowotworami psychika odgrywa wielką rolę, a utrata włosów często powoduje dodatkową traumę, negatywnie wpływa na poczucie własnej wartości. Afro loki wprowadzają do tej smutnej rzeczywistości trochę słońca, optymizmu, nadziei i woli walki z chorobą.

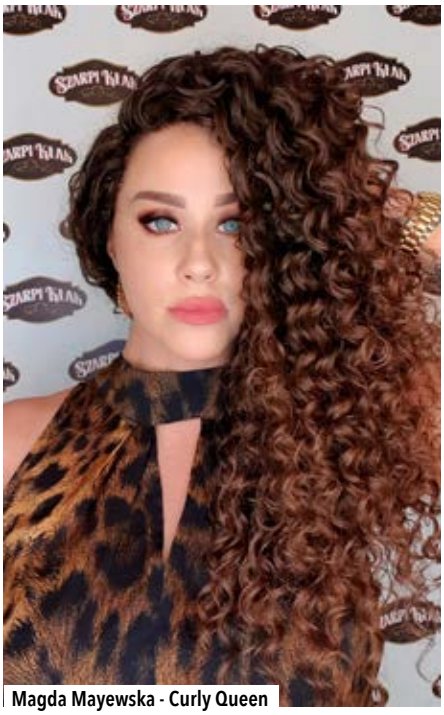
Magda Mayewska - Curly Queen

Afro loki zmieniają życie na lepsze?
W zdecydowanej większości przypadków tak. Zmiana fryzury często jest równoznaczna ze zmianą sposobu myślenia. Afro loki dodają pewności siebie i seksapilu. Kobiety czują się w nich pięknie. Dostają komplementy na ulicy od zupełnie obcych ludzi. Ma to pozytywny wpływ na życie codzienne, także na życie seksualne.

PRZED PO

ATELIER SZARPI KŁAK ® | AFROLOKI SP Z O.O.
Gdańsk, ul. Majora Hubala 19 | tel. +48 536 866 004
szarpiklak szarpi_klak curly_queen_pl

balispa.pl

Witaj w świątyni spokoju, harmonii i relaksu

MASAŻE INDONEZYJSKIE

ul. Szeroka 42/43,
80-835, Gdańsk
+48 517 088 808

salongdansk@balispa.pl
www.balispa.pl

PIĘKNA KORONA NATYCHMIAST PO IMPLANTACJI?

Czy zastanawialiście się Państwo na co zwracamy uwagę najbardziej poznając nowych ludzi? Oczywiście, prędzej zauważymy niedoskonałości w uśmiechu, niż drobną plamę na koszulce, bardzo ważna jest harmonia naszej twarzy. Aby taką harmonię w uśmiechu zachować, lub odtworzyć w optymalny sposób, potrzeba dużej wiedzy i umiejętności, nie jest to takie proste jak może się wydawać.

Sytuacja przed leczeniem. Ząb siekacz centralny po lewej stronie pacjenta musi zostać usunięty ze względu na pęknięcie korzenia.

Piękna i estetyczna korona porcelanowa jest przygotowana jeszcze przed zabiegiem implantologicznym.

Sytuacja natychmiast po zabiegu wszczepienia implantu i przykręceniu korony estetycznej. Niezauważalna różnica – efekt natychmiastowy.

W Advanced Implant Centre Chmielewski i Karczewska skupiamy się na tym, aby możliwie najlepiej odtworzyć estetykę nienagannego uśmiechu. Wysoko wykwalifikowani specjaliści z naszego zespołu zrobią wszystko, aby uratować naturalny ząb, a kiedy będzie to niemożliwe - zaproponują niezauważalne gołym okiem leczenie implantologiczne.

W wielu przypadkach brak zęba lub zębów jest widoczny w uśmiechu, co jest niezwykle krępujące. Ponadto, jeśli nie uzupełnimy luki, zęby sąsiednie zaczną się przechylać w jej stronę, a ząb z łuku przeciwstawnego wysunie się. Takie zmiany będą coraz bardziej nasilać się z upływem czasu. Nie tylko pogarsza to estetykę uśmiechu, ale co ważne zwłaszcza w przypadku zębów bocznych - zaburza prawidłową funkcję żucia.

Implanty to jedno z rozwiązań w przypadku braków pojedynczych, lub braku kilku zębów. W przeciwieństwie do klasycznych mostów protetycznych, implanty nie wymagają naruszania struktury sąsiednich, często zdrowych zębów. Oznacza to, że zęby sąsiednie nie muszą być szlifowane, ani leczone kanałowo, aby odbudować lukę pomiędzy nimi.

Dzięki dużemu doświadczeniu i wiedzy specjalistów z naszego zespołu, oferujemy naszym Pacjentom cały wachlarz możliwości leczenia i przedstawiamy wszelkie możliwości. Uważamy, że nasi Pacjenci zasługują na świadomy wybór, a znając plusy i minusy możliwych rozwiązań zaangażowani są w proces swojego leczenia od samego początku.

Leczenie implanto-protetyczne umożliwia odbudowę brakujących zębów, często zapewniając natychmiastową poprawę estetyki. Jeśli tylko pozwalają na to warunki medyczne, w Advanced Implant Centre Chmielewski i Karczewska uzupełniamy ząb od razu po implantacji. Nasi Pacjenci mają pewność, że nie pozostawimy ich bez opieki i zabezpieczenia, z którym będą mogli czuć się komfortowo. Jesteśmy w stanie zaoferować naszym pacjentom uzupełnienia tymczasowe po to, aby nikt nie zauważył zmian w dotychczasowym uśmiechu, a po okresie gojenia zamienić je na piękne i funkcjonalne prace docelowe.

Jeśli chcesz dowiedzieć się czy możemy Ci pomóc, odwiedź naszą Klinikę a nasz zespół z przyjemnością udzieli wyczerpujących informacji.

SmileClinic Klinika Stomatologii Estetycznej i Implantologii
Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2. Tel: 58 521 93 93
www.smileclinic.pl

smileclinic
Chmielewski & Karczewska

Advanced
Implant
Center

www.smileclinic.pl

DLA MARYNARZY, MIESZCZAŃSTWA I POETÓW

Pisali o nich poeci, w tym Adam Mickiewicz. Obrazy malował Wojciech Kossak. Spędzali przy nich wieczory marynarze i robotnicy, a dyskusje toczyli urzędnicy. Pito je przy każdej okazji w każdej ze sfer, nie wyłączając śniadań. Goldwasser i Machandel – oto dwie słynne gdańskie wódki, wielkie dziedzictwo kulturowe Pomorza.

AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ

O wódce Goldwasser słyszał chyba każdy. To bodajże najsłynniejszy gdański trunek, który w dosłownym tłumaczeniu znaczy Złota woda. Nazwa wzięła się z płatków złota, które znajdują się w alkoholu. Ten likier ziołowo korzenny produkowany był w Gdańsku wg receptury Ambrożego Vermollena, XVI wiecznego holenderskiego emigranta. W 1598 Vermollen uzyskał gdańskie obywatelstwo i założył fabrykę likierów, której jak na produkcje alkoholi przystało – nadał nazwę „Łosoś" (Der Lachs).

Oryginalna receptura zawierała dwadzieścia ziół i przypraw – rozmaryn, jałowiec, goździki, cynamon, lawendę, anyż, kardamon, kurkumę, kolendrę, macierzankę. Przywieziony z Niderlandów alkohol szybko stał się popularny, najpierw w samym Gdańsku, by szybko robić karierę poza jego granicami. Już w 1767 roku trafił na dwór carycy Katarzyny Wielkiej, która jako rodowita szczecinianka, zapewne znała go jeszcze z młodzieńczych lat.

OD CHŁOPÓW DO PANA TADEUSZA

Goldwasser pity był przy różnych okazjach, zarówno oficjalnych, jak i serwowano go jako poczęstunek dla gości. Z racji ziołowego składu niektórym mógł się kojarzyć z medykamentem. Wielu na pewno trwale zapisał w się pamięci. Francuski poseł Charles Ogier, żyjący na przełomie XVI i XVII wieku przebywał w Gdańsku w sprawie pertraktacji pokojowych pomiędzy Polską, a Szwecją. Ogier wspominał, że dość często serowano mu gdańską wódkę: „…cztery albo pięć razy w ciągu pół godziny, jakbym był chory" – zdziwiony poseł opisywał polskie zwyczaje. Tutaj trzeba dodać, że w tamtych czasach nie lano „czterdziestek" (40 cl) - które są gastronomicznym wynalazkiem ostatnich dekad - ale większe pojemności.

O Goldwasserze pisał m.in. Adam Mickiewicz:

„Sędzia otworzył puzderko zamczyste
W którym rzędami flaszek białe sterczą głowy
Wybiera z nich największy kufel kryształowy
(Dostał go Sędzia w darze od księdza Robaka)
Wódka to gdańska, napój miły dla Polaka.
„Niech żyje! – krzyknął Sędzia, w górę wznosząc flaszę – Miasto Gdańsk! niegdyś nasze, będzie znowu nasze!"
I lał srebrzysty likwor w kolej, aż na końcu
Złoto zaczęło kapać i błyskać na słońcu"

– tak pisał z czułością o złotej wódce nasz narodowy wieszcz w IV księdze Pana Tadeusza.

Gdańska wódka pojawiła się też w „Chłopach" Władysława Reymonta, a opijano nim zaręczyny Boryny i Jagny. Goldwassera stale miał przy sobie Wojciech Kossak. Kto nie zna jego wspaniałych obrazów, galopujących i stających dęba koni, a na nich oszalałych jeźdźców? Wreszcie kto porwałby się na namalowanie obrazu o długości 150 m, a tyle ma przecież Panorama Racławicka.

Po Vermollenie fabrykę likierów przejęli jego potomkowie, a siedzibą firmy stała się gospoda Pod Łososiem przy ul. Szerokiej. Tam też w czasie pobytu w Gdańsku wiersz „Przygoda" napisał Julian Tuwim.

„Złotą, wieczorną wódką
Pijany, niepijany,
Płynę wolno, cichutko,
Śmiesznie z domu wywiany"
- brzmi jedna ze zwrotek.

Goldwasser doczekał się też legend o genezie swojego powstania. Jedna z nich (a są ich różne wersje) głosi, że gdańszczanie tak zapychali złotymi monetami fontannę Neptuna, że uszlachetniona woda zamieniła się w wódkę. Dzieła dopełnił Neptun z fontanny zamieniając monety w płatki złota. Trzeba przyznać, że wizja, iż z fontanny miałaby nieprzerwanie lecieć złota wódka jest intrygująca.

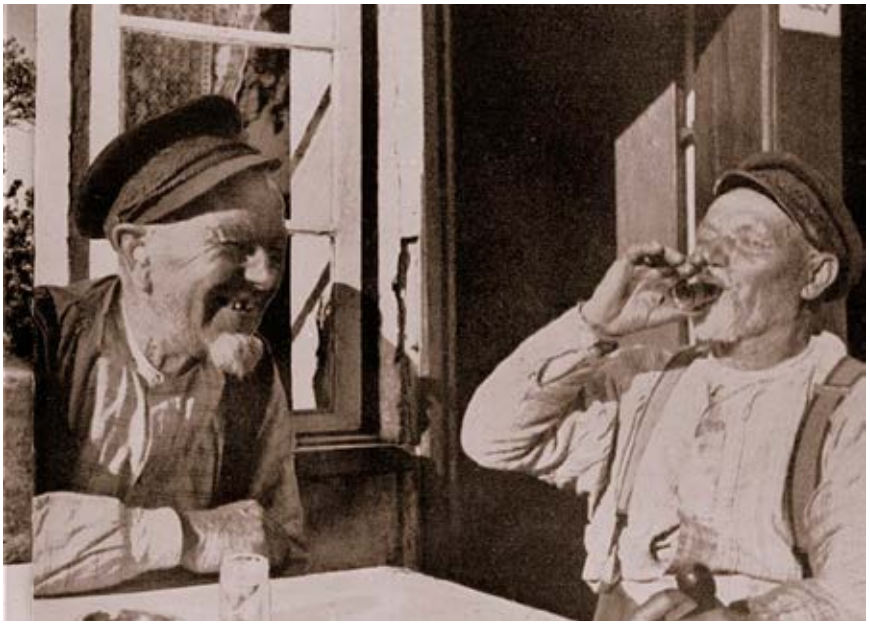

GOLDWASSERY DO WYBORU

Po drugiej wojnie światowej słynny likier opuścił Gdańsk. Wódkę o takiej nazwie produkował najpierw Polmos w Starogardzie Gdańskim, a potem w Poznaniu. W 2009 produkcję jednak zakończono.
Obecnie nazwę Goldwasser zawiera kilka alkoholi. Niemiecka firma Toorank dystrybuuje w Polsce Original Danziger Goldwasser. Wg niej właścicielem oryginalnej receptury jest graf von Hardenbergm właściciel fabryki likierów w Niemczech. Właśnie ten trunek produkowany w Norten – Hardenberg sprzedaje Toorank. Producentem Goldwasser – nazywając ją ambrosją – jest też Komers ze Straszyna pod Gdańskiem. Najefektowniejszy Goldwasser – jeżeli chodzi o wygląd - można kupić w restauracji Goldwasser przy Długim Pobrzeżu w Gdańsku. Do wyboru jest wódka w ozdobnej butelce albo cały zestaw – butelka z dwoma klasycznymi kieliszkami. Można też kupić same kieliszki.

ZE ŚLIWKĄ ALBO Z KUFLA

Nie tylko z Goldwassera słynie Gdańsk. Nie mniej sławnym trunkiem był niegdyś Machandel. To jałowcówka produkowana od 1776 do 1945 roku w Nowym Dworze Gdańskim przez rodzinę Stobbe. Była po-

pularna była wśród marynarzy, urzędników, robotników portowych. Pili ją Kaszubi. Do jej picia stworzono specjalny rytuał z użyciem wykałaczki i śliwki. Do kieliszka wsadzano śliwkę, zalewano wódką i nabijano śliwkę na wykałaczkę. Następnie śliwkę zjadano, a pestka musiała trafić pod policzek. Po wypiciu kieliszka pestkę trzeba było do niego wypluć, a wykałaczkę złamać (jako symbol złamanego masztu) i umieścić w kieliszku. Wg licznych źródeł lokalnie Machandel – był nawet popularniejszy od Goldwassera, stanowił wręcz codzienną wódkę w Gdańsku i na Żuławach. Na wsiach pito go nawet z kufla, gdzie stworzono inny rytuał. Do kufla wlewano pół litra Machandla i mieszkano z cukrem. Potem mężczyźni kolejno popijali z niego trunek. Ten, który wypił przedostatni łyk musiał zapłacić kolejkę.

W styczniu 1945 rodzina Stobbe uciekła z Nowego Dworu i schroniła się w Sopocie. Tutaj też przywieziono spore zapasy Machandla. Kiedy w lutym weszli Rosjanie to Stobbe został wywieziony do Rosji, Machandla wypito, a zakłady w Nowym Dworze Gdańskim zniszczono. Po II w.ś. Machandel zniknął z Polski. Skojarzenia były złe. Krzyż na butelce, dostawy do Wehrmachtu i Kriegsmarine oraz portret Adolfa Hitlera w gdańskiej probierni zrobiły swoje. Stobbe wrócił jednak po latach do Niemiec i wznowił produkcję. Obecnie Machandel produkowany jest w Niemczech jako Stobbes Machandel i można go wypić w kilku gdańskich lokalach.

Nad Motławą położony
Gdańsk rozkwita niby kwiat,
A Machandel ze śliweczką
Pije tutaj każdy chwat.
Jakże czysta to nalewka
Którą trzyma Twoja dłoń,
Od Machandla dwóch kropelek
Nie rozpali Ci się skroń.
Weź śliweczkę między zęby,
Język niech ją zręcznie pchnie,
Tak by pestki kształt okrągły
Pod policzkiem znalazł się.
Teraz możesz wypić do dna
Machandelek jako trza,
Sznaps Stoego, iskra bogów
Wielką sławę w świecie ma.
Pestka niechaj sobie brzdęknie
Na kielicha pustym dnie,
A do końca ceremonii
Jeszcze masz czynności dwie.
Ponad pestką, co w kielichu,
Jak tradycja mówi nam,
Podnieś zbędną wykałaczkę
I przed swoim nosem złam.
Po złamaniu złóż przy pestce,
Dając zakończenia znak,
Bo gdańszczanie swój Machandel
Tu od wieków piją tak. *

** Reklamowy wierszyk Machandla przetłumaczony z niemieckiego przez prof. Janusza Januszatisa. Za Gazetą Wyborczą.*

MANHATTAN TWIST

BAR MEDUSA

Składniki:
Biały Rum 40 ml
Porto 30 ml
Wermut wytrawny 20ml
Biters grapefruit 3-4 dashe

Przygotowanie:
Szejkujemy wszystkie składniki by uzyskać jednolity i aksamitny smak.
Dekoracja z maliny dla balansu smaku.
Szklanice wypełniamy kruszonym lodem, zalewamy lód, podajemy również domową konfiturę ze skórek pomarańczy i cytryn dla zwiększenia wytrawności, głębi smaku i dla zabawy smakiem.

Fot. Renata Dąbrowska

GOTOWANIE NA ŚWIĘTOJAŃSKIEJ

Tysiące turystów przyciągnęła tegoroczna edycja festiwalu Kulinarna Świętojańska. Swoimi daniami pochwaliło się prawie czterdziestu restauratorów.

Szlak kulinarny centrum Gdyni to najstarszy w Polsce miejski projekt promujący turystykę kulinarną. Co roku przyciąga stałych fanów oraz tych, którzy podążają za najnowszymi trendami kulinarnymi. Restauratorzy nie tylko serwowali specjały inspirowane kuchniami z różnych stron świata, ale również przyrządzali je na oczach odwiedzających.

W tym roku sympatię festiwalowych gości zyskała zupa rybna oparta na przepisie jednego z szefów kuchni gdyńskiej firmy „Gadus". Smaki kuchni roślinnej zaprezentował podczas gotowania na żywo Jan Kilański – finalista programu TOP Chef, a oryginalne wariacje na temat kuchni Pomorza zademonstrował z kolei szef kuchni restauracji „Biały Królik" – Rafał Koziorzemski. Autorską wizję dań bazujących na rybach i owocach morza zaprezentował duet - Jacek Fedde wraz z Tadeuszem „Krewetką" Dobrowolskim, podkreślając przy tym kulinarny rodowód miasta „z morza i z marzeń."

Podczas tegorocznej edycji wyróżniono najaktywniejszych restauratorów. Organizatorzy wraz z Gdyńską Radą Turystyczną przyznali statuetki szefom kuchni, zaangażowanym w promowanie Szlaku Kulinarnego - Jackowi Fedde oraz Dianie Volokhovej. Restauracja „TRAFIK – Jedzenie i Przyjaciele" została uhonorowana za aktywne wspieranie projektu Szlaku. Z kolei wyróżnienie kulinarnego debiutu za rok 2018 przypadło restauracji „Honolulu Wise Food".

W trakcie imprezy nie zabrakło także innych atrakcji, takich jak: kulinarne quizy z nagrodami, a także porywający Bieg Kelnerów, który nawiązuje do historycznych zawodów kelnerskich w Gdyni z lat 30.

ko

NAJLEPSZA LOKALIZACJA
W TRÓJMIEŚCIE

SPOTKANIA BIZNESOWE
IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
KLIMATYCZNA RESTAURACJA MAGIEL Z WIDOKIEM NA RZEKĘ
KOMFORTOWE POKOJE W WYSOKIM STANDARDZIE
STREFA SPA & WELLNESS Z BEZCHLOROWYM BASENEM

HOTEL ALMOND BUSINESS & SPA

TORUŃSKA 12, GDAŃSK +48 58 351 90 00 WWW.HOTELALMOND.PL

HOTEL
ALMOND
BUSINESS & SPA
★ ★ ★ ★

REŻYSERKA Z ROCKOWĄ DUSZĄ

AUTOR: SYLWIA GUTOWSKA

Podobno o swoich marzeniach się nie mówi, bo się nie spełnią. Dla Marty Kacprzak - gdańskiej reżyserki teledysków i autorki wielu animacji - ta zasada działa odwrotnie. Dwa lata temu w „Prestiżu" powiedziała, że chciałaby pracować z Iggym Popem. Dzisiaj to marzenie stało się już wspomnieniem zrealizowanego teledysku dla ojca chrzestnego punk rocka.

To jaki jest Iggy?
Punkowy! Bezkompromisowy, totalnie wolny, bardzo mądry. I kocha ocean.

Jaka jest historia tej współpracy?
Jakieś dwa lata temu, przy okazji „Męskiego Grania", przy którym od wielu lat pracuję, zabrałam się za serię dokumentów o historiach różnych utworów dla TVP Kultury. Jeden z tych odcinków dotyczył utworu Natalii Zamilskiej, której interesami europejskimi zajmuje się ten sam management, który pracuje z Iggym Popem. Współpraca z nimi od razu zaskoczyła – mieli bardzo proaktywne podejście do promocji. Często jest tak, że w rozmowach z agencją to ja wychodzę z pomysłem, jak można wykorzystać dany materiał – jak z filmu zrobić trailer itp. W przypadku managementu Zamilskiej i Iggy'ego Popa było dokładnie odwrotnie. To taki „amerykański" styl pracy.

Gdzie w tym Iggy Pop?
Później zrobiłam sobie kilka tygodni z muzyką Iggy'ego Popa i pomyślałam, że może coś do tego narysuję. Często robię tak, że nie czekam na zlecenie, tylko robię, bo tak czuję – nawet jeśli miałoby to się nie przydać. Bez presji czasu i budżetu. Jak czuję, że już jest gotowe, wysyłam. Wysłałam więc do managementu Iggy'ego, a ponieważ już mnie znali, mój mail nie przepadł. Byli bardzo zdziwieni, bo mało kto tak działa, ale bardzo im się to spodobało. Nie wiedzieli tylko, jak rozdysponować ten potencjał.

Minął prawie rok, w końcu wytwórnia ogłosiła, że wydaje reedycję albumu „Zombie Birdhouse" z 1982 roku. Technika animacji była do tego jak znalazł, bo Iggy Pop z naturalnych przyczyn nie wygląda tak jak wtedy, a w rysunkowym teledysku mogłam odtworzyć postać Iggy'ego z wczesnych lat 80'.
Na okładce tej płyty jest zdjęcie z Haiti, gdzie Iggy Pop wybrał się na narkotyczne wakacje wraz ze swoją ówczesną dziewczyną, Esther Friedman. Ona była fotografką, więc zrobiła relację z tej podróży. Smaczkiem reedycji tego albumu była publikacja tych zdjęć, które nigdy wcześniej nie ujrzały światła dziennego. To właśnie nimi inspirowałam się, rysując „Run Like a Villain".

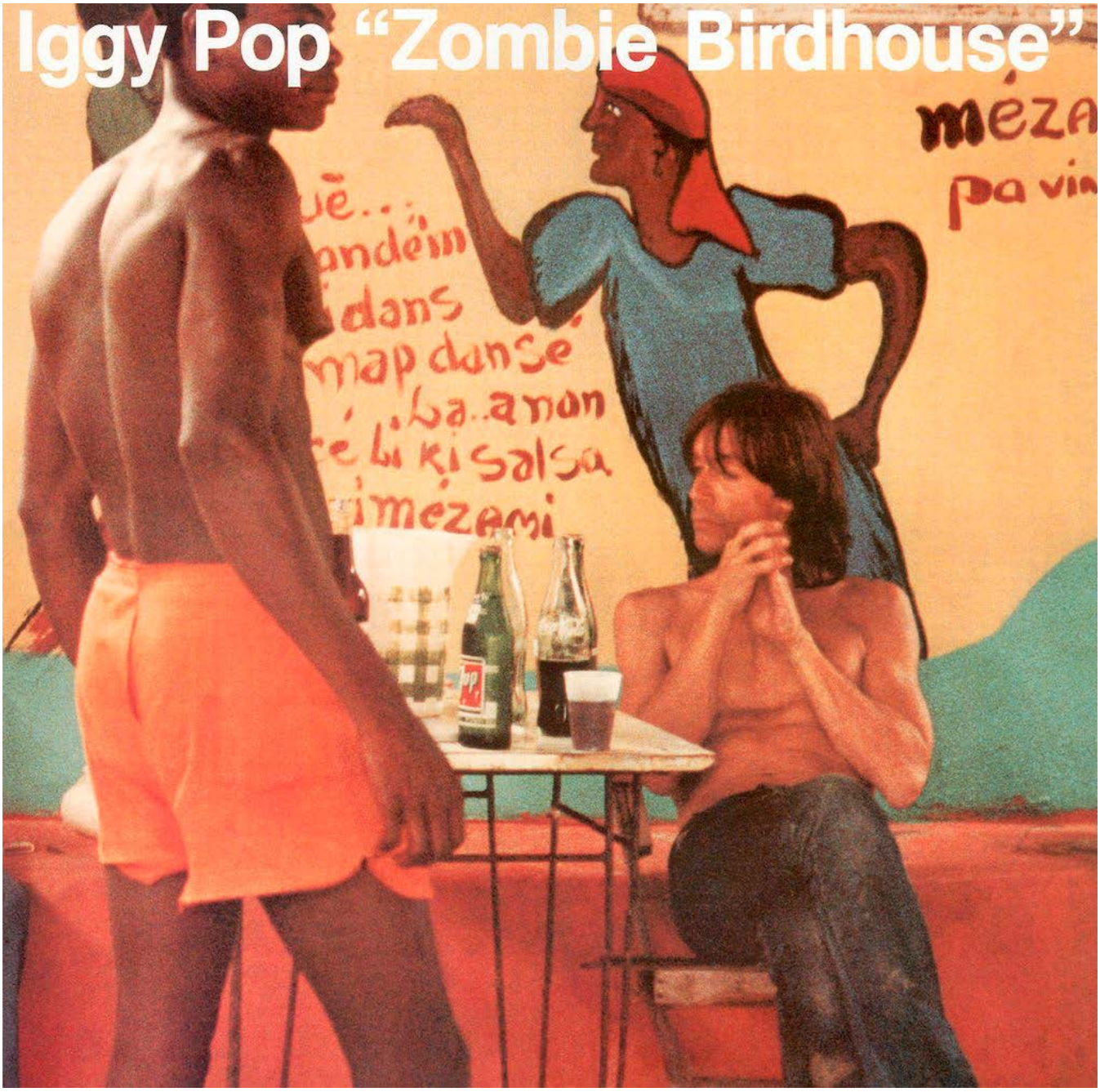

Widziałaś nowego Jarmuscha, „Truposze nie umierają"?
Jeszcze nie! Iggy Pop występuje tam w roli zombie żądnego kawy. Pamiętam, że razem z managementem Popa mocno się uwijaliśmy, żeby z premierą teledysku „Run Like a Villain" zdążyć dzień przed amerykańską premierą „The Dead Don't Die", bo klimat albumu „Zombie Birdhouse" i nowy film Jarmusha mają jakiś wspólny link. I udało się!

Co najbardziej podobało ci się w pracy nad tym teledyskiem?
To, że zostawili mi wolną rękę. Oni swoją część, tzn. muzykę, już stworzyli i potrzebowali do tego strony wizualnej. Nie szukali kogoś, komu będą musieli mówić, co robić, ale kto dostarczy im do tej muzyki wartość dodaną. Poza tym wiadomo było, że jeśli nie spodoba im się to, co zrobię, to nikt nie będzie miał żalu. Przyjęłabym to na klatę. To bardzo delikatna materia, a ja traktuję to bardzo intuicyjnie.

To rzadkie. Wielu artystów ciężko znosi porażki.
W momencie, kiedy tworzysz swoją autorską wypowiedź, dajesz całego siebie. Nawet, jeśli w filmie opowiadasz o kimś innym, to tak naprawdę mówisz o sobie. Już sposób, w jaki na kogoś patrzysz, wiele o tobie mówi. Z muzykami chodzi o to, żeby uzupełnić ich wizerunek, a nie kreować swój. Zdrowo jest wziąć poprawkę, że z jakiegoś powodu to może nie wyjść. Zazwyczaj od początku czuję, kiedy tak jest.

Zdajesz się być bardzo niezależna, tak jak Iggy Pop. Czy to jeden z twoich ulubionych muzyków?
Właściwie tak. Mam starą duszę i jestem mocno osadzona w historii rocka i punk rocka – muzyki w ogóle. Dla nas, ludzi urodzonych w późnych latach 80, to oczywiście wiedza wtórna. Nie było nas tam.

Pobierałaś nauki popkultury od jakiejś starszej siostry?
Nie miałam starszej siostry, ale miałam starsze koleżanki. Faktycznie od plakatów i kaset się zaczęło. Pamiętam, jak poprosiłam mamę, aby na 10. urodziny

kupiła mi kasetę Rammstein. Później zbierałam kasety i biografie Korn, potem weszła Nirvana i Pearl Jam, zespół, który kocham do tej pory. To zabawne, ale dwa lata temu w wywiadzie dla „Prestiżu" Czesiek (Czesław Romanowski – przyp. red.) zapytał mnie, z kim chciałabym współpracować. Powiedziałam wtedy, że z Iggym Popem i Pearl Jam.

Czyli za dwa lata porozmawiamy o twoim teledysku Pearl Jam. Napisałaś już do Eddiego Veddera?
Na to by wychodziło (śmiech). Jeszcze tego nie napisałam, ale nie wykluczone, że to zrobię. Cały świat jest pełen zdolnych ludzi. Widać to szczególnie teraz, kiedy możesz sobie zrobić portfolio na Instagramie. A przy tym nikt cię nie szuka, dlatego wyznaję zasadę, że jeśli coś chcesz, to musisz najpierw trochę dać od siebie – wtedy dopiero jest szansa, że coś się stanie.
Uważam, że żyjemy w czasach nadprodukcji „kontentu". Dlatego trzymam się z dala od rynku reklamowego. Nie chciałabym uczestniczyć w produkcji tego jazgotu. Oczywiście są piękne i wartościowe reklamy, jak John Lewis, który co roku na święta wypuszcza wspaniałą reklamę. Ostatnio był to wspaniały filmik z Eltonem Johnem, który siada przed pianinem i przenosi się do swojego dzieciństwa. Reklama mówi o tym, jak ważne są prezenty płynące z serca. To przykład dobrego, mądrego przekazu. Są dobre reklamy, ale większość taka nie jest.

Jesteś bardzo odważna, skoro możesz pozwolić sobie na pracę tylko przy tym, przy czym chcesz.
Tak naprawdę wszystko to zaczęło się od „Męskiego Grania", do którego wciągnął mnie mój wykładowca animacji z łódzkiej filmówki, twórca filmów animowanych Mariusz Wilczyński. Dał mi pewne zadania i podjęłam się komunikacji między agencją a nim. Potem podejmowałam się zadań, których ktoś nie mógł wykonać, i tak to poszło. To, że dzisiaj mogę sobie wybierać realizacje, to tak naprawdę efekt dziesięciu lat, które przepracowałam na planach zdjęciowych i w „pieczarze" montażowej.

Zawsze chciałaś pracować z muzykami?
Samo to, że poszłam studiować animację, było dziwne. Pamiętam, że przygotowując się do matury, słuchałam Trójki i usłyszałam tam o Mariuszu Wilczyńskim, który opowiadał akurat o swojej retrospektywie w MoMA (NYC). Wtedy też pierwszy raz usłyszałam o możliwości studiowania animacji. Nie pochodzę z rodziny artystycznej i nie wiedziałam, którą drogą pójść. Przejrzałam swoje prace z plastyka, zrobiłam teczkę i pojechałam na egzaminy.

Dostałaś się za pierwszym razem?
Tak.

Na filmówkę przyjmuje się zazwyczaj absolwentów innych studiów.
Do niedawna to pokutowało. Mówiło się, że jeśli już coś przeżyjesz, to masz więcej do opowiedzenia. Ja, jako dziewiętnastolatka, pewnie miałam trochę mniej, ale dostałam się. Ludzie opowiadali mi przerażające historie – że przyjechali tam drugi, trzeci raz, a co najgorsze, mieli już swoje filmy. Próbowałam zrobić najzwyklejszą animację z karteczek, ale w końcu postawiłam na swoje najlepsze ilustracje. Egzaminy trwały trzy dni i dostałam się, i to z pierwszego miejsca! Dopiero wtedy zadzwoniłam do rodziców, bo nic nie wiedzieli. I super, zaczęłam studiować od października. Myślałam, że będę robić filmy animowane. Ale dzięki temu zetknięciu się z koncertami szybko załapałam kontakty z muzykami. Praca z muzyką jest dużo szybsza. Proces tworzenia filmu jest obliczony na kilka lat, natomiast teledyski mają krótsze terminy, a satysfakcja wiążąca się z wypuszcze-

niem materiału jest uzależniająca. Jak się tworzy, to pokusa wypuszczenia tego jest duża – z premierami związane są w większości same przyjemności.

Oprócz teledysku dla Iggy'ego Popa stworzyłaś animowany dokument „Lust for Life".

Zawsze chciałam zrobić krótki film dokumentalny o muzyce. „Lust for Life" to anegdotka muzyczna o tym, jak powstał ten słynny utwór Iggy'ego Popa – o jego współpracy z Davidem Bowiem. Film jest w obiegu festiwalowym. Ostatnio zakwalifikowałam się z nim na Brooklyn Women's Film Festival w Nowym Jorku. Jeszcze czekam na wizę, ale czuję, że fajnie byłoby tam pojechać. Od teledysków w naturalny sposób przechodzę do świata filmowego. Fascynują mnie filmy dokumentalne o muzyce, zwłaszcza historie, gdzie nieistniejący materiał filmowy można uzupełnić animacjami. Uwielbiam Thoma Zimny'ego, autora dokumentów HBO , np. „Elvis Presley: The Searcher" (świetny!) którego historia przypomina mi moją. Zaczynał jako montażysta, w międzyczasie zaprzyjaźnił się z Brucem Springsteenem i tak trafił do świata muzyków. Z Brucem i z Thomem też chciałabym popracować (śmiech).

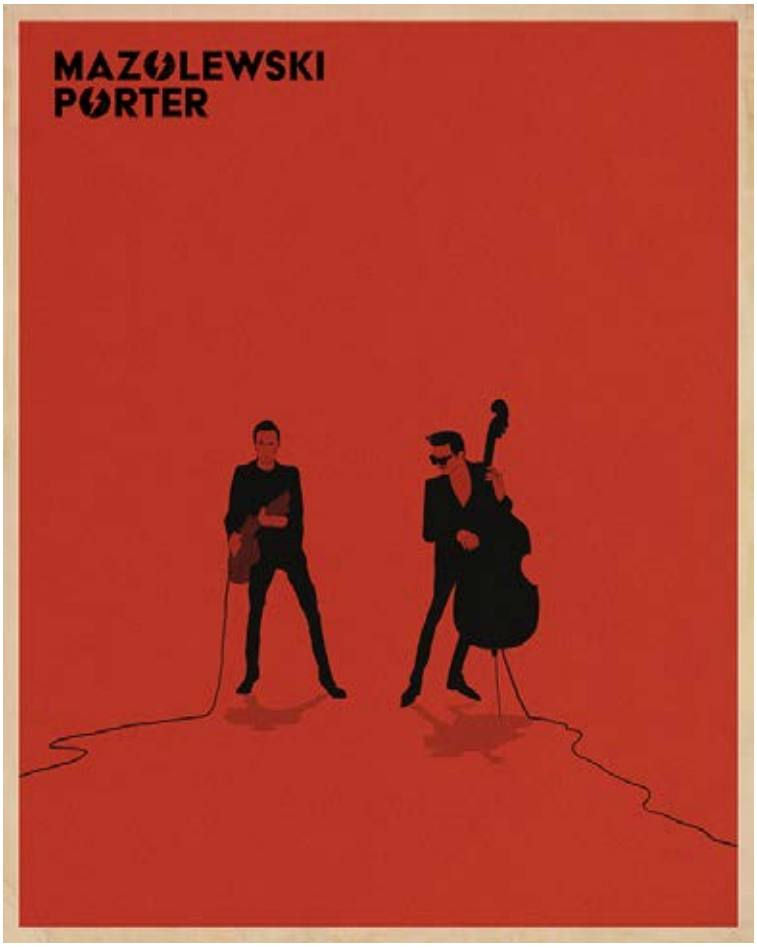

LETNI JAZZ W GDYNI

Irla Zapolska zdobyła Grand Prix w konkursie zorganizowanym podczas 15. edycji Ladies' Jazz Festival. Oprócz niej – na festiwalowych scenach wystąpiło wiele wybitnych i uznanych artystek.

Ledwie zakończona ostatnia edycja to 11 koncertów w 8 dni i 7,5 tys. słuchaczy – ewidentny dowód na to, że jazz nie gryzie, a melomani chcą słuchać dobrej, wyrafinowanej, ale i przyjaznej dla ucha, radosnej muzyki w świetnym wykonaniu i w dobrych warunkach. Stąd koncerty w Teatrze Muzycznym w Gdyni i w Filharmonii Kaszubskiej w Wejherowie, a także konkurs o Grand Prix festiwalu w Konsulacie Kultury.

Jego laureatką została Irka Zapolska. Taką decyzję podjęło jury pod przewodnictwem Urszuli Dudziak. Nagrodę Radia Gdańsk zdobył zespół 5/6, a wyróżnienie zespół O.N.E. Quintet – za kobiecą wizję jazzu instrumentalnego.

Ladies Jazz Festival to jednak przede wszystkim koncerty wybitnych i uznanych artystek. Po raz pierwszy wystąpiła w Polsce Luisa Sobral. Autorka zwycięskiej piosenki Eurowizji dla Portugalii zaprezentowała najnowszą płytę Rosa, ale i garść śpiewnych pieśni z całej swej kariery. Jedyny w tym roku koncert w Polsce dała wspaniała, żywiołowa Beth Hart. Jej sążniste, niemal rockowe bluesy do czerwoności rozgrzały publiczność w hali Gdynia Arena.

Zupełnie inny temperament to Madeleine Peyroux. Jej trzecia w ponad 20 - letniej karierze wizyta w Polsce to jeden z urodzinowych prezentów dla entuzjastów festiwalu. Niezależna, naturalna, zdaje się najlepsza na świecie interpretatorka songów Cohena, ale i fantastyczna autorka własnych utworów.

W tej samej sali Teatru Muzycznego następnego dnia wystąpił wulkan energii – Angelique Kidjo. Artystka przedstawiła pieśni z dwóch najnowszych płyt, ale swoje największe przeboje. Przy ostatnim bisie nie było nikogo kto nie tańczyłby, klaskał, skakał tak na scenie jak i na widowni.

Na zakończenie festiwalu zaplanowano podwójny finał. Najpierw Krystyna Stańko z orkiestrą wzruszająco wykonali repertuar z jej najnowszej płyty, a tuż po niej na scenie pojawiło się Nouvelle Vague znani z wyjątkowych aranżacji przebojów muzyki alternatywnej. 5 artystów dających spektakl z pogranicza kabaretu, teatru i koncertu.

Potem był już wspólny tort, a po nim rozpoczęło się już odliczanie do Ladies' Jazz Festival w 2020 roku.

Fot. Anna Rezulak

PANORAMICZNA
perspektywa na życie

alvarium

Mieszkania i apartamenty
w Gdyni Redłowie

www.alvarium.pl

tel. +48 727 400 910

SEMEKO

Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA OKOŃSKA

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

X WEEKEND ARCHITEKTURY

Osią narracji tegorocznego festiwalu jest hasło "Minimum", które poruszy dyskusje zarówno w obszarach wdrażania rozwiązań proekologicznych, jak i postulatów odwołujących się do uwzględniania przez planistów i architektów ważnych potrzeb społecznych w mieście. W programie zaplanowano m.in. kilkanaście wykładów i prelekcji w których uczestniczyć będą mogli zarówno miłośnicy architektury, urbanistyki i "dizajnu", jak również zainteresowani mieszkańcy oraz przebywający w mieście turyści. Prelegentami i panelistami festiwalu będą znani architekci, eksperci oraz badacze historii architektury. Szczegóły na stronie: http://www.weekendarchitektury.pl/.

Gdynia, 22-25 sierpnia

SOLIDARITY OF ARTS 2019 / ODWAGA

#Odwaga jest ideą przewodnią 11. już edycji festiwalu SOLIDARITY OF ARTS. Na terenach postoczniowych odbędą się koncerty, pokazy filmowe i dyskusje. Muzyka zabrzmi podczas festiwalu na trzech scenach: w B90, 100-czni i Europejskim Centrum Solidarności. Organizatorzy zaprosili do współpracy artystów, którzy rozumieją i praktykują odwagę - są aktywistami i przeciwstawiają się niesprawiedliwościom tego świata, bronią w twórczości humanistycznych wartości, lub też poszukują odważnych, eksperymentalnych, środków artystycznego wyrazu. Festiwal Solidarity of Arts – święto sztuki, ludzi i idei – jest próbą odczytania współczesnego świata z perspektywy sztuki. Pełen program dostępny na stronie: http://solidarityofarts.pl/

Gdańsk, 22-25 sierpnia

JULIA PIETRUCHA

Artystka wraca do koncertowania po prawie rocznej przerwie zawodowej. Julia Pietrucha znana jest jako aktorka filmowa i serialowa. Sławę zdobyła również jako piosenkarka, wydając w kwietniu 2016 roku debiutancki album „Parsley" zainspirowany kilkumiesięczną podróżą po Azji. Po premierze pierwszej płyty Julia przeprowadziła się nad morze, które bardzo szybko stało się dla niej inspiracją do napisania utworów na drugi album. Nowe kompozycje, wzbogacone o mocniejsze brzmienia, przeplatane są delikatnymi balladami. Do instrumentów dołączyła tym razem mandolina i puzon. Do współpracy artystka zaprosiła tych samych wspaniałych twórców, z którymi rozpoczęła przed dwoma laty muzyczną podróż.

Gdańsk, Teatr Szekspirowski, 23 sierpnia godz. 20:00

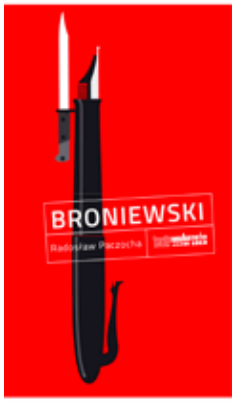

BRONIEWSKI

Spektakl obejmuje epizody z biografii wybitnego poety Władysława Broniewskiego, nierozerwalnie związane ze sporym fragmentem dwudziestowiecznej historii Polski. Opowiada o próbie zrozumienia wewnętrznych pęknięć Broniewskiego, jego wyborów i postawy po drugiej wojnie światowej, jego konszachtów z władzami PRL czy sympatii wobec Stalina. Spektakl jest też próbą sportretowania całego polskiego pokolenia zawiedzionych, uwiedzionych i oszukanych przez komunizm rodaków. "Broniewski" zebrał komplet Nagród Teatralnych Marszałka Województwa Pomorskiego - otrzymali je Robert Ninkiewicz i Michał Jaros, a także reżyser spektaklu Adam Orzechowski. Samo przedstawienie wybrano Spektaklem Roku w województwie pomorskim.

Gdańsk, Teatr Wybrzeże, 20-21 sierpnia godz. 19:00

PRESTIŻ PATRONUJE

NAJLEPSZE DYPLOMY ASP

Skierowana do szerokiej publiczności wystawa, będąca przekrojową prezentacją współczesnych zjawisk artystycznych, zagości w murach Wielkiej Zbrojowni w Gdańsku już po raz jedenasty. Głównym celem organizowanej przez gdańską ASP wystawy „Najlepsze Dyplomy Akademii Sztuk Pięknych" jest promocja młodych talentów z całego kraju oraz wparcie początkujących twórców w samodzielnym zaistnieniu na rynku sztuki. Wydarzenie ma charakter konkursowy – biorą w nim udział wybrani absolwenci kierunków i specjalizacji ASP. Wydarzeniem towarzyszącym wystawie jest panel dyskusyjny krytyków sztuki, który odbędzie się pt. „Nadzieje sztuki. Nowe artystyczne rzeczywistości w zderzeniu z życiem". Wstęp wolny!

Gdańsk, Zbrojownia Sztuki, 3 sierpnia – 8 września w godz. 11:00-18:00

IRA

Polski zespół rockowy na scenie występuje od trzech dekad! 11 albumów studyjnych, występy na największych polskich festiwalach rockowych, trasy koncertowe po USA i Kanadzie, supportowanie legendarnej grupy Aerosmith oraz niezliczona ilość najbardziej prestiżowych statuetek przemysłu muzycznego - to tylko krótkie podsumowanie muzycznej kariery formacji. Zespół pochodzący z Radomia od trzydziestu lat zajmuje czołowe miejsca na polskich listach przebojów! Choć na przestrzeni lat grupa zmieniała swój styl, odchodząc od hard rocka w kierunku lżejszego rocka i pop rocka, jedno nigdy się nie zmieniło - Artur Gadowski i jego ekipa nieustannie królują w sercach polskich słuchaczy, gromadząc pod sceną tłumy fanów.

Sopot, Tarasy przy Aquaparku, 23 sierpnia godz. 20:00

PRESTIŻ PATRONUJE

W RAMACH SOPOTU

Miasto Sopot po raz piąty zaprasza na festiwal fotografii - "W Ramach Sopotu". Wydarzenie oparte jest w znacznym stopniu na rezydencjach artystycznych. Od pięciu lat zapraszani są znakomici, utalentowani artyści. W tym roku po raz pierwszy obok polskich fotografów zaproszonych zostało dwóch artystów zagranicznych. Widzowie będą mieli okazję zobaczyć nowe projekty fotograficzne rezydentów festiwalu, prezentowane w Państwowej Galerii Sztuki, jak również premierowe i najlepsze wystawy czołowych polskich artystów i fotografów w galeriach Centrum Sopot. W ramach wydarzenia odbędą się również spotkania z autorami, warsztaty, pokazy i koncerty. Szczegóły na stronie: http://wramachsopotu.pl/

Sopot, 6-15 września

DO SPOTKANIA

VIII SOPOT NON-FICTION 2019

Festiwal Teatru Dokumentalnego i Rezydencja Artystyczna Sopot Non-Fiction 2019 to unikalny przegląd poświęcony teatrowi dokumentalnemu. Podczas rezydencji artystycznej reżyserzy, dramaturdzy i aktorzy pracują nad projektami teatralnymi do których bazą są reportaże, wywiady, artykuły prasowe i inne materiały dokumentalne. Pracę zakończy Maraton Non-Fiction - dwudniowy pokaz pracy warsztatowej. Festiwal to również prezentacje spektakli, które powstały jako efekt poprzednich edycji festiwalu oraz przedstawień autonomicznych, reprezentujących nurt teatru dokumentalnego. Organizatorem wydarzenia jest Fundacja Teatru BOTO.

Sopot, Scena Kameralna Teatru Wybrzeże w Sopocie/Teatr BOTO, 24-31 sierpnia

DO OGLĄDANIA

DO SŁUCHANIA

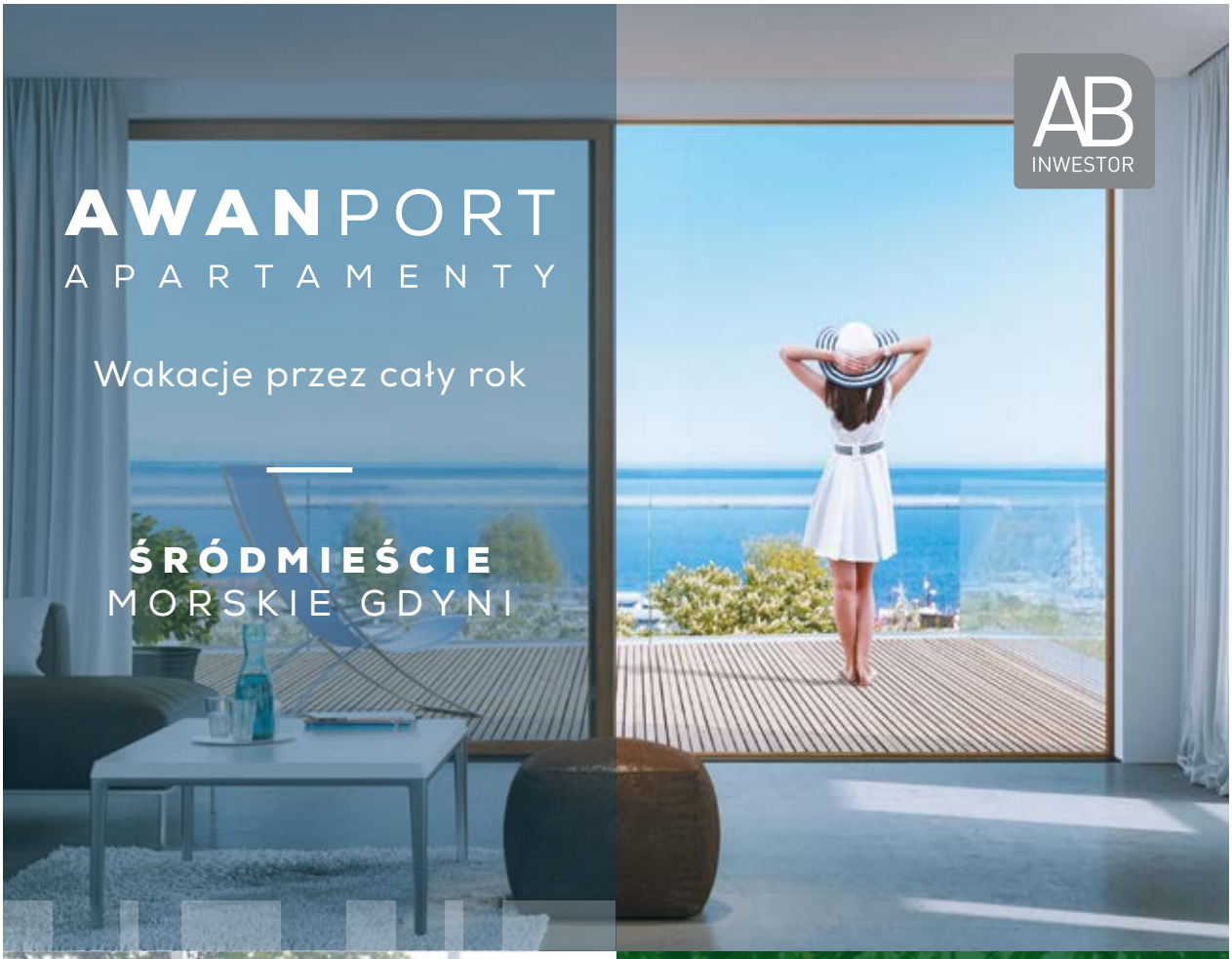

ZIELONO MI!

Fauna & Flora

APARTAMENTY W PARKU

SOPOT · UL. REJA

tel. 58 621 74 74

www.abinwestor.pl

W SIECI Z ...

PAWŁEM TARNOWSKIM

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE - BACIA

PAWEŁ TARNOWSKI (1994)

jeden z najbardziej utytułowanych windsurferów w Polsce, wielokrotny mistrz Polski, świata i Europy klasy RS:X oraz złoty medalista Pucharu Świata. Członek kadry narodowej i jednocześnie reprezentant Sopockiego Klubu Żeglarskiego SKŻ Ergo Hestia.

Mój świat wirtualny to część rzeczywistości, która dzięki możliwościom technologicznym przede wszystkim umożliwia mi kontakt z osobami, których w danej chwili nie ma blisko mnie. Dużo wyjeżdżam i często jest to jedyny sposób na utrzymanie kontaktu z bliskimi. Wirtualna rzeczywistość to również okno na resztę świata, miejsce, które odpowiednio wykorzystane mocno poszerza horyzonty. Trzeba jednak uważać, aby nie przyćmiło to „życia tu i teraz".

Dzień sportowca jest dość mocno określony. Poranny rozruch, ćwiczenia, trening... pierwsze co robię po tym wszystkim to **sprawdzenie skrzynki mailowej**. Gdy mam czas przeważnie robię to podczas śniadania. Czasami, gdy obudzę się przed budzikiem robię to jeszcze leżąc w łóżku. Co prawda, narzędziami mojej pracy są moje ręce i chyba najlepiej radzą sobie na bomie windsurfingowym. Jednak zdaję sobie sprawę, że nie tylko to się liczy. Trzeba świadomie dzielić się swoją pasją również na portalach społecznościowych i umożliwiać tym, którzy mają na to ochotę śledzenie drogi, którą się obrało.

Portale społecznościowe oraz **mass media to również nieodłączny element życia sportowca** ze względu na umowy sponsorskie, możliwość promocji oraz pozyskiwanie potencjalnych partnerów/sponsorów. Ludzie zarabiają pieniądze w różny sposób, aby dobrze trenować oraz łączyć sport z wyzwaniami życia codziennego sportowcy często muszą liczyć na pomoc finansową. Wspiera nas Polski Związek Żeglarski, Ministerstwo Sportu i Turystyki, kluby sportowe, jednak to nie zawsze wystarcza. Indywidualne kontrakty sponsorskie oraz pozyskani partnerzy bardzo w tym pomagają.

Prowadzę swoją **stronę facebookową** oraz profil na **Instagramie**. Nie śledzę wielu osób. Na Instagramie niecałe 50. To głównie sponsorzy/partnerzy, moi bliscy, znajomi, z którymi inny kontakt jest utrudniony oraz kilka kont związanych z wodą (**@worldsailing, @worldofwindsurf**). Swój czas przeznaczam raczej na przygotowania do startów, inne zobowiązania oraz życie prywatne. **Facebooka**, tak jak większość moich rówieśników, założyłem w latach szkolnych. Nie miałem potrzeby używania dopóki nie zorientowałem się, że część informacji o sprawdzianach oraz tych prywatnych zaczyna przepływać właśnie przez tę platformę. Wtedy stwierdziłem, że warto być na bieżąco (śmiech).

Jeżeli chodzi o aplikacje to najczęściej korzystam z tych sportowych. Głównie **Garmin Connect** oraz **Training Peaks**, w których zapisuję i analizuję swoje treningi. Sporo korzystam z przeglądarki internetowej **Safari,** aplikacji pogodowych takich jak **predictwind.com, windy.com, windguru.cz** oraz **lokalnych stron z aktualizacjami pogodowymi** w zależności od miejsca, w którym aktualnie trenuję w celu sprawdzania prognozy na danych akwenach. Ostatnio dużo pływaliśmy we Włoszech nad jeziorem Garda, teraz jesteśmy w Japonii, w Enoshimie, gdzie szykujemy się do startu w Test Evencie na rok przed Igrzyskami Olimpijskimi. Sporo korzystam oczywiście z maila i **WhatsAppa,** dzięki któremu mam kontakt z bliskimi i resztą świata. Nie oglądam seriali ani filmów, nie gram też ani nigdy nie grałem nigdy w żadne gry. Jeżeli przeglądam to najczęściej strony z wiadomościami. W tym pomocna jest wyszukiwarka **reddit.com**. Interesują mnie również tematy z zakresu dietetyki oraz fizjologii sportu, jak również wydarzenia ze świata biznesu, a to z uwagi na studia które niedawno skończyłem. Zaglądam na kanały na **Youtubie** takie jak **LangustaNaPalmie** czy **WorldSurfLeague**. Śledzę też strony o tematyce sportowej w zależności od aktualnych wydarzeń ze świata sportu (Tour de France, maratony biegowe oraz ultramaratony, lekkoatletyka i oczywiście zimowe wyprawy górskie i wielkie dokonania narciarskie) oraz stricte wodnej: m.in. nasze Polskie strony takie jak **sieplywa.pl**.

Staram się raczej ograniczać czas spędzony z telefonem w rękach i absolutnie nie czuję się uzależniony od social mediów. Nie śledzę gwiazd showbiznesu ani podobnych portali. Jestem aktywny jedynie na swoich kanałach. Traktuję to jako część mojej pracy, ale staram się tym również bawić. Pokazuję tam prawdziwego siebie. Nikogo nie udaję ani nie naśladuję żadnych trendów, po prostu jestem sobą. Samych zdjęć i relacji sportowych nie ma bardzo dużo. To z uwagi na fakt, że gdy trenuję, nie mam na to czasu a telefonu przeważnie zostaje w plecaku. Oprócz tego wrzucam też lifestyle, np. gdy jestem w ciekawych miejscach lub robię niecodzienne rzeczy. Uwielbiam smakować kuchnie świata, więc o tym staram się nie zapominać w swoich relacjach. Czasami pojawiają się zdjęcia z podróży i treningów w Grecji, Japonii lub w Argentynie jak również takie rzeczy jak regeneracja, masaże sportowe, skoki do wody z 12 metrowego klifu lub wycieczki biegowe w środku pustkowia. Dbam o to żeby zdjęcia, które wstawiam na swoje profile były wykadrowane oraz w miarę możliwości wyostrzone. Nie stosuję jednak do tego żadnych specjalnych programów. Jedyne co robię to drobne korekty w aplikacji **Zdjęcia** na moim smartfonie oraz czasami gotowe szablony w aplikacji **Instagram**. Staram się korzystać z życia w 100% i być w 100% sobą, a jak już coś przekazuję w sieci - to kieruję się podobną dewizą.

SALONY OPTYCZNE

OPTICAL CHRISTEX

NAJNOWSZE KOLEKCJE

NASZE SALONY OPTYCZNE

Gdynia CH KLIF
Al. Zwycięstwa 256
tel. 58 350 85 01

Gdynia Centrum Riviera
ul. Kazimierza Górskiego 2
tel. 734 406 511

Gdynia
ul. Starowiejska 21
tel. 58 620 74 69

Sopot
ul. Grunwaldzka 33
tel. 58 551 08 11

Sopot Dom Zdrojowy
ul. Powst. Warszawy 6
tel. 58 736 55 13

OPTICALCHRISTEX.PL

TOMASZ GUDZOWATY
SKATERS

Skateboarding to nie tylko sport, ale i kontrkultura. Na świecie znana od blisko 70 lat. Dzięki zdjęciom Tomasza Gudzowatego możemy poznać jej meksykańskie oblicze.

Skateboarding jako dyscyplina prawdopodobnie narodziła się w latach 40. ubiegłego wieku w Kalifornii, w środowisku surferów, stając się z czasem jedną z najpopularniejszych rozrywek terenowych wśród dzieci i młodzieży. Szybko stała się też kontrkulturą z własną modą, designem i grafiką, a skatersi zbudowali wizerunek hałaśliwej i nieskorej do przestrzegania społecznych reguł młodzieży.

Ciemna strona skateboardingu jest szczególnie widoczna w krajach takich, jak Meksyk, gdzie gwałt i zorganizowana przestępczość jest wszechobecna, zwłaszcza na ubogich i przeludnionych obszarach miejskich, w których narkotyki są częścią codziennego życia. Tam też wybrał się Tomasz Gudzowaty, by zwiedzić niebezpieczne dzielnice meksykańskiej metropolii: Nezę i Tepito. Z jego pobytu powstała seria zdjęć, które możemy podziwiać na wystawie w Państwowej Galerii Sztuki.

Wystawa „Skaters" składa się z zaledwie ośmiu czarno białych fotografii, wykonanych za pomocą wielkoformatowego aparatu na kliszach 4x5". Pod tym względem odpowiada fotoesejowi w stylu publikacji magazynu Life. Bohaterowie zdjęć są w różnym wieku i mają za sobą różne doświadczenia. Oni sami mówią o swojej pasji jako o buntowniczej i twórczej manifestacji niezgody na konformizm. To ich królestwo niczym nieskrępowanej wolności.

Tomasz Gudzowaty zyskał międzynarodowe uznanie w dziedzinie fotografii dokumentalnej i artystycznej jako wielokrotny laureat i finalista najważniejszych międzynarodowych konkursów, w tym World Press Photo (dziewięć nagród).

„Skaters" można oglądać w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie. Wystawa potrwa do 29 września 2019 roku.

ko

CZEKAJĄC NA CZERWONY DYWAN

Już we wrześniu łowcy autografów będą wypatrywać gwiazd polskiego kina przed Teatrem Muzycznym w Gdyni. Okazją będzie Festiwal Polskich Filmów Fabularnych.

W konkursie głównym Złote i Srebrne Lwy rywalizować będą pełnometrażowe filmy fabularne, a w konkursie filmów krótkometrażowych najlepsze krótkie metraże, zrealizowane przez polskie szkoły filmowe oraz licznych producentów filmowych. Program festiwalu obejmuje także filmowe sekcje pozakonkursowe, w tym Panoramę Kina Polskiego, Skarby Kina Przedwojennego, a także cykle: Czysta Klasyka, prezentujący ważne polskie filmy zrekonstruowane cyfrowo oraz Polonica, czyli wybór najciekawszych międzynarodowych koprodukcji, zrealizowanych ze znaczącym udziałem polskich twórców.

Fot. Karol Kacperski

Najważniejszym miejscem festiwalu od lat jest teatr muzyczny wraz z położonym obok Gdyńskim Centrum Filmowym. Tutaj odbywają się uroczyste pokazy filmów konkursu głównego. Funkcję głównego kina festiwalowego dla szerokiej publiczności w tym roku przejmie Helios w CH Riviera. Sieć festiwalowych lokalizacji uzupełnią: Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza, Muzeum Marynarki Wojennej, Konsulat Kultury oraz Pomorski Park Naukowo -Technologiczny. Przez 6 dni, od 16 do 21 września, łącznie w piętnastu salach odbędzie się ponad 400 projekcji filmowych.

Festiwal to także spotkania branżowe, konferencje i prezentacje w ramach Gdynia Industry. Uczestnicy Festiwalu i miłośnicy kina, mieszkańcy Trójmiasta i turyści, mogą uczestniczyć w wydarzeniach towarzyszących, w tym w promocjach książek poświęconych kinu, wystawach o tematyce filmowej, koncertach muzyki filmowej.

br

RUBIO

MUUTO

nowość w ofercie

meble.rubio.com.pl

IKA kolor
www.ika-kolor.com.pl

PODŁOGI DREWNIANE,
WINYLOWE
PANELE • DRZWI
TAPETY • SZTUKATERIA

GDAŃSK, al. Grunwaldzka 470
(przy hali Olivia)
tel.: 58 552 09 76 i 58 552 00 02 / kom.: 600 804 747 i 728 214 616
gdansk01@ika-kolor.com.pl

GDAŃSK, al. Grunwaldzka 211
Galeria Wnętrz City Meble (1 piętro przy strefie inspiracji)
tel.: 58 691 95 44 / kom.: 602 460 180
gdansk02@ika-kolor.com.pl

RUMIA, ul. Grunwaldzka 6 (przy Lidlu)
tel.: 58 771 40 95 / kom.: 608 317 699
rumia@ika-kolor.com.pl

MIASTO I SZTUKA

Miasto lubi sztukę, a sztuka lubi miasto. Dlatego z tego duety zazwyczaj wychodzą obiecujące połączenia. Jedną z takich inicjatyw jest Niefestiwal Miasto i Sztuka, którego pierwsza pilotażowa odsłona odbyła się na Dolnym Mieście.

Głównym założeniem organizatorów było stworzenie czasowych działań artystycznych w przestrzeni dzielnicy, które mogłyby zaprosić odbiorców do udziału. Dlatego poza ekspozycjami w trzech kontenerach, było sporo niekonwencjonalnych działań, koncertów, performansów, spotkań i dyskusji, a nawet potańcówka, do której przygrywała najstarsza, polska DJ- ka – Wika.

Zdarzenie poprzedziła społeczna kampania pod hasłem „Moja wolność". Autorami plakatów, które można było zobaczyć w przestrzeni Gdańska byli projektanci młodego pokolenia, m.in.: Patryk Hardziej, Edgar Bąk czy Katarzyna Bogucka.

W kontenerach można było zobaczyć instalację „Fotobudka" Mariusza Warasa, który dotychczas znany był przede wszystkim z muralowych realizacji, ukraińską Open Group, która w tym roku reprezentuje swój kraj podczas Biennale w Wenecji oraz prace Marcina Janusza i Ady Zielińskiej, nawiązujące do wątków historycznych Gdańska.

Ciekawą stroną Niefestiwalu były niekonwencjonalne zdarzenie, które dawały możliwość odbiorcy wejścia w interakcję z twórcami.

Luca Rajski, autor słynnego plakatu „Konstytucja" zaprojektował specjalny papier do kwiatów, w który zawijane były kwiaty w lokalnej kwiaciarni. Przy odrobinie szczęścia można było zostać obdarowanym takim bukietem. Artyści z Open Group, w specjalnie zaprojektowanym kontenerze, spisywali biografie odwiedzających, a Oskar Dawicki, słynny performer, w ostatni dzień Niefestiwalu zaprosił wszystkich przybyłych na performans, na kolację z okazji swoich urodzin.

Przy Reducie Wyskok na elewacji Centrum Reduta w ramach Otwartej Pracowni Agaty Królak i Piotra Szwabe powstał mural. Z kolei na podwórku Królewskiej Fabryki Karabinów wyrosły przeskalowane kwiaty autorstwa Mirelli von Chrupek.

Jednym z ciekawszych stalelickich działań był Fignacy Freedom Store na terenie 100czni – sklep instalacja, w którym można było „kupić" produkty – symbole wolności. Filip Ignatowicz, autor projektu trafnie zestawił ścierające się konwencje – z jednej strony kulturę konsumpcyjną, z drugiej sentymentalny patos pojęcia wolności z czasów komunizmu.

Sztuka współczesna od czasów pisuaru Duchampa sięga po różne środki wyrazu. Jednak na zachodzie od lat 90., a w Polsce szczególnie obecnie, stawia na działania ulotne, które stają się wspólnym doświadczeniem artysty i odbiorcy i właśnie te, były cennymi elementami Niefestiwalu.

Organizatorem wydarzenia było Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia.

BEZ KOMPROMISÓW

CAŁKOWICIE NOWY RAM 1500

AUTO-MOBIL

Jedyny autoryzowany dealer DODGE I RAM na Pomorzu.

NOWY SILNIK 5.7L HEMI® V8 | 395hp | 556 NM

- LUKSUSOWE WNĘTRZE
- WYŚWIETLACZ 8.4 LUB 12 CALI
- 19 GŁOŚNIKÓW HARMAN KARDON®
- FUNKCJE WSPARCIA KIEROWCY

HOLUJE, CIĄGNIE, ŁĄCZY I SŁUŻY...JAK NIGDY WCZEŚNIEJ.

Cykl mieszany: Zużycie paliwa 14,6 l/100km – Emisja Co_2 332 g/km - RAM to zarejestrowany znak FCA US LLC

RAM

KIA
Official European Importer

www.kwauto.com

AutoMobil
AUTO Z DOBREJ RĘKI

www.auto-mobil.pl

P.U.H. AUTO-MOBIL SP. Z O.O.

84-200 Wejherowo, ul. Gdańska 17
81-531 Gdynia, ul. Wielkopolska 241

tel. +48 725 575 008

BIBLIOTECZKA PRESTIŻU

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE - BACIA

Wakacje trwają w najlepsze, a wraz z wysoką temperaturą, dotarły do nas gorące nowości wydawnicze. W sierpniowym zestawieniu prestiżowej biblioteczki znajdziecie dobre kryminały, których akcja rozgrywa się na terenie Trójmiasta, a także lekką, pełną humoru opowieść o tym, że czasem wystarczy zgubić kota, żeby życie stanęło na głowie! Alternatywnie możecie wybrać się też na spacer śladami najciekawszych gdyńskich kamienic. Zachęcamy do lektury!

SEKRETY GDYŃSKICH KAMIENIC

Autor: Arkadiusz Brzęczek
Wydawnictwo: Polska Press

Książka prezentuje historię jednego z najmłodszych i najpiękniejszych polskich miast. Gdynia w odróżnieniu od innych, już od samego początku mogła się pochwalić bardzo nowoczesną architekturą. Kamienice projektowali tu najwybitniejsi polscy architekci, a właścicielami byli bogaci mieszkańcy miasta, przede wszystkim kupcy i przemysłowcy. I to właśnie o ich historiach jest ta książka. Jak mówi sam autor, ważnym źródłem wiedzy są rozmowy z mieszkańcami miasta, archiwa, gazety, księgi adresowe. W publikacji przedstawiono historię ponad 60 kamienic. Książka jest bogato ilustrowana, a znajdująca się w niej mapa umożliwia spacer śladami najciekawszych gdyńskich domów.

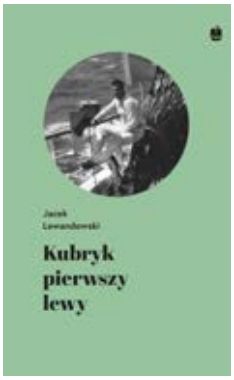

KUBRYK PIERWSZY LEWY

Autor: Jacek Lewandowski
Wydawnictwo: Marpress

„Kubryk pierwszy lewy" to książkowe wydanie dziennika prowadzonego przez Jacka Lewandowskiego - ówcześnie studenta Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni, podczas pierwszej wielkiej podróży "Daru Młodzieży". Był rok 1983 i Jacek właśnie został przyjęty na pierwszy rok Wydziału Nawigacyjnego. Zdecydowano, że w tym sezonie „Dar" popłynie na zlot żaglowców do japońskiej Osaki, a załogę szkolną stanowić będą nowo przyjęci studenci nawigacji. Lewandowski był jednym ze 120 kandydatów na wilków morskich. Czując, że zaczyna się coś wyjątkowego w jego życiu postanowił dokumentować nadchodzący czas. W otrzymanym od ojca kalendarzu zaczął pisać dziennik podróży. Powstawał zapis nowych wrażeń, nieznanego mu dotąd, pełnego barw świata, jakże różnego od szarzyzny i biedy PRL-u. Książka to autentyczny pamiętnik 19-latka, pisany szczerze, z młodzieńczym zachwytem nad światem Europy Zachodniej i Dalekiego Wschodu.

MATERIAŁ LUDZKI

Autor: Piotr Borlik
Wydawnictwo: Prószyński i S-ka

To druga po „Boskiej proporcji" część cyklu kryminalnego z Agatą Stec. Po zakończonym śledztwie w sprawie morderstwa w gdańskim parku Oliwskim w niewyjaśnionych okolicznościach znika główny świadek w sprawie. Komisarz Agata Stec nie ustaje w poszukiwaniach mężczyzny, z którym łączyły ją nie tylko służbowe relacje. Brak efektów w połączeniu z mnożącymi się pytaniami i wątpliwościami popycha policjantkę do podjęcia desperackich kroków. Tymczasem w niewielkiej wsi na Kaszubach dochodzi do makabrycznego odkrycia. Dwie młode kobiety znaleziono przywiązane do pali pośrodku pola i obrośnięte kwitnącymi powojnikami. Po tym, jak Agata ratuje życie jednej z nich, jej losem zaczyna interesować się brat policjantki, psycholog Artur Kamiński, nie tylko w celu udzielenia pomocy niedoszłej ofierze...

GDAŃSKI SEN

Autor: Jan Neugebauer
Wydawnictwo: Manufaktura Słów

Saga o starszym panu, jego ukochanej córce, zięciu i wnukach to opowieść na wpół magiczna, tocząca się przez kilkadziesiąt lat na tle Gdańska. Śledzimy w niej splątane losy polskich rodzin, zagubionych i odnajdujących się po wielu dekadach. Przeżywających chwile szczęścia i dramaty. Próbujących znaleźć swoje miejsce w zmieniającej się powojennej rzeczywistości.

ZATRUTKA

Autor: Ewa Przydryga
Wydawnictwo: Novea Res

Wydaje ci się, że doskonale znasz osobę, z którą dzielisz życie? A co by było, gdyby nagle okazało się, że w jej życiorysie aż roi się od tajemniczych epizodów, o których nie miałeś pojęcia? Że ktoś, kogo kochasz, w jednej chwili stał się dla ciebie obcy? Te pytania wkrótce będzie musiał zadać sobie Piotr, mąż cierpiącej na depresję poporodową Anny. Kobieta pewnego dnia wychodzi na spacer, z którego nie wraca, a znalezione na plaży rzeczy jasno sugerują, że popełniła samobójstwo. Czy to prawda? Być może jednak granica między byciem ofiarą a sprawcą jest cieńsza, niż mogłoby się wydawać... Cała akcja toczy się na terenie Trójmiasta.

KOBIETY GDYNI. KAPELUSIK Z PIÓRKIEM

Autorka: Małgorzata Sokołowska
Wydawnictwo: Verbi Causa

Na kartach książki pojawia się ponad 400 gdynianek: kaszubskie panie i panny oraz przybyszki ze wszystkich stron Polski, a nierzadko i świata. Panie były właścicielkami kamienic i pensjonatów, prowadziły kilkanaście kobiecych stowarzyszeń, sklepy pod własnym szyldem i firmy, były lekarkami, architektkami. Angażowały się też w akcje społeczne. Od tamtych „kapelusików" można i dziś uczyć się wiele. Skąd taki tytuł? Gdy jedna z pań walczyła, by zostać pierwszą w historii miasta Gdyni radną, zewsząd słyszała chichy śmiechy: co to zmieni, gdy obok łysych głów pojawi się kapelusik z piórkiem? Na zakończenie jest też damska kronika kryminalna, a w niej „kwitnący nierząd" – nieodłączny element portowego miasta.

MIŁOŚĆ NA GIGANCIE

Autorka: Anita Scharmach
Wydawnictwo: Prószyński i S-ka

Okazuje się, że czasem wystarczy zgubić kota, żeby życie stanęło na głowie! Magda Lewicka jest księgową daleką od typowych wyobrażeń. Nie nosi grubych szkieł na nosie i nie jest posiadaczką wielkiego tyłka. To piękna, zabawna kobieta dobiegająca trzydziestki. Jest też właścicielką kota Manfreda, z którym mieszka w wynajmowanej kawalerce w Gdyni. Kot posiada naturę globtrotera i chętnie zwiedza okolice. W trakcie kolejnych poszukiwań kociego towarzysza Magda poznaje przystojnego jak Apollo Jakuba. Dziewczyna, uradowana, że w jej świecie w końcu zagościł człowiek i jest to mężczyzna, przekonuje się, że życie nie polega tylko na poszukiwaniu szczęścia, ale i jego dawaniu. To pełna humoru i ciepła opowieść, od której nie sposób się oderwać.

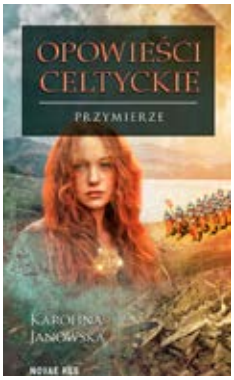

OPOWIEŚCI CELTYCKIE

Autorka: Karolina Janowska
Wydawnictwo: Novae Res

To najnowsza pozycja fantasy trójmiejskiej autorki Karoliny Janowskiej. W kraju Celtów toczy się wojna. Cezar na czele legionów podbija kolejne plemiona, dzieli i rządzi, mianując się władcą Galii. Tymczasem Galvan podejmuje decyzję o zaciągnięciu się do armii rzymskiej, chcąc pod przykrywką złożenia hołdu Cezarowi poznać jego plany. W Gergowii jednak zostaje przyjęty nie jako bohater, lecz jako zdrajca. Galvan ucieka więc do doliny Scatah, gdzie pojmuje, że zgodnie z przepowiednią jego przeznaczeniem jest wyzwolenie Galii spod jarzma Cezara. Ale cena, jaką przyjdzie mu za to zapłacić, będzie najwyższa z możliwych. Oto nadchodzi czas, gdy młody wódz będzie musiał stawić czoło armii, której jeszcze nikomu nie udało się pokonać, i położyć na szali los swój i swoich najbliższych...

iDream | Premium Reseller

Łatwo się używa.
I łatwo się kupuje.

Rabaty na iPhony i atrakcyjne finansowanie od iDream.*

*promocja obowiązuje wyłącznie na wybrane modele.

Zapraszamy do salonu iDream.

iDream | Premium Reseller

Salon iDream Apple Premium Reseller
Forum Gdańsk, ul. Targ Sienny 7, 80-806 Gdańsk
tel. +48 530 887 600 | gdansk@idream.pl

Trójmiejskie Insta Story

INSTAGARAMA PRZEJRZAŁA I WYBRAŁA MICHALINA DOMOŃ **(@letsfollowthewhiterabbit)**

Fotopamiętnik, kanał społecznościowy, narzędzie promocji, które z powodzeniem wyparło inne social media. Instragram zaspokaja szeroki wachlarz potrzeb współczesnego człowieka i wpisuje się w fakt, że żyjemy w czasach obrazów i infografik. Obraz zastępuje coraz częściej słowo pisane. Jak pisał Jean Baudrillard, jest subiektywną interpretacją rzeczywistości, która zaciera granicę, między tym, co rzeczywiste, a tym co wyobrażone. Może dlatego tak namiętnie przeglądamy kolejne konta na Instagramie, które co rusz przenoszą nas w inne światy? W cyklu Trójmiejskie InstaStory prezentujemy co miesiąc najciekawsze konta instagramowe osób związanych z Trójmiastem.

AGATA LOGIEWA I WOJTEK RADWAŃSKI

Obserwuj

@b_a_ł_t_y_k

Minimalistyczne, nadmorskie pejzaże widziane z lotu ptaka. Zapierają dech w piersiach i zdają się być odległe. To Bałtyk. Tak nazywa się instagramowy profil, a zarazem projekt dwójki zajawkowiczów ze Śląska: Agaty Logiewy i Wojtka Radwańskiego, który realizują od czerwca 2017 roku z miłości do polskiego morza.

Nazywamy się Agata Logiewa i Wojtek Radwański.
Jesteśmy mieszkańcami Śląska zakochanymi w Bałtyku.
Urodziliśmy się na Śląsku**, na co dzień mieszkamy** w Radzionkowie, **naszym ulubionym miejscem na świecie jest** Morze Bałtyckie.
Robimy zdjęcia, ponieważ lubimy zatrzymywać czas.
Fotografujemy polskie wybrzeże, ponieważ jest to dla nas miejsce szczególnie ważne, chcemy je poznawać i pokazywać szerszej publiczności
W obrazie interesuje nas przede wszystkim kolor, symetria i minimalizm.
Instagram jest dla nas pamiętnikiem, prezentacją portfolio, miejscem inspiracji i od niedawna źródłem utrzymania.
Gdybyśmy mogli zrobić tylko jedno zdjęcie, sfotografowalibyśmy siebie nawzajem z Bałtykiem w tle.
Z Trójmiastem łączy nas miłość od pierwszego wejrzenia.
Trzy najbardziej fotogeniczne miejsca w Trójmieście Stocznia Cesarska, Gdańska Starówka i Orłowo.
Trzy ulubione adresy w Trójmieście?
ul. Mariacka i Elektryków w Gdańsku oraz Kamienna Góra w Gdyni

Insta nominacje

@b_a_ł_t_y_k

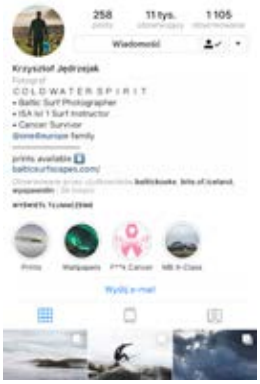

@baltic_surf_scapes Krzysztof Jędrzejak

Piękne zdjęcia, bardzo trudne warunki do fotografowania i niesamowita historia walki z chorobą. To nasz ulubiony nadmorski fotograf.

@artystycznapodroz Artystyczna Podróż

Bardzo dobry zbiór zdjęć z polskiego IG. Systematycznie prowadzony, a do tego w bardzo dobrym stylu. Każda publikacja naszego zdjęcia na tym koncie to zaszczyt i wyróżnienie.

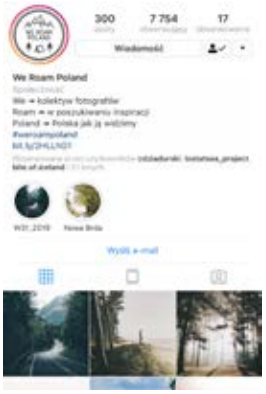

@weroampoland We Roam Poland

Kolektyw, bardzo zdolni i sympatyczni ludzie. Piękne prace i systematyczne publikacje

@balticasurf Baltica

Baltica to nie tylko deski surfingowe i ubrania. To niesamowici ludzie którzy pokazali nam Bałtyk z innej strony. Wspólne projekty dały początek wielu naszym pracom i znajomością.

SPOŁECZNE BUDOWANIE MIASTA

AUTOR: MATEUSZ SIEDLECKI

Skatepark, place miejskie, przestrzenie dla najmłodszych, przejazdy rowerowe, czy przedszkole - to tylko niektóre obiekty wybudowane przez deweloperów jako wkład dla trójmiejskiej społeczności. - Żadna inwestycja nie powstaje w próżni, dlatego żadna nie powinna być oderwana od swojego sąsiedztwa - komentuje Karol Spieglanin, prezes stowarzyszenia Forum Rozwoju Aglomeracji Gdańskiej.

Dwójka trzynastolatków podbiega do krótkiego zjazdu, w rękach trzymają „fiszki". To fishboardy, czyli małe deskorolki, dzisiaj bardzo popularne wśród dzieci. Są nieco mniejsze od klasycznych deskorolek, bardziej zwrotne i świetnie radzą sobie w miejskiej dżungli. Chłopcy stawiają fiszki na asfalcie i zjeżdżają w dół próbując podskoczyć. Z kilku metrów przyglądają się im koledzy na hulajnogach. Nieco dalej – kilku nastolatków zjeżdża na rowerach w wielkie zgłębienie. To bowl, czyli misa. Zjeżdżając do niej i wyjeżdżając można wykonywać ewolucje.
Tak wygląda zwykłe popołudnie w skateparku, który znajduje się przy ul. Piłsudskiego w Gdyni. Korzystają z niego nie tylko okoliczni mieszkańcy, ale i amatorzy deskorolki i popularnych BMX -ów z całego Trójmiasta. Centralnym punktem jest wspomniany bowl, ale i rampy, schody – wszystko na czym można wykonywać ewolucje na każdym urządzeniu, które ma kółka.

SKATEPARK I POMNIK

Skatepark działa już pięć lat i powstał dzięki AB Inwestor. To jeden z trójmiejskich deweloperów, który wybudował m.in. takie obiekty jak Transatlantyk czy Art Deco, a obecnie zajmuje się realizacją swojej kolejnej inwestycji Awanport. Liczący 1500 m2 skatepark kosztował 1,3 mln zł, z czego 800 tys. zł wyłożył AB Inwestor, a 500 tys. Gdynia. Jak wyjaśnia szef AB Inwestor Andrzej Boczek Jr, budowa placu była wkładem inwestora w rozwój ogólnodostępnej infrastruktury zlokalizowanej w miejskiej przestrzeni.
- Postanowiliśmy podarować młodym mieszkańcom naszego miasta atrakcyjną przestrzeń do uprawiania sportów ekstremalnych, której bardzo brakowało. Wyłożyliśmy na ten cel blisko milion złotych, a pozostałą część wyłożyło

miasto. Jesteśmy szczęśliwi, że w ten sposób mogliśmy podzielić się naszym sukcesem z innymi – mówi Andrzej Boczek Jr. - Podobne poczucie misji kierowało nami, kiedy stawialiśmy pomnik płk. Ryszarda Kuklińskiego przy naszej realizacji Art Deco. Pułkownik był bohaterem, którego poświęcenie warte było podkreślenia. Taka aktywność dewelopera jest też formą pokazania twarzy biznesu przyjaznej mieszkańcom - dodaje Andrzej Boczek Jr.

SPACER NAD MOTŁAWĄ

AB Inwestor nie jest wyjątkiem. Deweloperzy bardzo często biorą udział w różnego rodzaju projektach miastotwórczych polegających na urbanistycznym unowocześnianiu otoczenia oraz na poprawie jakości życia mieszkańców – najczęściej mieszkających w sąsiedztwie planowanej inwestycji.
NDI Development, deweloper specjalizujący się w budowie prestiżowych apartamentowców, obecnie buduje Chlebova Apartamenty. Przygotowywany budynek stanie w miejscu dawnej piekarni, która na początku XX wieku działała przy ul. Wiosny Ludów 4 w Gdańsku. Niewątpliwym atutem Chlebovej jest jej wyjątkowa lokalizacja – inwestycja powstanie na styku Głównego i Młodego Miasta, w bezpośrednim kontakcie z nabrzeżem. Przy okazji budowy apartamentowca, inwestor zdecydował się również na stworzenie przestrzeni przeznaczonej dla wszystkich mieszkańców:

- W sąsiedztwie Chlebovej przygotowujemy nowy miejski, ogólnodostępny plac, który mam nadzieję będzie stanowił silny wkład w miastotwórcze funkcje w okolicy i przyciągał mieszkańców i turystów w każdym wieku – mówi Marek Tarchalski, Prezes NDI Development.

Przygotowanie tego typu inwestycji towarzyszącej wymagało przede wszystkim zrozumienia realnych potrzeb mieszkańców i turystów przechadzających się wzdłuż Motławy. Dzięki takiemu podejściu udało się opracować projekt, który sprawi, że plac ten znakomicie wpisze się w tkankę miejską.

- Plac o powierzchni około pół hektara będzie zakończeniem spacerowego szlaku brzegiem Motławy, a w mojej ocenie w przyszłości stanowić będzie największą przestrzeń publiczną wzdłuż traktu spacerowego łączącego Główne i Młode Miasto – mówi Jakub Bladowski, Prezes Zarządu Roark Studio – pracowni odpowiedzialnej za projekt placu. - Aby miejski plac stał się „żywym" miejscem musi umożliwiać różnorodne sposoby jego użytkowania i być dostępny dla wszystkich, ze szczególnym uwzględnieniem osób z ograniczoną możliwością poruszania się. Chcemy stworzyć miejsce o unikalnym charakterze, które, mamy nadzieję, podniesie walory miejskiej przestrzeni – dodaje Jakub Bladowski.

OŻYWIĆ POINDUSTRIALNE CZĘŚCI MIASTA

Podobnym podejściem kieruje się Invest Komfort, który nieopodal Chlebovej przygotowuje II etap osiedla Brabank. W pierwszym etapie tuż nad Motławą powstał duży apartamentowiec. W budynku powstał szereg lokali gastronomicznych i usługowych, co w połączeniu z niedawno wybudowanym Muzeum II Wojny Światowej i kładką na Ołowiankę już ożywiło tę część miasta.

- Uważamy, że deweloper powinien angażować się nie tylko w realizację swoich inwestycji, ale też w pozytywny rozwój ich otoczenia – mówi Krzysztof Piotrowski, kierownik Działu Marketingu Invest Komfort – Projekty takie jak Brabank Apartamenty czy Portova powstają w centralnych częściach miast i mają bardzo duży wpływ na kształtowanie ich wizerunku. Staraliśmy się nie tylko odpowiednio wpasować je w charakter Gdańska i Gdyni, ich historię i architekturę, ale też ożywić zapomniane, postindustrialne części Trójmiasta, tak by służyły wszystkim mieszkańcom i integrowały lokalną społeczność – dodaje.

Równolegle z budową Brabanku inwestor we współpracy z instytucjami publicznymi doprowadził do całkowitego przeobrażenia zaniedbanej wcześniej okolicy. Wyremontowane zostało nabrzeże Motławy, stworzony został plac miejski z awangardową rzeźbą jednego z lokalnych twórców, a mieszkańcy zyskali miejsca wypoczynkowe, estetycznie zagospodarowaną zieleń i nowe punkty usługowe.

W Gdyni Invest Komfort buduje zespół apartamentów o nazwie Portova. Znajdą się blisko dzielnicy przemysłowej - W ramach Portovej wykonujemy remont okolicznych ulic i wiaduktu, w celu poprawy komfortu i bezpieczeństwa pieszych, rowerzystów oraz kierowców. Wybudujemy przejazdy rowerowe i wprowadzimy znacznie więcej zieleni do tej części miasta. Dużą rolę odegrają też lokale usługowe w Portovej. Stworzą one nową, modną przestrzeń na wzór Nowego Orłowa, gdzie na zrealizowanym przez nas placu miejskim powstały modne restauracje, kawiarnia, designerskie sklepy i salony, które przyciągają mieszkańców Trójmiasta – opowiada Krzysztof Piotrowski.

Co więcej, w pobliżu tej inwestycji Invest Komfort wybudował ogólnodostępny plac zabaw dla dzieci.

SĄSIEDZKA INTEGRACJA

Od lat na deweloperskim rynku Trójmiasta wyróżnia się także Hossa. Deweloper może pochwalić się bogatą infrastrukturą osiedli, w wielu przypadkach zaprojektowaną z myślą o rodzinie. Dobrym przykładem są inwestycje Wiczlino - Ogród, Sokółka Zielenisz, Fort Forest oraz Chwarzno Polanki, znajdujące się w gdyńskiej dzielnicy Chwarzno-Wiczlino, gdzie powstały liczne place zabaw i tereny rekreacyjne.

- Zielona Dolina na osiedlu Sokółka Zielenisz to ciekawe miejsce sprzyjające nie tylko rekreacji i sąsiedzkiej integracji, ale również wspaniała przestrzeń do zabawy dla najmłodszych. Teren wyposażony został w standardowe zabawki, nowoczesne linarium, dziecięcą tyrolkę, strefę fitness oraz wyjątkowe zjeżdżalnie – mówi Anna Dębska, Brand Manager Grupy Inwestycyjnej Hossa.

Ponadto, na terenie Chwarzna-Wiczlina deweloper zrealizował i przekazał gminie w zarządzanie publiczne przedszkole „Mały Podróżnik" oraz wybudował budynki, w których znajdują się niepubliczne przedszkola.

NIE KAŻDY KAWAŁEK ASFALTU TO KORZYŚĆ

Motywacji deweloperów do inwestowania w przestrzeń wspólną jest wiele. Z pewnością wielu z nich przyświeca chęć wspomnianej misji, bo przecież to właśnie ta branża najbardziej wpływa na funkcjonowanie miast. To także działanie marketingowe i PR-owe, mające poprawić wizerunek lub zneutralizować źle odbierane przez społeczność inwestycje. Tak jak wiele z nich zyskuje powszechną aprobatę, tak zdarzają się też i kontrowersyjne, naruszające przestrzeń miejską, nie do końca pasujące do otoczenia i krajobrazu lub też zakłócające funkcjonowanie danej części miasta.

Inwestycje na rzecz społeczności to także efekt uzgodnień z samorządem. Tak m.in. powstała ul. Nowa Wałowa, która była efektem współpracy władz Gdańska i Baltic Property Trust Optima - dewelopera odpowiedzialnego za inwestycje na terenach postoczniowych. Inwestycja kosztowała łącznie 102,4 mln złotych (62 mln po stronie BPTO i 40,2 mln po stronie samorządu). Ulica składa się z jezdni o długości 1,2 km, 200-metrowej estakady i 60-metrowego wiaduktu. Budowa Nowej Wałowej jest o tyle istotna, że w przyszłości będzie najważniejszą drogą dojazdową do nowo powstającej dzielnicy - Młodego Miasta, gdzie powstają właśnie takie inwestycje m.in. Chlebova czy Brabank.

Wpływ deweloperów na rozwój przestrzeni miejskiej widzą miejscy aktywiści.
- Żadna inwestycja nie powstaje w próżni, dlatego żadna nie powinna być oderwana od swojego sąsiedztwa - mówi Karol Spieglanin, prezes stowarzyszenia Forum Rozwoju Aglomeracji Gdańskiej. - Zarówno swoim kształtem - bryłą oraz architekturą - jak i funkcjonalnością powinna tworzyć wartość dodaną dla otoczenia. Zaznaczyć trzeba jednak, że nie chodzi tylko o odhaczenia wymogów stawianych przez samorząd - nie każdy kawałek wylanego asfaltu to korzyść, często jest wręcz przeciwnie. Nawet zwykły plac zabaw można zaprojektować tak, że będzie atrakcją dzielnicy, a można też tak, że nawet mieszkańcy danej inwestycji nie będą z niego korzystać – dodaje.

Jak podkreśla Karol Spieglanin niesie to również korzyści wizerunkowe dla samych deweloperów.
- Cieszy istnienie inwestorów, którzy świadomie i z należytym szacunkiem podchodzą do przestrzeni. Ci, którzy idą tą drogą w długiej perspektywie wygrają - to ich inwestycje będą wizytówkami miasta, w ich inwestycjach ludzie będą chcieli mieszkać, ich lokale usługowe będą przynosiły większe dochody. Szkoda, że wciąż tak niewielu inwestorów to rozumie. Zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że dobrze zaprojektowana przestrzeń czy dobra urbanistyka kosztuje inwestora dokładnie tyle samo co źle zaprojektowana przestrzeń czy antymiejska urbanistyka. Wszystko jest zatem kwestią chęci, świadomości i pewnej dojrzałości – mówi Karol Spieglanin.

CHLEBOVA

APARTAMENTY

NDI DEVELOPMENT

www.chlebova.pl

Sopot: +48 728 447 457
Warszawa: +48 608 480 000

W POGONI ZA TURYSTYCZNYM EL DORADO

AUTOR: MATEUSZ SIEDLECKI

Nie ulega wątpliwości, że 770-kilometrowa linia brzegowa Morza Bałtyckiego oraz malownicze pasma polskich gór to najważniejsze atrakcje turystyczne Polski. Mogłoby się wydawać, że to Pomorze z Półwyspem Helskim, licznymi zabytkami Gdańska i sopockim molo wiedzie prym jeżeli chodzi o nadmorską turystykę. Nic bardziej mylnego. Województwo Zachodniopomorskie zanotowało w ubiegłym roku aż o pięć milionów noclegów więcej.

O turystycznym potencjale danego województwa świadczy przynajmniej kilka czynników. Są to nie tylko walory przyrodnicze, ale też infrastruktura turystyczna i dostępność komunikacyjna. Jednym z najczęściej przywoływanych współczynników jest natomiast iloraz liczby miejsc noclegowych do liczby mieszkańców. W tym aspekcie zarówno Województwo Zachodniopomorskie jak i Pomorskie zdecydowanie przewyższyły średnią dla Polski (odpowiednio: czterokrotnie i dwukrotnie), co jednoznacznie przekonuje o atrakcyjności tych terenów. Rozkochanych w walorach Pomorza mieszkańców naszego województwa musi jednak zaskoczyć dysproporcja, jaka dzieli Województwo Pomorskie od Zachodniopomorskiego w obszarze liczby noclegów – różnica wynosi aż 5 milionów.

ZACHODNIOPOMORSKI PRYM W LICZBACH

W województwie zachodniopomorskim w 2018 roku udzielono ponad 15,15 mln noclegów, a w pomorskim jedynie 9,8 mln. Największą popularnością w tym regionie cieszyły się Kołobrzeg i Świnoujście, dzięki którym Pomorze Zachodnie nie tylko utrzymało pozycję krajowego lidera, ale również odnotowało wyraźny wzrost – w 2016 roku liczba udzielonych noclegów wynosiła 13,2 mln, w 2017 – 14,06 mln. Tendencja wzrostowa wynosi więc około miliona rocznie. Raport GUS-u uwzględniał nie tylko hotele, ale też pensjonaty, ośrodki wczasowe, hostele, motele, campingi i kwatery prywatne.

Próbując porównać liczby do siebie należy zauważyć, że sam niewielki Kołobrzeg generując 5 mln noclegów w 2018 roku przyjął ponad połowę ruchu turystycznego, którym mogło się pochwalić całe Województwo Pomorskie. Tak ogromne zainteresowanie Kołobrzegiem wynika z dynamicznego rozwoju bazy noclegowej - znajduje się tu 585 obiektów z 6728 miejscami noclegowymi, 14 hoteli z 4047 miejscami i 21 zakładów uzdrowiskowych z 5988 miejscami.

Kolejnym ważnym punktem na turystycznej mapie Województwa Zachodniopomorskiego jest Świnoujście. Według raportu GUS w 2018 roku miasto odnotowało 2,08 mln noclegów, co stanowi 6% wzrostu w stosunku do 2017 roku. Stosunek liczby noclegów do liczby mieszkańców również jest naprawdę imponujący – na 1 tys. mieszkańców przypada 50,9 tys. noclegów, co plasuje miasto na drugim miejscu w skali kraju – tuż za Kołobrzegiem.

NIE TYLKO KOŁOBRZEG I ŚWINOUJŚCIE

Oprócz wspomnianych dwóch miast, GUS przygotował również ranking wyróżniających się powiatów, na którym znalazły się m.in. powiat kamieński (z Kamieniem Pomorskim, Międzyzdrojami i Dziwnowem), gryficki (z Rewalem, Pobierowem, Niechorzem czy Mrzeżynem), a także sławieński i koszaliński.

- Od wielu lat jako samorząd, inwestujemy w produkty turystyczne i promujemy turystykę aktywną: Zachodniopomorski Szlak Żeglarski, przepiękne promenady czy parki – mówi Olgierd Geblewicz, Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego. - Powstająca w tej chwili sieć tras rowerowych, modernizowane szlaki kajakowe czy wspaniałe wieże widokowe w parkach krajobrazowych to tylko niektóre z kolejnych przykładów.

Województwo, zgodnie z przyjętą przez siebie strategią, mocno inwestuje w przyciąganie inwestorów z branży gastronomicznej i hotelarskiej. Całkowita liczba obiektów hotelowych w zachodniopomorskim wynosi 1553 obiekty, przy 1637 obiektach województwa pomorskiego. Wnioski są takie, że Zachodniopomorskie lepiej wykorzystuje swoją mniejszą bazę turystyczną, ponieważ obiekty tam położone generują większy ruch przy mniejszej ilości miejsc noclegowych.

- Wiemy, że nasze inwestycje z sukcesem przyciągają prywatne środki, które są lokowane w pensjonaty, hotele i restauracje. Właśnie dzięki temu na Pomorze Zachodnie przyjeżdża coraz więcej turystów i to nie tylko w sezonie. Osiągane przez nasz region wyniki wskazują, że wykorzystanie istniejącego potencjału, z ogromnym szacunkiem dla przyrody i dziedzictwa kulturowego, a także wyczucie ogólnoświatowych trendów, szczególnie w zakresie turystyki wodnej i rowerowej przyniosło nadspodziewane efekty – dodaje Olgierd Geblewicz.

ŹRÓDŁA DYSPROPORCJI

Odpowiedzialność za turystyczną atrakcyjność każdego regionu spoczywa jednak solidarnie w rękach prywatnych inwestorów – odpowiedzialnych za tworzenie odpowiedniej bazy noclegowej oraz na samorządach, których zadaniem jest jak najefektywniejsze wykorzystanie potencjału terenów znajdujących się w obrębie województwa. W przypadku zachodniopomorskiego i pomorskiego już na pierwszy rzut oka daje się zaobserwować wyraźną różnicę w liczbach, co bezpośrednio przekłada się na ostateczną pozycję na turystycznej mapie Polski.

- Mniejsza liczba noclegów dla niemal identycznej liczby turystów - 3,048 mln dla Pomorskiego i 3,041 mln dla Zachodniopomorskiego - świadczy o krótszym okresie pobytu pojedynczego turysty. Wiąże się to z diametralnie odmienną ofertą obu województw – mówi Marta Chełkowska, dyrektor Departamentu Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego.

- Zachodniopomorskie oferuje głównie wypoczynek pasywny, w postaci pobytów w uzdrowiskach, które trwają zwykle od 5 do 7 dni. Województwo pomorskie stawia natomiast na turystę aktywnego, którego przyciągają różnego rodzaju wydarzenia kulturalne - koncerty,

spektakle teatralne, wydarzenia sportowe czy Jarmark św. Dominika. Jest to też miejsce dla miłośników zróżnicowanej architektury. Dlatego też pobyty w Województwie Pomorskim są znacznie krótsze i trwają z reguły około 3 dni. Powodem takiego stanu rzeczy jest więc zupełnie inny profil pomorskiego turysty, dla którego cel pobytu jest z góry zaplanowany i wyraźnie skonkretyzowany - nastawiony na zwiedzane i przemieszczanie się w stosunkowo krótkim czasie – dodaje Marta Chełkowska.

Trudno się z tym nie zgodzić. Historyczną i turystyczną wizytówką Pomorza od zawsze był Gdańsk. Nic więc dziwnego, ponieważ władze miasta stawiają na inwestycje podnoszące atrakcyjność stolicy Pomorza - rewitalizację kolejnych przestrzeni, budowę hal koncertowych, stadionów czy teatrów. Miasto posiada bardzo rozbudowaną bazę turystyczną, która jest w stanie sprostać oczekiwaniom nawet najbardziej wymagających gości ze wszystkich krajów świata. Przykładem może być chociażby nowo otwarty na Wyspie Spichrzów Radisson Hotel & Suites Gdańsk, który posiada największą przestrzeń konferencyjną i eventową na całym Pomorzu. Sporą atrakcją turystyczną jest również nowy punkt widokowy, położony na 32. piętrze budynku Olivia Sky. Problem polega jednak na tym, że pomimo swojej wielkości i atrakcyjności, Gdańsk jest tylko punktem na mapie całego województwa. Pozostałe tereny nie są w stanie nawet nawiązać do ogromnego potencjału swojej stolicy.

Jako dowód może posłużyć pobliska Gdynia, której baza atrakcji turystycznych kończy się na lunaparku znajdującym się w Parku Rady Europy, przypominającym charakterem brutalnie lata 80-te ubiegłego wieku. Turyści zainteresowani architekturą mogą przejść się szlakiem gdyńskiego modernizmu, jednakże jest to atrakcja skierowana raczej do wąskiego grona gości. Nie może umknąć uwadze również fakt, że jedynym hotelem o wysokim standardzie jest tu Courtyard by Marriott Gdynia Waterfront. Jednym hotelem miasto rynku nie zawojuje.

Ogromny turystyczny potencjał drzemie natomiast w Półwyspie Helskim, który co roku odwiedzają nie tylko polscy, ale też zagraniczni goście. Pomimo faktu, że półwysep regularnie pęka w szwach, nie powstała baza hotelowa proporcjonalna do potrzeb rynku. Jaskółką zmian może być oddany do użytku w czerwcu tego roku Gwiazda Morza Resort Spa&Sport we Władysławowie. Warty podkreślenia jest jednak fakt, że w całym nadmorskim pasie rozciągającym się od Ustki do Helu w minionym roku powstał tylko jeden hotel o wysokim standardzie, co najlepiej ilustruje problem Pomorza. Wygląda więc na to, że pomorscy inwestorzy nie potrafią wyczuć potencjału, który pozwala Pomorzu Zachodniemu dynamicznie się rozwijać i generować co roku ponad 5 mln więcej noclegów niż Pomorskie.

HAFFNER

MENARD
JAPAN, SINCE 1959

Nowa marka w Instytucie SPA Hotelu Haffner

Niekwestionowany lider w dziedzinie najnowocześniejszych metod stymulacji skóry do odnowy oraz regeneracji już istniejących w niej zniszczeń

Hotel Haffner *****
ul. Haffnera 59, Sopot

e-mail: spa@hotelhaffner.pl
tel. 58 550 98 53

KRZYWYM OKIEM

MICHAŁ STANKIEWICZ
Zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej". Od kilku lat związany też z TVN. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate" Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a także do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser. Założyciel i wydawca Prestiżu.

DROGO, ALE ZA TO MAŁO

Nieco ponad 3 mln turystów odwiedziło w ub. roku Województwo Pomorskie. 3 mln pojawiło się także w Zachodniopomorskiem. Różnica pomiędzy regionami wyniosła zaledwie 7 tys. osób na korzyść Pomorskiego. Można więc uznać, że jest remis. To jednak tylko połowa statystyki jaką podał Główny Urząd Statystyczny. W liczbie udzielonych noclegów (tj. jednej osobie na jedną dobę) Pomorze Zachodnie dosłownie rozłożyło na łopatki Pomorskie z wynikiem 15,15 mln do 9,8. To różnica aż ponad 5 mln!

Zdaniem pomorskich włodarzy różnica wynika z profilu turysty. Wg nich w Pomorskiem pojawiają turyści, którzy preferują krótkie, dwu trzy dniowe wypady, za to są bardzo aktywni. Na Pomorze Zachodnie mają za to jechać zwykli, pasywni kuracjusze kupujący po prostu tygodniowy turnus w sanatorium. Pewnie wiele prawdy w tym jest, bo sam Kołobrzeg, który jest ważnym uzdrowiskiem zanotował w ub. roku ponad 5 mln noclegów (czyli połowę tego co całe Pomorskie). Prawdą jest też, że turyści na Pomorzu Zachodnim spędzają więcej czasu niż w Pomorskiem. Na tym jednak można zakończyć interpretację stanu rzeczy dokonaną przez urzędników.

Przede wszystkim wiele wątpliwości budzi teza, czy pomorscy turyści faktycznie są aktywniejsi. W sytuacji gdy to właśnie Zachodniopomorskie bardzo aktywnie rozwija swoje produkty turystyczne - niedawno utworzony Zachodniopomorski Szlak Żeglarski lub będące w zaawansowanej budowie - Zachodniopomorski Szlak Rowerowy, czy też szlaki kajakowe - ta teza budzi wątpliwości.

Powodów różnicy może być znacznie więcej. Pomorze Zachodnie dysponuje dużo większą baza noclegową. Nie tylko tą standardową, ale też i kategorii premium. Warto odwiedzić Świnoujście i Kołobrzeg - dwa miasta o podobnej wielkości jak Sopot i takim samym statusie uzdrowiska. Ich skok rozwojowy jest widoczny gołym okiem. W zestawieniu GUS-u zajęły odpowiednio 3. i 7. miejsce w Polsce, gdzie Kołobrzeg zanotował wyżej wspomniane 5 mln noclegów, a Świnoujście 2 mln. Sopot, który także szczyci się statusem uzdrowiska, a sławą przebija obydwa razem wzięte - zajął miejsce 25. udzielając 831 tys. noclegów. Z kolei piętnastokrotnie większy od Kołobrzegu - Gdańsk zanotował 2,6 mln osób i piąte miejsce, a Gdyni nie ujęto w zestawieniu.

I tutaj dochodzimy być może do kolejnej przyczyny różnicy. To, że polskie wybrzeże potrafi być droższe od południa Europy wie pewnie każdy. Ale mam wrażenie, że nadmorscy gastronomicy i hotelarze próbują stale bić rekordy. W czerwcu w wielu lokalach ceny cichutko idą do góry, znikają promocje, a tzw. „lokalsi" dotychczas witani z otwartymi rękoma zdają się być przeźroczyści. Przyznam, że za każdym razem gdy latem przecinam sopocki „Monciak" z podziwem patrzę na przyjezdne rodziny z dziećmi, które stoją w kolejce po gofra. Cena 14 zł za sztukę robi wrażenie. O kosztach obiadu dla czteroosobowej rodziny nawet nie wspominam. W lipcu zdarzyło się nam w piątkę usiąść w pizzerii koło Motławy. Zamówienie: cztery zwykłe, nie wyszukane pizze, jedna zupa i cola. Rachunek - 200 zł. To jednak wciąż nic. W ogródku na gdyńskim skwerze Kościuszki - 40 ml wódki i 120 ml soku jabłkowego, czyli zwykły drink wyceniono na 21 zł. W eleganckiej knajpie z serwisem ta cena byłaby jeszcze wytłumaczalna, nawet ze świadomością, że to niewiele mniej niż sklepowa cena całej butelki. Ale wystawianie jej w samoobsługowym barze na środku chodnika przy przaśnym skwerze - stanowi już o dużej desperacji. Albo właściciela, a raczej potencjalnych klientów.

W jednym z plażowych barów w Sopocie, dodam, że nie hotelowym, ani kategorii lux małe, polskie piwo wystawiono na barze za 14 zł. Porcję frytek również za 14 zł. Z kolei w jednym ze sklepów niedaleko Monciaka butelkę zwykłej wody wyceniono na 8 zł.

Ceny w nadmorskich miejscowościach Pomorza Zachodniego też do niskich nie należą, ale jednak daleko im do Trójmiasta. Ktoś powie - wolny rynek, skoro są chętni to czemu nie. Jasne. Wydaje mi się jednak, że wielu turystów przyjeżdża nie mając świadomości aż tak wysokich cen, a gdy już są - po prostu nie mają innego wyjścia. To oznacza, że niezależnie jakie fajerwerki i atrakcje postawimy w Pomorskiem, czy samym Trójmieście - z takimi cenami trudno będzie w ogóle marzyć o wyniku Pomorza Zachodniego, które co roku notuje - uwaga - wzrost o milion noclegów.

Duński projekt

Wyprodukowany we własnej fabryce, bezpośrednio dla Ciebie

Darmowa dostawa i 100 dni na darmowy zwrot towaru

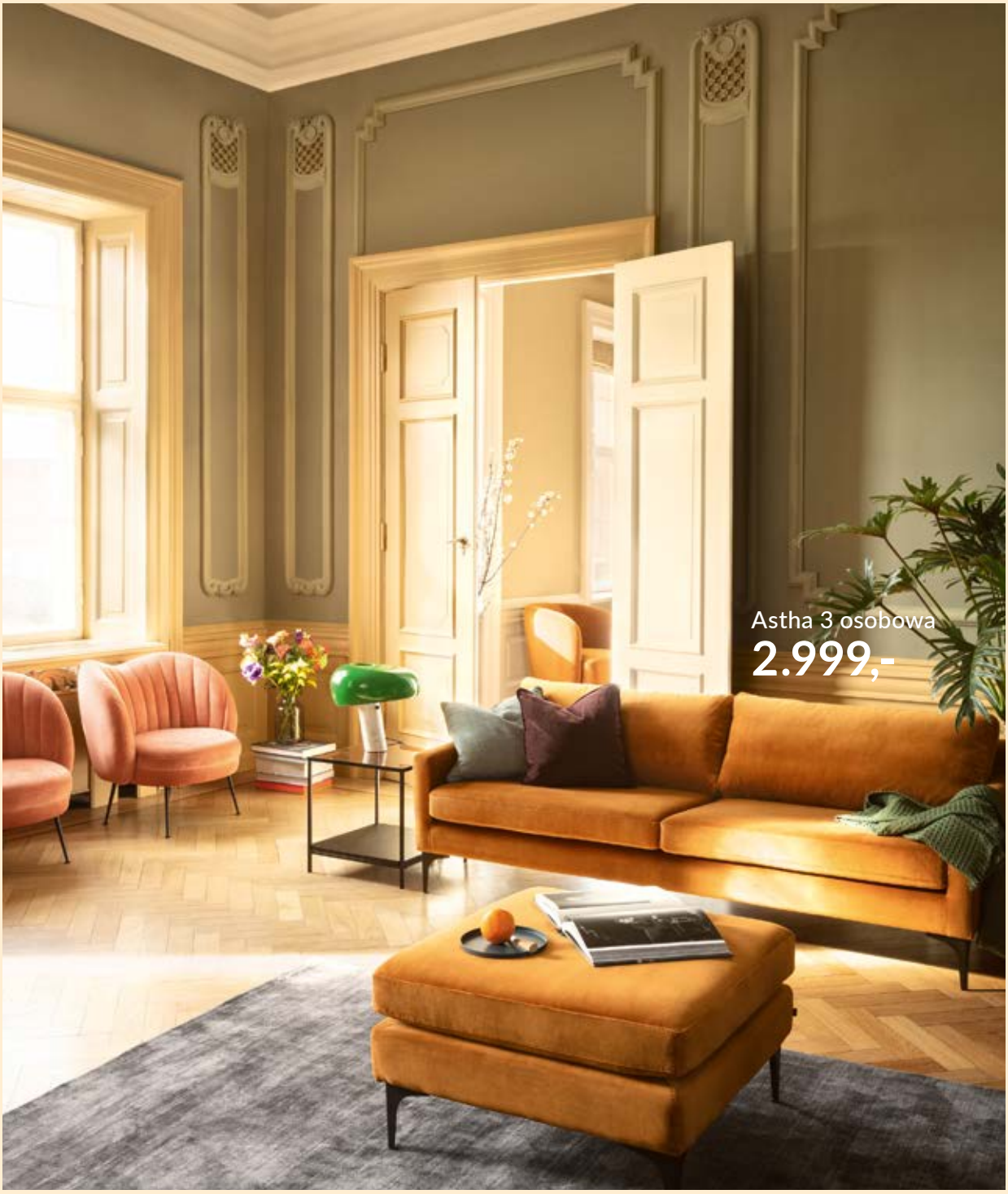

Showroom: Al. Niepodległości 606/610 Sopot 81-855

sofa|company.com

Bogdan Borusewicz, Marszałek Senatu, z córką, Kingą Borusewicz

Mieczysław Struk, Marszałek Województwa Pomorskiego

Iwona Sroka

Fot. Karol Kacperski

Jarosław Sroka, Kulczyk Investments

SZEKSPIR PO RAZ DWUDZIESTY TRZECI

Już po raz 23. Gdański Teatr Szekspirowski i Fundacja Theatrum Gedanense zorganizowały Festiwal Szekspirowski.
W tym roku w festiwalowych wydarzeniach wzięła udział rekordowa liczba ponad 9 tys. widzów, zaprezentowanych zostało 11 spektakli i jeden koncert w Nurcie głównym, a w Konkursie SzekspirOFF zmierzyło się ze sobą 11 wydarzeń z Polski i świata. Na całym festiwalu wystąpiło blisko 200 artystów z 11 krajów. Zwycięzcą prestiżowego Konkursu o Złotego Yoricka został Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku za spektakl "Kupiec Wenecki" w reż. Szymona Kaczmarka. Festiwal zainaugurował gościnnie przedstawienie Teatru Wybrzeże pt. "Jak wam się podoba" Szekspira w reż. Krystyny Jandy, a także uroczysta gala.

Katarzyna Brodovska i Zuzanna Medygrał z biura organizacyjnego Festiwalu Szekspirowskiego

Maciej Lisicki z żoną

Prof. Janusz Limon - po lewej

Prof. Jerzy Limon, Dyrektor Artystyczny Festiwalu Szekspirowskiego w Gdańsku

Ryszard Trykosko, NDI

Tomasz Ostrowski, Grupa TEATR na FB

Od lewej Mariola Rogóż, dyrektor Galerii Klif, Joanna Grajter, była Rzecznik Prasowa Miasta Gdyni, Alina Geniusz-Siuchnińska, partner w Inntu

PIASEK, WODA, MODA!

Ekspozycja "Piasek, woda, moda! Dawna Gdynia na plaży", przygotowana wspólnie przez Galerię Klif i Muzeum Miasta Gdyni, to unikatowe, prezentowane publicznie po raz pierwszy fotografie przedstawiające życie towarzyskie kwitnące na gdyńskich plażach oraz modę w latach 20-tych i 30-tych ubiegłego wieku. Kadry z rodzinnych albumów, sesje zdjęciowe, pejzaże dawnego kąpieliska pokazują koloryt dawnej Gdyni oraz tworzą historię o codziennym życiu w skąpanej w słońcu dawnej Gdyni.
Wystawę można oglądać do końca sierpnia.

Od lewej dr hab. Jacek Friedrich, dyrektor Muzeum Miasta Gdyni, Michał Miegoń, Dział Promocji Muzeum Miasta Gdyni, Małgorzata Sokołowska, dziennikarka, autorka książki „Kobiety Gdyni", Beata Szadziul, Pełnomocnik Prezydenta Miasta Gdyni ds. Rodziny

Od lewej dr hab. Jacek Friedrich, dyrektor Muzeum Miasta Gdyni, Małgorzata Sokołowska, dziennikarka, autorka książki „Kobiety Gdyni" Katarzyna Gruszecka-Spychała, wiceprezydent Gdyni

dr Marcin Szerle, Kierownik Działu Historycznego Muzeum Miasta Gdyni

Fot. Krzysztof Nowosielski

Katarzyna Figura, Barbara Zaborowska

Dariusz Czajka, Patrycja Gronostajska, Energa S.A.

Rafał Kowalski, dyr. mLeasing, Kamila Śliwiak, Agnieszka Przyborek, Bartłomiej Studniarz, British Automotive Gdańsk

Od lewej: Łukasz Makowski

Piotr Wejman, dyr. zarządzający BAG, Kamil Szczepański i Maciej Kołakowski, British Automotive Gdańsk

W środku: Katarzyna Zblewska, marketing manager British Automotive Gdańsk, po prawej: Monika Grzelak

Barbara Zaborowska, Katarzyna Figura

DNI OTWARTE JAGUART W BRITISH AUTOMOTIVE GDAŃSK

W salonie British Automotive Gdańsk w ramach projektu JaguART odbyły się Dni Otwarte, których motywem przewodnim była sztuka. W czasie ich trwania salon zamienił się w galerię, gdzie można było uraczyć zmysły dziełami sztuki, skosztować wyśmienitej, autorskiej kuchni, a także skorzystać z wyjątkowych okazji na zakup samochodów spod znaku dzikiego kota. Zaprezentowana została między innymi zupełnie nowa wersja Jaguara XE! W kulminacyjnym momencie Dni Otwartych odbyła się projekcja filmu „Kingsajz". Gościem specjalnym była ambasadorka projektu JaguART – aktorka Katarzyna Figura

Estera i Dimitri Gabczenko

Wojciech Stybor, Olga Kharina, Walerij Pryżkow

Grzegorz Skałbania z żoną, po prawej: Magdalena Larczyńska

Monika Grzelak

Kamila Śpiewak i Magdalena Larczyńska, British Automotive Gdańsk

Krzysztof Karżewicz, Perfect NDF SA z partnerką

Joanna Jedel, Beata Olejnik, Aleksandra Harasiuk, Dorota Kowacz

Katarzyna Zblewska -Marketing Manager British Automotive Gdańsk

Piotr Wejman, Dyrektor zarządzający British Automotive Gdańsk

Fot. Krzysztof Nowosielski

Blanka Lipińska z przyjaciółką

Wawrzyniec Maternicki, Patryk Matyja, architekt

Krzysztof Sabisz, podróżnik

Sylwester Wyrwas, Agencja Ochrony Sly, Wawrzyniec Maternicki, Ambasador World Class Poland

Olga Zieman, projektantka mody

Michał Czernów z żoną Kariną Czernów, właścicielką kliniki Mawident, Michał i Magda Kaczorowscy, właściciele Trójmiasto.pl

Sylwia i Marcin Luks, właściciele marki Looks by Luks

MEDUSA Z WIDOKIEM NA MONCIAK

Blisko 300 osób zjawiło się na otwarciu Medusa Bar w Sopocie. Ten nowy lokal, który znajduje się na piętrze w budynku przy placu Przyjaciół Sopotu, dysponuje rozległym tarasem, centralnie umieszczonym barem, a w środku dominuje drewno, szkło, miedziane elementy i zieleń. Ozdobą są ręcznie wykonane żyrandole.
Flagowym trunkiem Medusy jest szampan Moet & Chandon. Z okazji otwarcia serwowano drinki m.in. na bazie wódki, a także przekąski związane ze stałą kartą lokalu. Ważne miejsce w menu Medusy zajmą ostrygi.

Nicholas Cieslewicz, adwokat i Anna Cieślewicz, malarka

Karolina Matysek, Personal PR, Michał Stankiewicz, prezes MS Group

Aleksandra Plewińska, Danfoss z narzeczonym Aleksandrem Orłowskim

Daria Łobasiuk, magazyn W Ślizgu!, Karolina Rymarczyk, manager działu zdrowie i uroda MS Group

Filip Wiśniewski, Manager Grupy Thai Thai z partnerką

Tomasz Lesiewicz, Grupa Energa, Marek Bogacki, dyrektor zarządzający City Meble

Adam Ostoja AE Solution z narzeczoną Mariką Podias, MS Group

Patricia Olympia von Gretkowski Global Operations Manager Intel z asytentką Jaqueline Sgonina

Zbigniew Moroz, manager restauracji Tłusta Kaczka i Medusa Bar, Marta Blendowska, manager działu moda i design MS Group

Fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Carl Baldwin, supervisor turnieju, Jeff Johnson, trener Yatesa i Huntera Johnsonów

Andrzej Popławki - Prezes ODDK, Krzysztof Koczurowski

Mariusz Fyrstenberg, dyrektor turnieju

Od prawej: Szymanik Radosław, trener polskiej kadry w rozgrywkach Davis Cup, w środku: Łukasz Macniak CEO Collegia

Carl Baldwin, supervisor turnieju z ramienia ATP

W środku: Tomasz Miętkiewicz, dyrektor oddziału BNP PARIBAS Banku w Giżycku z przyjaciółmi

Od lewej: Mariusz Frystenberg, dyrektor turnieju, Przemysław Gdański, prezes BNP Paribas

GWIAZDY NA KORCIE I TRYBUNACH

Mecze na najwyższym poziomie, pełne trybuny i wyjątkowa atmosfera - tak w skrócie można podsumować turniej BNP Paribas Sopot Open. Największy challenger rozgrywany w tym czasie w Europie nie zawiódł ani zawodników, ani kibiców. Mistrzowie już zapowiedzieli chęć powrotu, a wśród publiczności można było dostrzec wielkie osobistości, w tym Agnieszkę Radwańską i Wojciecha Fibaka.

Aslan Karatsev

Od prawej: Filip Horansky, finalista turnieju, Stefano Travaglia, zwycięzca turnieju

Od lewej: Tadeusz Dawidziuk, właściciel GW City Meble z żoną Alicją

W środku: Tomasz Tomaszewski

Od lewej: Dariusz Maciołek, Dyrektor Zarządzający Pionu Marketingu, Komunikacji i Zaangażowania Społecznego, Izabela Tworzydło, Dyrektor Departamentu Komunikacji Korporacyjnej, Grzegorz Kurczewski – Dyrektor Regionu Wealth Management

Grzegorz Skałbania, właściciel Skyboat z żoną

Od prawej: Tristan Lamasine, półfinalista turnieju z trenerem

Andrzej Pągowski, plakacista, Paweł Adamski, CEO "Kino Letnie"

Przemysław Gdański, prezes BNP Paribas, Jacek Karnowski, prezydent Sopotu

Łukasz Stybner, CITI GOLD, Sylwia Więckowska, CREAM BEAR, Przemysław Kisielewski, CITI GOLD

Barbara Zaborowska, Prezes Zarządu Olimpia Group, Katarzyna Figura, aktorka

Marta Sikorska Sikorska&Architekci, Aleksandra Staruszkiewicz Dyrektor ds. eventów MS Group , organizator Wieczoru de Luxe, Marta Blendowska, Manager działów moda i design w czasopiśmie Prestiż

Fot. Krzysztof Nowosielski / Karol Kacperski

Magdalena Kaczorowska, właścicielka Trójmiasto.pl, Wioleta Lenczowska, współwłaścicielka Mesmetric Atelier

Sonia Łaniecka, Project Manager Silk Epoque, Olga Ziemann, projektantka mody

Michał Stankiewicz, Prezes MS Group, organizator Wieczoru de Luxe, Red. Nacz. Prestiż Magazyn Trójmiejski, prof. Jerzy Limon, dyrektor Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, Marcin Żebrowski, najpopularniejszy, najsympatyczniejszy i uznany dziennikarz TVN

Krzysztof Nowosielski foto, Manager działów biznes i moto w czasopiśmie Prestiż, Helena Raczyńska – Pachut współwłaścicielka Mesmetric Atelier

WIECZÓR DE LUXE ZE SZTUKĄ

Przedstawiciele biznesu oraz kultury i sztuki spotkali się w sopockiej Villa L'Entre na Wieczorze de Luxe organizowanym przez MS Group, wydawcę magazynu Prestiż. Tematem spotkania była sztuka współczesna i jej finansowanie w kontekście powstającego w Gdańsku muzeum sztuki współczesnej NOMUS.

Jerzy Limon, dyrektor Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, Krzysztof Polkowski, rektor ASP

Aneta Szyłak, szefowa NOMUS, Katarzyna Zblewska, Marketing Manager British Automotive Gdańsk, projekt JaguART

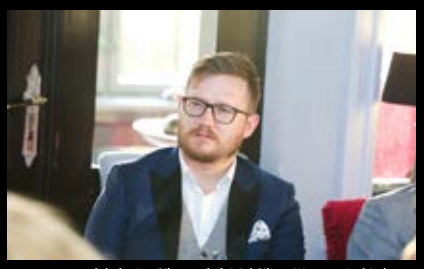

dr hab. Jan Sikora, właściciel Sikora Wnętrza Architektura

Piotr Leleń, współwłaściciel firmy Intuo, Maria Bek, Dyrektor Zarządzający MS Group, Wojciech Jaworski, współwłaściciel firmy Intuo, Łukasz Bek, właściciel BMP OK Serwis

Od lewej: Marta Blendowska, Manager działów moda i design w czasopiśmie Prestiż, Jan Krakowski, Specjalista ds. Marketingu Emanuel Berg

Maja Wolniewska, Grupa Ergo Hestia

Andrzej Stelmasiewicz, szef komisji kultury w gdańskiej radzie miasta

Dariusz Czajka, Katarzyna Zblewska, Marketing Manager British Automotive Gdańsk, Katarzyna Figura, aktorka i ambasadorka JaguART, Magdalena Larczyńska, Dyrektor sprzedaży British Automotive Gdańsk, Paulina Wein, Dyrektor Operacyjny Marvipol Development Gdańsk

Olga i Walerij Pryżkow, Anastazja Skuras, właścicielka L'assai Medical Clinic

MS GROUP

ZORGANIZUJEMY DLA CIEBIE EVENT

| OTWARCIA | POKAZY MODY | SPOTKANIA BIZESOWE |

MS GROUP
wydawca czasopism: Prestiż Magazyn Trójmiejski, W Ślizgu!
oraz organizator wydarzeń: Sopot Wave, 3Citytenniscup.

/MSGROUP

606 603 416

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Umam, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Umam Marina**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Kafe Delfin**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 17; **Segafredo**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Cafe W**, Gdańsk, CH Manhattan; **Corten Cafe**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**,Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Gelatio Magia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Costa Cofee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Kreatywna Cafe**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Paulo Gelateria**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 96/97; **Caldo**, Gdańsk, Plac Dominikański 1; **Rosse Rosse**, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Costa**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Riviera; **Mount Blanc**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady,** Gdynia, Centrum Gemini; **Grey Coffee&More**, Gdynia, Centrum Gemini; **Corner Cafe**, Gdynia, ul. Świętojańska 78A; **Costa Coffee**, Gdynia, CH Klif; **Cyganeria**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Mariola Cafe**, Gdynia, ul. Prusa 24; **Delicje**, Gdynia, Centrum Riviera; **Ciuciu Babka**, Gdynia, al. Piłsudskiego 30; **Lavenda Cafe**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Alt Cafe**, Gdynia ul. Legionów 112F/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Haffnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Cukiernia T.Deker,** Sopot, Hotel Rezydent; **Kava**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **So! Coffe**, Sopot, Krzywy Domek; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Pociąg do kawy**, Nowe Centrum Sopotu; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Nowe Centrum Sopotu

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Browar Vrest, Gdańsk ul. Słowackiego 23; **True**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Ryż**, Gdańsk, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 2; **Jak się masz**, Gdańsk, ul. Rybińskiego 24; **Mami Sushi**, Gdańsk, Hemara 5; **Wozownia**, Gdańsk, ul. Gradowa 6; **Piwnica Rajców**, Gdańsk, ul. Długi Targ 44; **Zafishowani**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Officyna**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415 (Argon) **Thai Thai**, Gdańsk, ul. Pogarbary 10, **Grass, Gdańsk,** ul. Szeroka 121/122; **Motlava, Gdańsk**, ul. Stara Stocznia 2/1; **Po Brzegi**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/4; **Bresno**, Gdańsk, ul. Krasickiego 9B/1; **Tekstylia**, Gdańsk, ul. Szeroka 11; **Aioli Inspired by Gdańsk**, Gdańsk, ul. Partyzantów 6; **Majolika**, Gdańsk, ul. Uphagena 23; **Machina**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 13/16; **Amber Side**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Fishmarkt**, Gdańsk, Targ Rybny 6 C; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/7; **Bellevue**, Gdańsk, Targ Rybny 10 AB; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22, **Lao Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Kubicki**, Gdańsk, ul. Wartka 5; **Sushi 77**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia); **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Tandeta/Szeroka; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szerokiej); **Restauracja Gdańska**, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16; **Restauracja Filharmonia**, Gdańsk,ul. Ołowianka 1; **Restauracja Ritz** , Gdańsk, ul. Szafarnia 6; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdańsk,ul. Szafarnia 10; **Neighbours Kitchen**, Gdańsk,ul. Szafarnia 11 (Waterlane); **Delmonico Cut**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Izakaya Sushi**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Otwarta**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 6 (Garnizon); **Lula**, Gdańsk, ul. Norwida 4 (Garnizon); **Ping Pong**, Gdańsk, ul. Słowackiego 21 (Garnizon); **Eliksir,** Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); **Lobster**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **VNS**, Gdańsk, C.H. Manhattan; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 84; **Tawerna**, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdańsk ul. Piwna 36/39; **Brovarnia**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Gdański Bowke**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Fusion Sushi**, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 9; **Mono Kitchen**, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; **Piwna 47**, Gdańsk, ul. Piwna 47; **Latający Holender**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Big Apple**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578; **Stacja de Luxe**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22; **Restauracja Magiel**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Serwus**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241; **Esplendidos**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 243; **Miło Mi**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245; **Punkt**, Gdynia, ul. Władysława IV 59; **Moje Miasto**, Gdynia, Skwer Kościuszki 15; **Głuchy Telefon**, Gdynia, ul. Świętojańska 52 **Fedde Bistro**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Como Ristorante**, Gdynia, CH Klif; **Tokyo Sushi**, Gdynia,ul. Mściwoja 9; **Trafik Jedzenie & Przyjaciele**, Gdynia, Skwer Kościuszki 10; **Del Mar**, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdynia, ul. Przebendowskich 38; **CoCo**, Gdynia, Centrum Gemini; **Chwila Moment**, Gdynia, InfoBox; **Barracuda**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Rucola**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Tapas Barcelona**, Gdynia, ul. Świętojańska 23/2B; **Pasta Miasta**, Gdynia, ul. Świętojańska 46; **Aleja 40**, Gdynia, ul. Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdynia, ul. Świętojańska 21; **Sceneria**, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3; **Malika**, Gdynia, ul. Świętojańska 69; **Casa Cubeddu** Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; **Tłusta Kaczka**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**, Gdynia, ul. Abrahama 40; **Ogniem i Piecem**, Gdynia, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdynia, ul. Świętojańska 65; **Trio Restauracja**, Gdynia, ul. Starowiejska 29-35; **AleBrowar**, Gdynia, ul. Starowiejska 40B; **Santorini**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Biały Królik**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Gard Nordic Kitchen**, ul. Waszyngtona 10 (Hotel Courtyard); **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pieterwas Krew i Woda**, Gdynia, ul. Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **Vertigo**, Gdynia, Plac Grunwaldzki 2; **Sempre Pizza e Vino**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **La Vita**, Gdynia, ul. Władysława IV; **Bosco**, Sopot, Centrum Haffnera; **Grono di Rucola**, Sopot, ul. Wybickiego 48; **Nowy Świat**, Sopot, Centrum Haffnera; **Pelikan**, Sopot, Centrum Haffnera; **Thai Thai**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **Toscana**, Sopot, ul. Grunwaldzka 27; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Ristorante Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **White Marlin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo,** Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Unique Club**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Avocado**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Cyrano-Roxane**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11; **Tapas de Rucola**, Sopot, Pułaskiego 15; **Pick&Roll Club**, Sopot, ul.Zamkowa Góra 3-5; **La Marea**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Pak Choi,** Sopot, ul. Morska 4; **Pieprz**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Smak Morza**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Sushi77**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek); **Bulaj Sopot**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 22; **737 L'entre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua); **Pomarańczowa Plaża**, Sopot, ul. Emilii Plater 19; **Fidel,** Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Hashi Sushi**, Dworzec Sopot; **Tartorria**, Dworzec Sopot; **Fit&Green**, Dworzec Sopot; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia Zynera**, Dworzec Sopot; **SeaFood Restaurant**, Dworzec Sopot; **Secretariat**, Hipodrom Sopot; **Projekt 36,** Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Polskie Smaki,** Sheraton Sopot; **Wave**, Sheraton Sopot; **1911 Restaurant**, Sopot, ul. Grunwaldzka 4/6

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Quiris, Gdańsk, ul. Heweliusza 15; **Atelier Brzozowski,** Podwale Staromiejskie 109/112B; **Barberian**, Gdańsk, ul. Wyspiańskiego 28; **Quiris**, Gdańsk, ul. Gałczyńskiego 12; **Salon Fryzur Męskich**, ul. Łąkowa 27; **Fryzjernia**, Gdańsk, ul. Szeroka 24-26; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdańsk, CH Familia; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 koło kościoła św. Józefa; **Jacques Andre**, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom -1); **Salon Fryzjersko – Kosmetyczny ExcellentQ**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; **Salon Fryzjerstwa Artystycznego Degowski**, Gdańsk, ul. Heweliusza 31; **Roccialli**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Roccialli**, Olivia Business Centre; **Atelier de Beaute**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 409 (Alchemia); **Studio Marina**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Metamorphosis Karolina Konkiel**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Prive Club Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 FG; **Camile Albane, Gdańsk**, CH Madison; **Permanent Makeup Place** - Gdynia, ul. Świętojańska 43/15; **Makeup Your Mind** - Gdynia, ul. Bema 5/1 **PSSW Mat-Studio**, Gdynia, ul. Orłowska 86; **Obsessive Studio**, Gdynia, ul. Batorego 4; **Studio No 7**, Gdynia, ul. Bema 10; **Guerlain**, Gdynia, ul. Abrahama 24; **La Perla**, Gdynia, ul. Harcerska 5; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, CH Klif; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, Plac Górnośląski 4; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszki 18; **Beauty Marine**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 7; **Studio Effect**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Akademia Makijażu** Permanentnego, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Brański Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); **Elixir Kosemtyka,** Gdynia, ul. Świętojańska 41/7; **Atelier Brzozowski**, Gdynia, Legionów 119C; **Salon Fryzjerski Studio F**, Gdynia, ul. Świętojańska 43/19; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Jacques Andre**, Gdynia, Centrum Riviera; **Centrum Pięknego Ciała**, Sopot, ul. Jagiełły 4; **Styl**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Instytut Dr Irena Eris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Salon urody Drausal**, Sopot, al. Niepodległości 739/1; **Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1; **Salon Modnej Fryzury Mago**, Sopot, Al.. Niepodległości 688; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775/1; **Włoski Salon Fryzur,** Sopot, Al. Niepodległości 648/1; **HairBar**, Sopot, Sheraton, Dom Zdrojowy; **Instytut Kosmetologii Nina Godlewska**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 2-4

SPA&WELLNESS

Five Senses, Gdańsk, ul. Norwida 4; **Thao Thai,** Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Vitallabs**, Gdańsk, Al. Jana Pawła II 3B lok. U1; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Spameed**, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1; **Moments Day Spa**, Gdańsk, ul. Myśliwska 33; **Bali SPA**, Gdańsk, ul. Szeroka 42/43; **Nadobne**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 457 **Mana Day Spa**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. I Armii WP 26/1U; **Day SPA Vita'o**, Gdynia, ul. Abrahama 11/10; **OXO Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1; **Aquapark Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Salon Mai Thai**, Sopot, ul. Chopina 26 A; **Aqua Spa Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNA ESTETYCZNA I CHIRURGIA PLASTYCZNA

Skinlab, Gdańsk, ul. Hemara 2; **Dr Kondej**, Gdańsk, ul. Polanki 136/6; **DermicLab Med.&Beauty Clinic**, Gdańsk, ul. Obywatelska 2A; **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Perfect Medica**, Gdańsk, ul. Kołobrzeska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Dr Pernak**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 549; **Dwór Kuźniczki**, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13; **Amiamo.pl**, Gdańsk, ul. Obr. Wybrzeża 7; **Klinika Dobosz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; **Klinikia Zdrowia i Piękna H&Bmed**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8; **Gdańska Klinika Urody**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/2; **Klinika Gorszewska**, Gdynia, Al. Legionów 112/2; **L'assai Medical Clinic**, Gdynia, ul. Hryniewickiego; **Veoli Clinic**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Hevena Beauty**, Gdynia, ul. I Armii WP 8/5; **Beauty Medical**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27; **Proderm**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Laser Line,** Gdynia, ul. Mściwoja 10; **Beauty Laser**, Gdynia, ul. Abrahama 45; **Beauty Derm,** Gdynia, ul. Świętojańska 139; **Centrum Medyczne Dr Kubik**, Gdynia, ul. Skwer Kościuszki 15/6; **Klinika Estetyki**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/11; **Derm Estetyka**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/8 Nowe Orłowo; **Allure Institute**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/7 Nowe Orłowo; **Care Medica by Karolina Sozańska**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/6 Nowe Orłowo; **Klinika Orłowo**, Al. Zwycięstwa 241/11 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Mediderm**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **Instytut Urody Agata Partyka**, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; **New Skin**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 38; **Centrum Zdrowia i Urody Orchid**, Sopot, ul. Haffnera 10/2; **Estee Med.**, Sopot, ul. Chopina 34/2; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 1D; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **Medissima**, Sopot, ul. Armii Krajowej 72

HOTELE

Number One, Gdańsk, ul. Jaglana 4; **Hotel Impresja**, Gdańsk, ul. Tuwima 12 **Hilton Gdańsk**, Gdańsk, Targ Rybny 1; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Celestin Residence**, Gdańsk, ul. Straganiarska 19; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Tower**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Fahrenheit**, Gdańsk, ul. Grodzka 19; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Rycerska 11-12; **Puro Hotel**, Gdańsk, ul. Stągiewna 26; **Hotel Sadova**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Dwór Prawdzica**, Gdańsk, ul. Piastowska 198; **Hotel Focus**, Gdańsk, ul. Nad Stawek 5; **Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Różany Gaj**, Gdynia, ul. Korzeniowskiego 19 D; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Waszyngtona 19; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Sofitel Grand Sopot**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mera Spa**, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59; **Mała Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admirał**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Hotel Sopot**, Sopot, ul. Haffnera 88; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Młyn Klekotki**, Godkowo

KLUBY FITNESS

Fitness Authority, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229; **Zdrofit**, Gdańsk, CH Manhattan; **My Gym**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Zdrofit**, Gdańsk, Grunwaldzka 411; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, Hotel Marina; **Calypso**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 256 (Klif); **Centrum Joga i Pilates**, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3; **Zdrofit**, Gdynia, Centrum Riviera; **Calypso Fitness**, Sopot, AL. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer); **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Elite Gym, Sopot**, ul. Boh. Monte Cassino 55-57; **Zdrofit**, Sopot, ul. Dworcowa 7

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Bawaria Motors**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195; **Audi Centrum Gdańsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8; **KMJ Zdunek**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295; **Opel Serwis Haller**, Gdańsk, ul. Odyseusza 20; **Subaru Zdanowicz**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A; **British Automotive**, Gdańsk, ul. Abrahama 5; **Volvo Drywa**, Gdańsk, ul. Kartuska 410; **BMG Goworowski**, Gdańsk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; **City Motors**, Gdańsk, ul. Jagiellońska 12A; **BMW Zdunek**, Gdynia, ul. Druskiennicka 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMG Goworowski**, Gdynia, ul. Łużycka 9; **Auto House**, Gdynia, ul. Stryjska 24; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owsiana 13; **Audi Centrum Gdynia**, ul. Łużycka 3A; **Peugeot, JD Kulej**, Gdynia, ul. Chwaszczyńska 128; **Honda**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 162; **Opel Serwis Haller**, Gdynia, ul. Morska 290A; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Prestige**, Sopot, Al. Niepodległości 663; **Unique Cars**, Reda, ul. Wejherowska 56

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Nord Clinic, Gdańsk, ul. Norwida 3U/2; **Stomatolog Katarzyna Lisiecki Patyna**, Gdańsk, ul. Matejki 22/2 **Polmed**, Gdańsk, CH Manhattan; **Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2; **Invicta**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vivadental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 313; **Premiere Dent**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 11/2; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Projekt Uśmiech**, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office); **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57; **Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102; **Anna Dental Clinic**, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120; **Lux Med.**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic,** Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **VitalLabs**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Dental Spa**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164; **Prodent,** Gdańsk, CH Madison; **Prodent**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 1/65 (Garnizon); **Medyczna Gdynia, Gdynia**, ul. Władysława IV 59; **Reha Prestige**, Gdynia, ul. Kielecka 10 ; **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Starowiejska 24; **Centrum Optyczno – Okulistyczne**, Gdynia, ul. Świętojańska 73; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Evi-Med.**, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14; **Osteo Sport**, Gdynia, ul. Stryjska 26; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 11B/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul.Jagiełły 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **iDentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Grand Dental,** Sopot, ul. Haffnera 25

SKLEPY I BUTIKI

City Meble, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211; **Lilou**, Gdańsk, ul. Ogarna 126/127; **Cafardini**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate, 3p); **Bestbrandshop**, Gdańsk, Galeria Metropolia; **InFashion**, Gdańsk, ul. Pańska 3; **Electronic Point**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234 **Simple**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Max Mara**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marella**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Swarovski**, Gdańsk, galeria Bałtycka; **Time Trend**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Intersport**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **TUI Centrum Podróży**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Body Shop**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Taranko**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Strellson**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Lanoro**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Clarks**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tru Trusardi**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Aryton**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Betty Barclay**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Deni Cler**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Jack Wolfskin**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Denon**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Optyk Studio 1242**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Rosenthal**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, CH Manhattan; **Dolio Wini**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 9 (Garnizon); **Interior Park**, Gdańsk, Grunwaldzka 223; **Marry Me**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 124; **World Box**, Gdańsk, CH Manhattan; **Sandwich-mac**, Gdańsk, CH Madison; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Madison; **Winers**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 52; **Premium Sound**, Gdańsk, ul. Rakoczego 31; **Lingeria**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5; **Lumann**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 4; **Interior Park**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 223; **Coco Perfumy**, Gdańsk, ul. Szeroka 44-45; **Elements**, Gdańsk, ul. Przywidzka 4; **Moma Studio**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Novelle**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **MK Design**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Hever** , Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **IKA-Kolor**, Gdańsk, Grunwaldzka 470; **Persona**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 569; **Galeria Rubio**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 lok.66; **OOG Eyewear Concept Store**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Perfumeria Galilu**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Silk Epoque**, Gdynia, ul. Orłowska 53A; **DaSea People**, Gdynia, ul. Abrahama 29; **Cocho**, Gdynia, ul. Kilińskiego 11/1; **Fashion Box**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 9/2B; **Amazing Decor**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8; **Deco Home Art.**, Gdynia, al. Zwycięstwa 234; **Bo Concept**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Studio Dago**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Spensen**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 171; **Pracownia AGD**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **NAP**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Hypnos Beds**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **REMEB**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo); **Flader Art,** Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Sen i Zdrowie**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/1 (Nowe Orłowo); **Living Story**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); **Butik See You**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/2 (Nowe Orłowo); **InFashion**, Gdynia, ul. Świętojańska 91; **Epicentrum**, Gdynia, ul. Nowodworcowa 21; **Butik Baldinini**, Gdynia, ul. Świętojańska; **Butik By O la la**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Butik New Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik MarcCain**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; **Optical Christex**, Gdynia, CH Klif; **S'portofino**, Gdynia CH Klif; **Patrizia Pepe**, Gdynia, CH Klif; **Lidia Kalita**, Gdynia, CH Klif; **Marella**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **Betty Barclay**, Gdynia, CH Klif; **Max Mara**, Gdynia, CH Klif; **Hexeline**, Gdynia, CH Klif; **Grey Wolf**, Gdynia, CH Klif; **Gerry Weber**, Gdynia, CH Klif; **Pennyblack**, Gdynia, CH Klif; **MM Fashion**, Gdynia, CH Klif; **La Mania**, Gdynia, CH Klif; **Pinko**, Gdynia, CH Klif; **Liu Jo**, Gdynia, CH Klif; **Max&Co**, Gdynia, CH Klif; **Camel Active**, Gdynia, CH Klif; **Magnific**, Gdynia, CH Klif; **Bed&Breakfast Home**, Gdynia, CH Klif; **Splendido**. Gdynia, CH Klif; **Pierre Cardin**. Gdynia, CH Klif; **Valentini/Samsonite**, Gdynia, CH Klif; **Marciano Guess**, Gdynia, CH Klif; **Deni Cler Milano**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **KOKAI**, Gdynia, CH Klif; **Tru Trussardi**, Gdynia, CH Klif; **Henry Lloyd**, Gdynia, CH Klif; **Bizuu**, Gdynia, CH Klif; **N.Nagel**, Gdynia, CH Klif; **Apia**, gdynia CH Klif; **Swarovski**, Gdynia CH Klif; **Kezard**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 197; **Optical Christex,** Gdynia, Centrum Riviera **Geox**, Gdynia, Centrum Riviera; **Guess**. Gdynia, Centrum Riviera; **By o la la**, Gdynia, Centrum Riviera; **Airfield**. Gdynia, Centrum Riviera; **SunLoox**. Gdynia, Centrum Riviera; **Felina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Pierre Cardin**, Gdynia, Centrum Riviera; **Elska**, Gdynia, Centrum Riviera; **Pako Lorente**, Gdynia, Centrum Riviera; **Desigual**, Gdynia, Centrum Riviera; **Fracomina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Hugo Boss**, Gdynia, Centrum Riviera; **Rosenthal**, Gdynia, Centrum Riviera; **Samsung Brand Store**, Gdynia, Centrum Riviera; **Interior Park**, Gdynia, ul. Wielkopolska 251; **S'portofino**, Gdynia, CH Klif, Al. Zwycięstwa 256; **Total Look by Bunny The Star**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Lilou**, Gdynia, ul. Świętojańska 56; **Dide Light**, Gdynia, ul. Stryjska 26; **Forma Collection**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Mesmetric**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187; **Telem Play**, Gdynia, ul. Legionów 119A; **Smak Wina**, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a; **Interno Design**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo); **Aranżer**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo); **Made in G**, Gdynia, Ale. Zwycięstwa 237 (Nowe Orłowo); **Optyk Lewandowski,** Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 34; **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 43 (Atrium); **Digital 1**, Sopot, Krzywy Domek; **In Fashion**, Sopot, Krzywy Domek; **Millesime Wino i Spirytualia**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Ser Lanselot**, Sopot, Krzywy Domek; **Top Hi-Fi,** Sopot, Al. Niepodległości 725; **OOG Eyewear Concept Store**, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3; **Designzoo**, Sopot, Al.. Niepodległości 606-610; **Camerino**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Optical Christex**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Eter**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Patryk Wojciechowski**, Sopot, Krzywy Domek; **Baldinini**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Papilon**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Simply Divine**, Sopot, ul. 3 Maja 56; **Nonconform**, Sopot, Al. Niepodległości 642-644; **Total Look by Bunny The Star**, Sopot, Hotel Sheraton; **Pinakoteka**, Sopot, Al. Niepodległości 735; **Prestige Drzwi**, Sopot, Al. Niepodległości 861; **GLAM by Patrycja Zaremba**, Sopot, Al. Niepodległości 734; **Motyle**, Nowe Centrum Sopotu; **Delikatesy Dolce Vita**, Sopot, **Nowe Centrum Sopotu**; Luxus Watch, Sopot, **Krzywy Domek, Helly Hansen**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6

INNE

Stary Maneż, Gdańsk, ul. Słowackiego 3; **Metropolitan Investment**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A; **Citi Handlowy**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A; **Gdański Teatr Szekspirowski**, Gdańsk, ul. Bogusławskiego 1; **Galeria Glaza Expo**, Gdańsk, ul. Długi targ 20/21; **Olivia Business Centre**, Gdańsk, Grunwaldzka 472; **Al-Ter Estate**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 90; **Urząd Miasta Gdańska**, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12; **Centrum Adwokackie**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 48; **Polska Filharmonia Bałtycka**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Urząd Marszałkowski**, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27; **Luxury Design**, Gdańsk. Al. Grunwaldzka 72; **Tekton Capital**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10/33; **Kancelaria Notarialna Agnieszka Czugan**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 6/4; **Kancelaria Notarialna Katarzyna Nagórska – Protasiuk**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 6/2; **Kancelaria Notarialna Karolina Car**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 7/5 **Noble Bank**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Business Centre); **Karolina Adam, Joanna Tumasz notariusze**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/5; **Biuro Nieruchomości Goodwill&Co**, Gdynia, ul. Abrahama 15 ; **Noble Bank**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 267; **Lions Bank**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245; **Klub Tenisowy Arka**, Gdynia, ul. Ejsmonda 3; **Urząd Miasta Gdyni**, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54; **Kancelaria Finansowa Tritum**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo); **dreamHOMES.pl**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo); **Timeless Gallery,** Gdynia, Plac Kaszubski 17 lok.11; **Grupa Inwestycyjna Hossa**, Gdynia, ul. Władysława IV 43; **Moderna Investment**, Gdynia, Plac Kaszubski 7; **Dom&House,** Gdynia, Sea Towers; **Invest Komfort**, Gdynia, ul. Hryniewieckiego 6C/47; **BMC**, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego; **Urząd Miasta Sopotu**, Sopot, ul. Kościuszki 25/27; **Hipodrom**, Sopot, ul. Łokietka 1; **Arte Dizain**, Sopot, ul. Grunwaldzka 58/1; **Sopoteka**, Dworzec Sopot; **Sopot Tenis Klub**, Sopot, ul. Ceynowy 5; **Państwowa Galeria Sztuki**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Sierra Golf Club**, Pętkowice; **Sand Valley Golf&Country Club**, Pasłęk; **Europejskie Centrum Solidarności**, Gdańsk, Plac Solidarności 1; **Tekton Capital/Deo Plaza**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10/33

DAGO

PŁYTKI CERAMICZNE

DIESEL®
LIVING

WITH

iris®
Ceramica

UL. LEGIONÓW 112/13
GDYNIA

www.studio**dago.pl**

nadmotławie
APARTMENTS

mieszkania nad brzegiem Motławy

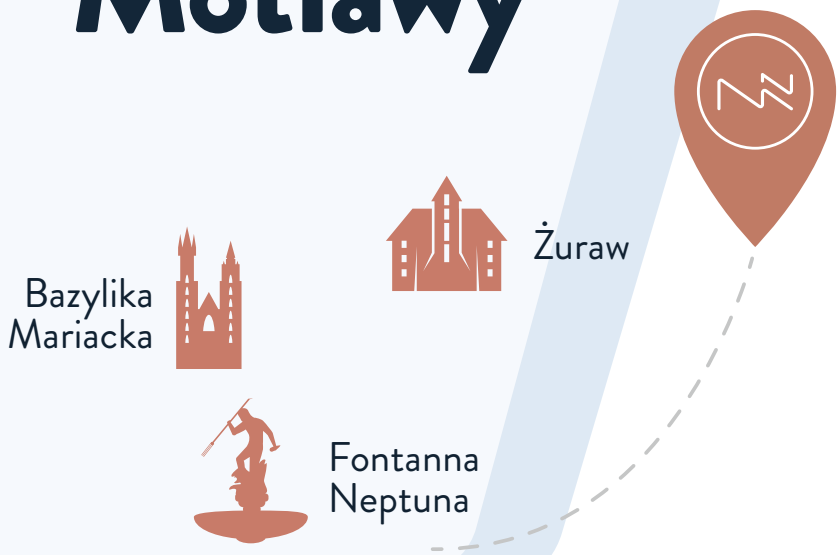

ROBYG
Grupa Deweloperska